

3

# Bliskie spotkania trzeciego stopnia

www.nj24.pl

nj

TYGODNIK Nr 13 (3269)

Rok 63, 29 marca 2022

3,50 zł (w tym Vat 8%)

PI ISSN 0208-6883

Nr indeksu 366870



e i o n i o g ó r s k i e

nowiny



Komendzie Powiatowej Policji w Złotoryi udało się postawić przed sądem Istotę Żywą z równoległego świata, która w trakcie podróży naruszyła drogowe ograniczenie prędkości. Proces potoczył się ścieżką dyplomatyczną - państwo polskie wspaniałomyślnie wzięło na siebie koszty całej awantury.

5

## Szaleństwo na rynku budowlanym



2

## Kłopoty Marcina Bustowskiego

6

## Pomoc nie zawsze bezproblemowa

9

## Komediowy zawrót głowy

18

## Historia skromnego zwycięzcy



## Blog naczelnego

Mówią, że podróże uczą. Tylko trzeba jeszcze dostrzec tę naukę. Ładnych kilka lat temu, spędzając wakacje w śródziemnomorskim kurorcie, późną nocną porą trafiłem do baru muzycznego. Obłączone stoliki, roztańczeni młodzi ludzie na każdym kawałku wolnej przestrzeni. Załapałem się na jakieś wolne krzeselko przy zajętych już stolikach. Piękne młode dziewczyny rozmawiały po rosyjsku. Oczywiście zagadałem do nich, jako że jestem z tego pokolenia, które uczyło się języka rosyjskiego, począwszy od piątej klasy szkoły podstawowej. Szybko się dowiedziałem, że mieszkają w Petersburgu, mają dobrą pracę, cieszą się z życia. Kiedy zaproponowałem wyjście na parkiet, spotkała mnie odmowa, argumentowana tym, że dziewczyny są parą i chcą się nacieszyć swoją obecnością. Naturalną moją reakcją było wypowiedzenie słów wsparcia, gdyż znane są mi prześladowania środowisk LGBT w putinowskiej Rosji. Dziewczyny się jednak oburzyły. Powiedziały mi, że Putin jest ich idolem, wspinał się na krzesła, dalsze moje pytania, dotyczące terroru, łagrów, mordów dokonywanych na niezależnych dziennikarzach czy opozycjonistach, braku swobód obywatelskich, spotkała riposta, że to wszystko nieprawda, kłamliwa propaganda Amerykanów.

Pomyślałem, że nowe znajome mnie zwyczajnie wkręcają. Ale w tym momencie odnaleźli mnie schodzący z parkietu znajomi i, widząc moją niezwykłą głupią minę, na wszelki wypadek po prostu przywołali mnie do siebie.

Długo nie mogłem zrozumieć tego wakacyjnego incydentu. Przecież rozmawiałem z młodymi dziewczynami, które nie mogą oficjalnie funkcjonować razem w swoim kraju, podlegają restrykcjom. Nie z jakąś „babuszką” z ruskiej prowincji! Wytłumaczyłem sobie, że widocznie trafiłem na głupie towarzystwo.

Teraz słyszę rozmowy rosyjskich żołnierzy ze swoimi matkami, żonami. Opowiadają bez cienia wstydu o mordach, grabieżach. Zapisy tych rozmów udostępniają niezależne media. I sam siebie pytam: co się stało z tym narodem, z tym ludźmi? Wpierałem się na swoją wolność. Teraz wspierają wojnę. 15 tysięcy Rosjan zatrzymano w związku z napaścią na Ukrainę. 200 tysięcy wyjechało z tego kraju - w sumie nie wiadomo, czy w geście sprzeciwu, czy w obawie o swoje dostatnie życie. Jak na ponad 140-milionowy naród... to te liczby nie powalają. Nie tłumacz ich „radziecką” przeszłości. Litwa, Łotwa, Estonia i teraz oczywiście Ukraina nie dały się tak zniewolić. Stare przysłowie mówi: „Czemuś biedny? Boś głupi! Czemuś głupi? Boś biedny”. Teraz trzeba jeszcze dopisać: głupi i niebezpieczny.

Andrzej Buda  
a.buda@nj24.pl

# Remont tunelu w Trzcińsku coraz bliżej

Prawie 92 mln zł wyda PKP PLK na remont tunelu między Wojanowem a Trzcińskiem na linii kolejowej Jelenia Góra - Wałbrzych (fragment szlaku 274). Prace wykona konsorcjum firm Intop Warszawa i Intop Tarnobrzeg. Wykonawcę udało się wybrać w drugim podejściu.

Remont 300-metrowego obiektu z połowy XIX wieku zapowiedziano w połowie 2019 r. Przetarg na realizację ogłoszono w czerwcu 2021 r., ale został unieważniony - zgłosił się tylko jeden wykonawca, którego oferta okazała się „niezgodna z warunkami zamówienia”, a poza tym zaproponował on stawkę wyższą, niż przewidziano w budżecie remontu przez PKP (inwestor zapowiedział środki w kwocie 106,2 mln zł brutto). W kolejnym przetargu zamiar wykonania prac zgłosiły cztery firmy i przed kilkoma dniami inwestor wybrał zwycięzcę. To konsorcjum spółek Intop, które zaproponowało realizację remontu za prawie 92 mln zł.

Wykonawca ma zrealizować projekt w ciągu 582 dni. Prace mają być prowadzone przez sześć dni w tygodniu, od godz. 6 do 22. Duże obawy samorządowców i pasażerów budzi konieczność całonocnego wstrzymania ruchu pociągów w czasie przebudowy sklepienia. Według zapowiedzi PKP PLK takie przerwy potrwać 42 dni, w dwóch trzytygodniowych okresach. Inwestor, żeby maksymalnie zintensy-



fikować pracę w tym czasie (i uniknąć przedłużenia okresów, gdy pociągi nie będą mogły jeździć), w warunkach zamówienia zastrzegł, że w tych okresach wykonawca ma prowadzić prace 7 dni w tygodniu i całonocowo.

Wykonawca w ramach swoich zadań ma gruntownie odnowić wnętrze tunelu, przeprowadzić odcinkową roz-

biórkę kamiennej obudowy i zamontować nową, żelbetową konstrukcję. Odnowione zostaną ściany oporowe w sąsiedztwie tunelu. Wykonane zostaną prace związane z odwodnieniem. Przewidziana jest przebudowa torów i sieci trakcyjnej. W efekcie nastąpi „powiększenie” skrajni obiektu i zwiększenie przepustowości, co

pozwoli przemieszczać się przez tunel dwóm pociągom jednocześnie - więcej pociągów i szybciej będzie mogło przejeżdżać przez „tunelowy” odcinek. Obecnie, ze względu na obowiązujące przepisy, taka organizacja ruchu nie jest możliwa, a przejazd odbywa się tylko po jednym torze.

(mal)

## Kłopoty Marcina Bustowskiego. On się jednak nimi nie przejmuje

Policja przeszukała mieszkanie Marcina Bustowskiego, jeleniogórskiego lidera partii Przebudzeni Konsumentami. Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych ogłosił, że to za ich sprawą, ale w rzeczywistości przeszukanie jest pokłosiem akcji Bustowskiego z lipca ubiegłego roku, przeprowadzonej podczas zamkniętego spotkania jeleniogórskich działaczy PiS.

Policja z Komendy Wojewódzkiej wkroczyła do mieszkania M. Bustowskiego 22 marca o szóstej rano. Zabezpieczono telefony komórkowe, pieniądze, dwie sztuki broni „przypominającej broń palną”, nośniki danych, a także kluczowy w tej sprawie dowód: butelkę randapu - silnego środka chwastobójczego.

Bustowski od lat prowadzi akcję wskazującą na zagrożenie społeczeństwa glifosatem, niebezpieczną dla zdrowia substancją, którą zawiera powszechnie stosowany chwastobójczy randap. W ramach swojej kampanii działacz przeprowadził sporo spektakularnych akcji, ale ta z 18 lipca ubiegłego roku należała do szczególnych. Tego dnia w zamkniętym spotkaniu uczestniczyli lokalni działacze PiS, w tym wiceminister edukacji Marzena Machałek i senator Krzysztof Mróz. Marcin Bustowski z grupą zwolenników wdarł się do hotelu i nękał uczestników spotkania, m.in. proponując im picie randapu. - Witamy chlebem i randapem - zwracali się do działaczy PiS uczestnicy pikiet. Przy okazji dostało się prezydentowi Dudzie, o którym mówiono: „Amerykańska parówka wypełniona izraelską treścią” oraz prezesowi Kaczyńskiemu, nie mówiąc o politykach biorących udział w spotkaniu.

Interweniowała policja, a interwencja zamieniła się w regularną zadymę, w której poszkodowani i znieważeni mieli być policjanci. Uszkodzony miał też zostać radiowóz. Sprawa przeciwko Bustowskiemu i jego towarzyszom trafiła do prokuratury w Łódzku Śląskim.

Tamtejszy Prokurator Rejonowy, Marek Śledziona przyznaje, że doszło do przeszukania mieszkania Marcina Bustowskiego w związku z toczącym się śledztwem. Podkreśla, że śledztwo toczy się w związku z naruszeniem nietykalności osobistej i znieważeniem policjantów na służbie.

Naruszenie nietykalności i znieważenie policjantów w związku z wykonywaniem przez nich obowiązków służbowych jest głównym wątkiem postępowania, w którym doszło do przeszukania mieszkania podejrzanego - mówi prokurator Śledziona. Podkreśla przy tym, że w sprawie pojawiły się nowe wątki, jak znieważenie naczelników organów państwa i zastraszanie obecnych na spotkaniu działaczy.

Jeśli chodzi o proporcje, to akurat te wątki mają marginalny charakter. Ważniejsze są zarzuty w odniesieniu do głównego wątku, czyli ochrony policjantów, którzy zostali bardzo agresywnie potraktowani. Podejrzanemu nie zostały jeszcze postawione zarzuty.

Marcin Bustowski wie już jednak, że usłyszy je 29 marca.

- Dostałem wezwanie w tym terminie. Wiem, że oskarżają mnie między innymi o poturbowanie policjantów, zniszczenie radiowozu, znieważenie Dudy oraz o to, iż randapem spowodowałem narażenie wielu osób na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. I w związku z tym ostatnim zarzutem bardzo mnie ta sprawa cieszy, bo wreszcie jakiś organ państwa powiedział jasno, że randap jest trucizną - mówi Bustowski. Ma przy tym wiele pretensji o sposób, w jaki przeprowadzono przeszukanie.

- Oczywiście wdarł się skoro świł, a przeszukanie nie było konieczne, bo dobrowolnie wydałem to, po co przyszł. Ale to generalnie jacyś nieudacznicy. Kryminalny z trzydziestoletnim stażem znajduje broń (legalnie kupioną na militariach) i nie potrafi rozpoznać, że to broń pneumatyczna. Pisze w protokole o broni przypominającej palną. Nie wspomnę już, że potrzebowali ośmiu miesięcy, żeby wejść z przeszukaniem. Przecież to kpina!

Sześć lwóweckiej prokuratury ocenia, że aż 8 miesięcy zwłoki między zdarzeniem a przeszukaniem nie jest niczym niezwykłym.

- Sytuacja była dynamiczna, dotyczyła wielu osób, policjantów, polityków... Trzeba było je przesłuchać, przeanalizować wiele dostępnych materiałów, w tym nagrań. To wymagało czasu - tłumaczy prokurator.

Przeprowadzone u Bustowskiego przeszukanie odbija się szerokim echem. Ośrodek Monitorowania Zachowań Ra-

sistowskich i Ksenofobicznych napisał, że to ich działania prawne, które doprowadziły od 2019 roku przeciwko temu prorosyjskiemu politykowi związanyemu przez lata z Konfederacją - doprowadziły do postawienia mu zarzutów i przeszukania w jego miejscu zamieszkania.

Tytuły o przeszukaniu domu szefa prorosyjskiej partii pojawiły się między innymi w Rzeczpospolitej i Gazecie Wyborczej. Faktycznie, patrząc na facebookowy profil Przebudzonych Konsumentów widzimy ścieżkę treści antyukraińskich i prorosyjskich. Marcin Bustowski zapewnia, że nie odzwierciedlają one jego poglądów. Na kilku innych profilach lidera Przebudzonych Konsumentów dominują wpisy dotyczące glifosatu, choć incydentalnie można znaleźć i takie, które „symetryzują” wywołaną przez Rosję, brutalną wojnę na Ukrainie.

- Nie mam nic wspólnego z kontem Przebudzonych Konsumentów. Zostało zhakowane i przejęte. Jestem przeciwko wojnie jako takiej i uważam, że bezwzględnie trzeba pomagać, w pełnym zakresie, ukraińskim kobietom i dzieciom - deklaruje Marcin Bustowski, przywołując jednocześnie swoje uwagi o nacjonalistycznym charakterze batalionu Azov i masakrze w Odessie w 2014 r., za którą jego zdaniem odpowiadają Ukraińcy (dop. red.: analitycy za ówczesną śmierć ponad 100 osób po obu stronach w równym stopniu obciążają bojówki Ukraińców i bojówki prorosyjskich separatystów).

(mal)

# Bliskie spotkania trzeciego stopnia

Komendzie Powiatowej Policji w Złotoryi udało się postawić przed sądem Istotę Żywą z równoległego świata, która w trakcie podróży naruszyła drogowe ograniczenie prędkości. Proces potoczył się ścieżką dyplomatyczną - państwo polskie wspaniałomyślnie wzięło na siebie koszty całej awantury.

11 września 2021 r. patrol drogówki ustawia się z radarem przy drodze w Pielgrzymce. Znaki nakazują kierowcom zwolnić w tym miejscu do 40 kilometrów na godzinę. Kawalek dalej jest przejście dla pieszych, na którym pędzący zbyt szybko nissan micra wjechał miesiąc temu w grupę przechodniów, poważnie raniąc m.in. byłego starostę ze Złotoryi. Funkcjonariusze mandatami dyscyplinują kierowców do ostrożniejszej jazdy.

Namierzają srebrną mazdę na wrocławskich blachach, która jedzie 63 km/h. Machają lizakiem do kierowcy, każąc mu zatrzymać się na poboczu. W środku jest jeszcze pasażerka, która na widok policjantów włącza kamerę w smartfonie, dlatego przebieg kontroli można odtworzyć co do słowa. Sześciominutowy filmik stał się już hitem Internetu.

- Policja Złotoryja, aspirant Szrek - przedstawia się policjant.

- Aspirant jak?

- Aspirant Szrek.

- Aspirant Szrek - powtarza kierowca, jakby nie dowierzał własnym uszom. - Nagrywaj, nagrywaj - zwraca się do żony.

Podczas lat służby asp. Karol Szrek najwyraźniej przywykł do różnych reakcji. - Poproszę pana dokumenty - mówi nleżazony.

- Proszę pana, żadnych dokumentów pan nie dostanie - stanowczo oświadcza mężczyzna z mazdy. - Proszę uprzejmie, to jest moje świadectwo Istoty Żywej.

## Świadectwo Istoty Żywej

Na laminowanej kartce widnieje zdjęcie kierowcy z czerwonym odciskiem jego kciuka i trzy odciski kciuków innych osób na potwierdzenie, że mężczyzną to Krzysztof, syn Leszka. Miejsce i data narodzin, nazwisko rodowe, narodowość. „My, niżej podpisani, Ludzie, Suwereni, Dusze - Żyjące stwierdzamy, że dane powyżej dotyczą Człowieka, Suwerena, Duszy-Żyjącej, nie korporacji, a niniejszy dokument jest Dokumentem Stwierdzającym Tożsamość”.

Tymczasem mężczyzna siedzący za kierownicą mazdy upiera się, że nie jest kierowcą, ale... podróżnikiem.

- Pan zakłócił moje podróżowanie, chciałem panu powiedzieć - wyrzuca aspirantowi Szrekowi

- Gdyby pan nie przekroczył prędkości, to bym panu nie zakłócał podróży - broni się policjant, wywołując nową falę oburzenia.

- Szanowny panie, nie przekraczałem prędkości. Moja podróż jest bezpieczna.

- Dobrze, taka jest pana retoryka - mruczy asp. Szrek. Postukuje rysikiem w tablet, spisując dane ze świadectwa Istoty Żywej. - Pan Krzysztof, tak? Nazwisko?

- Nie ma nazwiska. Krzysztof, syn Leszka.

Drugi policjant wysiadł z radiowozu i sceptycznie przygląda się papierowi wysuniętemu przez okno.

- Ma serię i numer jakiś? - pyta zaczepnie.

- Proszę pana, nie muszę mieć serii - wdycha Istota Żywa - mężczy-

zna. - Tu jest mój dokument. Karta urodzenia. On ma serię dla mnie. To jest dla mnie najważniejszy dokument. Trzy osoby żywe się podpisały pod wiarygodnością tego dokumentu. To jest ważniejsze niż seria plastikowej fikcji, które wy honorujecie.

Mimo obiekcji kolegi asp. Karol Szrek nie przestaje przepisywać świadectwa do tabletu.

- Jeszcze raz jestem... Powtarzam! Nie jestem kierowcą. Jestem podróżnikiem. Nie podróżuję... - istryje się mężczyzna z mazdy. - No tak, śmieję się panowie. Nie znacie prawa.

## Świat wybudzonych

Mężczyzna ma na myśli prawo naturalne, czyli dwie wynikające z natury

- Krzysztof, syn Leszka.

- Nazwisko?

- Krzysztof, syn Leszka - powtarza Istota Żywa - mężczyzna, a telefon Istoty Żywej - kobiety rejestruje ten dialog. - Nazwisko to jest firma, proszę pana. Imię, nazwisko to firma, według waszych kodeksów.

- Dobrze. To firma? - upiera się asp. Szrek.

- Nie prowadzę samochodu w tej chwili jako kierowca. Jestem podróżnikiem. Jestem osobą żywą. Krzysztof, syn Leszka.

Kimkolwiek jest kierowca srebrnej mazdy, asp. Karol Szrek próbuje wręczyć mu mandat w wysokości 100 zł za przekroczenie prędkości. Ale Krzysztof, syn Leszka odpowiada, że nie przyjmu-

na temat prawa naturalnego. Jest też jednym z lokalnych liderów ruchu Strażnicy Wolności, sprzeciwiającego się szczepieniom i obostrzeniom związanym z pandemią COVID-19. Jako „sędzia pokoju” jeździ po sądach na procesy ludzi ściganych za brak maseczki lub łamanie innych epidemiologicznych rozporządzeń. Często pojawia się też u boku Marcina Bustowskiego.

## Sąd Poland Republic of SEC

W związku z wykroczeniem w Pielgrzymce policja skierowała do Sądu Rejonowego w Złotoryi wniosek o ukaranie Krzysztofa K. 21 grudnia 2021 r. zapadł wyrok nakazowy. Opiewał na sumę znacznie wyższą, niż zaproponowane „podróżnikowi”

lekceważąco per „ty”. Także to spotkanie istot z dwóch światów zostało uwiecznione przy pomocy smartfona i można je odnaleźć w internecie.

- Sąd nie jest instytucją państwową od czasu zarejestrowania w 2002 roku Polski jako firmy Poland Republic Of SEC, czyli Securities and Exchange Commission, z siedzibą w Waszyngtonie i uwidocznieniem w bazie UPIK (Unique Partner Identification Key), a ty nie jesteś przedstawicielem państwa, a jedynie pracownikiem swojej korporacyjnej firmy - mówi Krzysztof K. do sędzi Agnieszki Krótkiej. - Nie posiadasz legitymacji pracownika państwowego, a jedynie legitymację służbową. Mnie i twoją firmę nie wiąże żadna umowa handlowa, żaden kontrakt, wobec tego wszystkie próby nacisku lub wyłudzenia ode mnie pieniędzy są zwyczajnym nadużyciem. Zażądał sędzi Agnieszki Krótkiej, że ta bierze udział w nielegalnym procederze wyłudzenia od niego „haraczu”, czyli wspólnie ze złotoryjską komendą policji chce ograbić go z majątku życiowego. Przed wydaniem wyroku groził jej osobistymi konsekwencjami. Zastraszał.

- Jakiegokolwiek dalsze domniemanie z twojej strony, jak i twoich partnerów firmowych, uznaję za próbę oszustwa, szalbiarstwa i kontynuowanie praktyki polegającej na próbie wciągania mnie w abuzywne umowy, kontrakty, które również w waszych statutach są bezprawne.

## Zamieść sprawę pod dywan

Sędzia Agnieszka Krótka ze stoickim spokojem słuchała tych aberracji. Także wyrok, który ogłosiła, emanował łagodnością i miłością do Istot Żywych. Sąd uznał Krzysztofa K. za winnego przekroczenia dozwolonej prędkości i wymierzył mu za to wyłącznie karę nagany, zwalniając jednocześnie z kosztów sądowych na rzecz Skarbu Państwa.

Sędzia Agnieszka Krótka uzasadniała: - Oskarżony przekroczył prędkość. Co do tego nie ma wątpliwości. Ze względu na okoliczności czynu, nieduże natężenie ruchu, sąd uznał, że kara nagany spełni swoje cele i spowoduje, że pan obwiniony w przyszłości nie popełni takiego wykroczenia, czyli będzie patrzył uważnie na znaki wprowadzające ograniczenie prędkości.

Wydaje się, że z godnościowego punktu widzenia przez ten dyplomatyczny wyrok Krzysztof K. znalazł się w kłopotliwym położeniu. Korporacyjny system nie uszczknął jego krwawicy, a jednak ośmielił się odcisnąć swą pieczęć na dobrym imieniu.

- Sędzina zdjęła wszystkie kary ze mnie, byleby się tylko nie odwoływał - komentuje złotoryjski wyrok Krzysztof, syn Leszka. - Czy się nie zawiedzie? Nie wiem. Może się nie zawiedzie, bo ja po prostu nie mam czasu. Rozkminiam w tej chwili nie tylko komorników, ale też urząd skarbowy. To jest czasochłonne, więc nie chcę się zajmować głupotami, gdy widzę, że ktoś robi wszystko, by zamieść sprawę pod dywan.

Piotr Kanikowski



Na laminowanej kartce widnieje zdjęcie kierowcy z czerwonym odciskiem jego kciuka i trzy odciski kciuków innych osób na potwierdzenie, że mężczyzną to Krzysztof, syn Leszka.

je „żadnych ofert finansowych”.

I tak dalej. Funkcjonariusze złotoryjskiej drogówki bezskutecznie domagają się podania nazwiska. Zapytany o wyposażenie obowiązkowe pojazdu, kierowca mazdy znów zaczyna ich rугać, więc policjanci uznają, że apteczka i trójkąt to zbyt drażliwa kwestia, aby ją drażyć. Krzysztof, syn Leszka broni się przed podaniem adresu zamieszkania. Ostatecznie jednak dyktuje adres do korespondencji. Dopiero wtedy aspirant odkłada tablet i z wyraźną ulgą decyduje:

- Można jechać dalej.

## Fronty Krzysztofa K.

Według sierż. sztab. Dominiki Kwakszys, oficer prasowej Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi, jej koledzy z drogówki nie odepuszcili Krzysztofowi, synowi Leszka. Wykorzystali policyjne systemy, aby ustalić tożsamość kierującego.

- Dane kierowcy oraz dane pojazdu, który prowadził ten mężczyzna, zostały ustalone, a następnie potwierdzone na służbowym urządzeniu mobilnym, jeszcze w trakcie trwania tej kontroli - informuje sierż. sztab. Dominika Kwakszys.

Krzysztof, syn Leszka okazał się Krzysztofem K., prywatnym przedsiębiorcą z Lubina, walczącym z systemem na kilku różnych frontach. Dla „wybudzonych” prowadzi konferencje

przez asp. Szreka sto złotych. To było jak płachta na byka! Mężczyzna się odwołał. Na rozprawę z 14 lutego 2022 r. stawiał się już nie jako podróżnik, ale - jak podkreślił - „prezes i dyrektor generalny osoby prawnej, Krzysztof K.”. Bez pardonu zaatakował policję, sąd, funkcjonariuszy drogówki i sędzię Agnieszkę Krótką, wiceprezes Sądu Rejonowego w Złotoryi, która prowadziła jego sprawę.

- Działając w zmowie i porozumieniu, zastraszając, poddając torturom psychicznym, próbujecie wcisnąć mnie w ramy osoby fizycznej (fikcja prawna) Krzysztof K., PESEL, wykreowanej przez firmę Prezydent Miasta Lubin - mówił. Wywodził, że nie może być sądzony na podstawie tzw. prawa morskiego, bo nie istnieją dokumenty, w których podpisem zobowiązał się do przestrzegania Kodeksu karnego, Kodeksu wykroczeń i ustawy Prawo o ruchu drogowym. Kwestionował legalność swojego procesu. Podkreślał, że nie istnieje „corpus delicti”, czyli osoba, której wyrządził krzywdę swoją szybką jazdą.

- W związku z faktem, iż reprezentuję osobę prawną Krzysztof K., informuję, że nie jest ona zobowiązana do jakiegokolwiek opłat i stawiania się na wasze jednoosobowe posiedzenia administracyjne z powodu braku stosownych umów - perorował obwiniony, z emfazą grając rolę pełnomocnika obwinionego. Do Wysokiego Sądu zwracał się

screeny z filmów YouTube.pl/Prawo Naturalne

# Przy redakcyjnym telefonie dyżurował Marek Lis

## Telefoniczni oszuści w natarciu



Kolejny tydzień wojny i kolejny dyżur, podczas którego tematy poruszane przez naszych Czytelników dotyczyły w dużej mierze Ukrainy. O wielu takich sprawach piszemy w innych materiałach. Pytano też o najróżniejsze sprawy dotyczące pomocy Ukraińcom, często także narzekając na rozgardiasz i brak koordynacji. W miarę możliwości staraliśmy się odpowiadać lub kierować do kompetentnych służb.

Inne zgłaszane problemy stanowiły mniejszość, ale wśród nich wyraźnie wybijają się jedna sprawa. Chodzi o próby wyłudzenia pieniędzy! Najwyraźniej mamy do czynienia ze szczególnym natężeniem telefonicznej formy takich oszustw, bo dotarło do nas wiele zgłoszeń.

Tak było w przypadku seniorki, do której zadzwoniła rzekoma pracownica banku, w którym starsza pani ma założone konto. Rozmówczyni poinformowała ją, że weryfikacja kredytu przebiega pomyślnie. Kiedy seniorek zaprzeczyła, by składała jakikolwiek wniosek o pożyczkę, fałszywa „pracownica banku” stwierdziła, że aby anulować kredyt, trzeba wygenerować specjalny kod BLIK. Oczywiście link do kodu natychmiast pojawił się na telefonie nieświadomej ofiary oszusta. Kobieta wygenerowała kod i przekazała go rozmówczyni, a ta wypłaciła w bankomacie na terenie Polski kwotę 2000 złotych. To nowy sposób, więc warto się pilnować.

Masową skalę mają też próby wyłudzenia środków w związku z rzekomym nieopłaconym rachunkiem za prąd. W treści wiadomości informują o planowanym odłączeniu energii elektrycznej i konieczności uregulowania należności. W wiadomości pojawia się np. taka treść: „Na dzień 22.03 zaplanowano odłączenie energii elektrycznej! Prosimy o uregulowanie

należności”. Do wiadomości dołączony jest link. Wejście w link grozi utratą oszczędności, bo po kliknięciu w link następuje przekierowanie na fałszywą stronę PGE (Polska Grupa Energetyczna), gdzie znajduje się m.in. numer umowy oraz kwota należna do zapłaty. W kolejnej odsłonie następuje przekierowanie do płatności online 10 banków. Próba realizowania takiej płatności oznacza udostępnienie oszustom loginu i hasła do naszego konta.

Nasza Czytelniczka, którą próbowano oszukać (nie dała się), sugeruje, by koniecznie podać numer, z jakiego przychodzi takie powiadomienie. W jej przypadku było to 789 929 083. Kobieta zarchiwizowała trefny SMS i zapowiedziała zgłoszenie sprawy na policję. I jeszcze jeden - nowy, jak się zdaje - sposób. Oszuści kontaktują się telefonicznie i informują rzekomego klienta banku, że właśnie padł ofiarą przestępstwa i ktoś włamał się na jego konto. Jest to o tyle przekonujące, że połączenia nadchodzą z numerów wyglądających jak rzeczywiste numery infolinii.

Abonent może słyszeć, że właśnie nastąpiła próba wypłaty środków w bankomacie, ktoś zaciągnął pożyczkę na jego dane, albo że nastąpiła zmiana numeru telefonu przypisanego do numeru rachunku bankowego. Zaradzić temu ma zainstalowanie przesłanego linku. Gdy ofiara to zrobi, przestępcy mogą generować kody BLIK, dzięki którym wypłacają środki w bankomacie, zmieniając sposób autoryzacji czy dokonując kolejnych transakcji płatniczych, najczęściej z wykorzystaniem usługi przelewów natychmiastowych.

Bankowcy, policja, specjaliści od cyberprzestępczości mają jedną podstawową radę na takie próby: **nie reagować, nie aktywować żadnych linków, nie otwierać załączników,**

**w żadnym razie nie próbować dokonywać płatności!** Jeśli chcemy coś uregulować w Internecie, sami otworzymy w komputerze stronę swojego banku albo sami uruchamiamy aplikacje bankowe. Nigdy bezpośrednio przez sms lub email z prośbą, powiadomieniem, ponagleniem czy ostrzeżeniem.

Pani Iwona z ul. Klonowica uprzejmie prosi jeleniogórską Straż Miejską, żeby częściej pojawiała się w okolicach jej ulicy. Na ul. 1 Maja, przy kościele prawosławnym, regularnie i bezprawnie parkują samochody, czasami tak licznie, że trudno przejść. Prośba o zniechęcenie kierowców do takich zachowań jest oczywista.

Panią Małgorzatę razi uszczerbek na elewacji teatru, skądinąd świeżo wyremontowanego.

- Wczoraj, gdy mijaliśmy budynek Teatru Norwida (wejście główne do teatru - od strony ul. Wojska Polskiego), rzucił mi się w oczy odpadnięty od ściany budynku, naprawdę dość duży kawałek tynku. Usterka jest megarazująca, szpeci widok teatru - zwraca uwagę nasza Czytelniczka.

(mal)

**Zadzwoń do nas**

**W środę  
od godz. 10 do 14  
czekamy na sygnały  
od Czytelników o tym,  
co drażni, niepokoi  
i wymaga dziennikarskiej  
interwencji**

**telefon kontaktowy  
502-499-336**

## Na marginesie

### Jelenia Góra

50 tys. zł to wartość zacisków hamulcowych, skradzionych ze stojącego „na pauzie”, na parkingu w Plechowicach tira. 36-letni mężczyzna, bez stałego miejsca zamieszkania, pod osłoną nocy okradł tira. Sprawca najpierw rozciął plandekę przyczepy, aby sprawdzić, jaki jest towar. Potem otworzył tylne drzwi i ukrał kilka kartonów zacisków hamulcowych (36 kompletów), przeznaczonych do nowych samochodów marki Mercedes. Funkcjonariusze wytypowali złodzieja, który na „gościnne występy” przyjechał ze Zgorzelca. Przestępstwa tego dopuścił się w warunkach tzw. „recydywy”. Grozi mu do 5 lat więzienia.

Pijany kierowca mercedesa uciekał w piątek, 25 marca, przed policyjnymi radiowozami ulicami Jeleniej Góry. Uszkodził kilka samochodów, jedna osoba została poszkodowana. Na skrzyżowaniu Alei Wojska Polskiego z ul. Klonowica kierujący mercedesem około 30-letni mężczyzna, wyjeżdżając z dużą szybkością z ulicy podporządkowanej, zderzył się z prawidłowo jadącym seatem. Sprawca nie zatrzymał się i, w ucieczce przed policyjnymi radiowozami, przejechał niemal kilometr po ulicach Jeleniej Góry. Ignorując wszelkie przepisy drogowe, po drodze uszkodził kilka kolejnych aut. Pijacki rajd zakończył się na ul. Grota-Roweckiego, gdzie sprawca porzucił rozbitego mercedesa. Próbował jeszcze uciekać pieszo, ale szybko został zatrzymany przez funkcjonariuszy. Trafił do policyjnego aresztu do dalszych czynności.

Marihuane w ilości 1600 porcji handlowych, kilkadziesiąt listków LSD i spora gotówkę znaleźli policjanci w mieszkaniu podejrzanego o przestępczość narkotykową mężczyzny. To 22-letni mieszkaniec powiatu karkonoskiego, namierzony przez policyjnych specjalistów od narkotyków. Zabronione substancje ukryte były w pudełkach na buty. Ponadto na poczet przyszłych kar funkcjonariusze zabezpieczyli ponad 20 tysięcy złotych. Gotówkę znaleźli schowaną w skarpetce w odkurzaczu.

Przez kilka lat domowy tyran znęcał się nad swoimi bliskimi. Ich gehennę zakończyli policjanci, zatrzymując 55-latkę. Mężczyzna znęcał się psychicznie i fizycznie nad żoną i córką; pod wpływem alkoholu, bez żadnego powodu wszczynał awantury, podczas których wyzywał, bił, szarpał i poniżał pokrzywdzone. Groził im również pozbawieniem życia. Grozi mu do 5 lat więzienia.

Około 3 tys. zł warte były łupy skradzione przez 25-latkę, po włamaniu do piwnicy. Funkcjonariusze ustalili, że podejrzanego włamał się po uprzednim przecięciu klódek i okradł piwnicę. Ukrał narzędzia i elektronarzędzia oraz specjalistyczne narzędzia dentystyczne. Sprawca przyznał się do zarzucanego mu czynu, a utracone mienie zostało odzyskane w całości i przekazane pokrzywdzonemu.

### Lubań

Okradziony kościół oraz dziesięć innych kradzieży i włamań ma na koncie 22-latek, zatrzymany przez będącego po służbie komendanta komisariatu policji w Nowogrodzcu. Kradzież w kościele na terenie gminy była ostatnim wyczynem 22-lata. Do kościoła wszedł przez włamanie drzwi zakrystii. Wcześniej było włamanie do sklepu oraz budynku mieszkalnego znajdującego się w obrębie kościoła. W tym przypadku sprawca wybijał szyby w oknach, a następnie przedostawał się do środka pomieszczeń celem kradzieży pozostawionego w nich mienia. Kryminalni zaczęli wiązać zdarzenia na terenie miasta oraz gminy z lutego i marca zakładając, że prawdopodobnie są dziełem tego samego sprawcy. Podejrzenia okazały się słuszne.

### Nowogrodzice

Sprawcę kradzieży z grudnia 2021 roku na terenie gminy Nowogrodzice zatrzymali tamtejsi policjanci. Podejrzanego wykorzystał fakt, że drzwi domu nie były zamknięte, a domownicy byli czymś zajęci na terenie posesji. Mężczyzna wszedł do domu i dokonał kradzieży pieniędzy oraz biżuterii. Straty zostały wycenione na ponad 5 tysięcy złotych. 26-letni mieszkaniec powiatu lubańskiego ponownie pojawił się na terenie gminy Nowogrodzice. Został zatrzymany i usłyszał zarzut. Grozi mu do 5 lat więzienia.

### Zgorzelec

Holujący bez uprawnień, a holowany z zakazem - takie fakty wyszły na jaw po kontroli volkswagena ciągnącego audi, przeprowadzonej przez policjantów ze zgorzeleckiej grupy SPEED. Za kierownicą volkswagena siedział 35-letni mieszkaniec powiatu zgorzeleckiego, który nie posiadał uprawnień do prowadzenia pojazdów, a samochodem marki Audi kierował 30-latek, który miał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Za kierowanie pojazdem bez uprawnień grozi areszt, ograniczenie wolności albo grzywna (minimum 1500 złotych) oraz obligatoryjny zakaz prowadzenia pojazdów. Za kierowanie pojazdem mimo zakazu obecnie grozi kara do 5 lat więzienia i kolejny zakaz, nawet na 15 lat.

Dwa listy gończe oraz dziewięć nakazów i zarządzeń z różnego rodzaju przestępstwa wystawiono za 38-latkę, która wpadła w ręce zgorzeleckich policjantów. Zatrzymana ma do odsiadki łącznie ponad 4,5 roku więzienia. Kobieta podejrzana jest również o cztery włamania do pomieszczeń piwnicznych i lokalu usługowego, skąd ukrała mienie o wartości ponad 13 000 zł.

26-latek uderzył 66-letniego mężczyznę metalowym przedmiotem, a potem, grożąc nożem do tapet, usiłował go okraść. Zaatakowany nie poddał się i swoją postawą zmusił napastnika do ucieczki. Podjęte działania policyjne pozwoliły zatrzymać sprawcę. Policjanci znaleźli przy nim nóż, którym się posłużył. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec podejrzanego najsurowszy środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na 3 miesiące. 26-latek był już wcześniej karany za przestępstwa przeciwko mieniu, za które odbył karę więzienia.

mal

# Choroba go nie pokonała. Zabrała jedynie życie

W sobotę rano mama Michała Boguckiego przekazała najtragiczniejszą z możliwych wiadomości: „Kochani nasi Przyjaciele. Z ogromnym smutkiem piszę dzisiaj do Was te słowa. Dziś wieczorem nasz ukochany syn, Misiek, nasz skarb, odszedł” - napisała na profilu Razem dla Miśka.

To straszna wiadomość dla rzeszy jeleniogórzan i mieszkańców okolic, którzy zmobilizowali się w bezprecedensowy sposób we wsparciu dla walczącego z ostrą białaczką szpiczową chłopaka.

Z tą wiadomością pogodzić się tym trudniej, że wiele wskazywało na powodzenie leczenia w klinice w Dreźnie. Mama Michała opisuje, że Michałowi udało się szczęśliwie przejść radio- i chemioterapię i razem świętowali powodzenie kolejnych kroków trudnego leczenia. Wczoraj przeprowadzono przeszczep szpiku CAR-T od anonimowego dawcy. „Był bardzo dobry, ale nie zdążył zadziałać” - przekazuje mama Michała.

Mama Miśka zapowiada kontynuowanie przesłania, jakie zostawił jej syn: „Będziemy walczyć o więcej dobra na świecie. (...) Spróbujemy zrealizować jego marzenia i plany”. I dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w wielką akcję Dla Miśka.

Ten dramat rozpoczął się rok temu. Radosny, pełen życia nastolatek, uczeń jeleniogórskiego Żeroma, usiadł do stołu z powiększonym węzłem chłonny. Diagnoza okazała się najgorsza - ostra białaczka szpiczowa AML. Początkowe procedury lecznicze były nieskuteczne, nie powiodło się też przeszczep szpiku od taty Michała, podobnie jak kolejne chemioterapie i eksperymentalne leki.

Jedyną możliwością stało się leczenie za granicą. To w zbiórcze na terapię w klinice w Dreźnie mieszkańcy Jeleniej Góry i okolicy zmobilizowali się, jak nigdy dotąd. Dziesiątki wydarzeń, tysiące licytacji błyskawicznie pozwoliły zebrać niezbędne środki.

Michał Bogucki nie przegrał walki z chorobą, bo zwyciężał każdego jej dnia. Nie poddawał się ani przez chwilę, nigdy nie tracił nadziei, został pierwszym pacjentem Przyłądka Nadziei, który zdał maturę, ani przez chwilę nie wyzbył się marzeń, snuł dalekosiężne plany. Jego śmierć to okrutne zrzucenie łosu.

mal

Ceny materiałów i robocizny rosną kilkukrotnie szybciej niż inflacja

# Co się dzieje na rynku budowlanym?



Na początku czerwca ubiegłego roku opisywaliśmy niezwykle boom, jaki zapanował w budowlance - zarówno w budownictwie jednorodzinnym, jak i wśród deweloperów wznoszących osiedla mieszkaniowe lub apartamentowce. Niestety, ta rozdmuchana koniunktura ma także negatywne konsekwencje. Ceny materiałów i robocizny, które już w zeszłym roku wystrzeliły w górę, nadal rosną a dynamika ich wzrostu jest dużo większa niż dynamika wzrostu inflacji, która od paru lat mocno daje się we znaki wszystkim Polakom.

## Wykończeniówka - koszmar inwestora

- Spokojnie budowałem dom do stanu surowego zamkniętego - opowiada pan Stanisław, właściciel nowo postawionego, „małego białego domku” w jednej z podjeleniogórskich miejscowości. - Budowę rozpocząłem w marcu 2021 r., lecz podstawowe materiały budowlane - pustaki, stal na fundamenty, drewno na więźbę dachową, blachodachówkę - kupiłem jeszcze w 2020 r., względnie tanio. Umowę z wykonawcą też zawarłem pod koniec 2020 r., więc nie dotknął mnie ubiegłoroczny, gwałtowny wzrost cen robocizny. Cały budżet wywróciły mi koszty wykończenia!

Inwestor, wznoszący nieduży parterowy dom, przeznaczył nań około 300 tys. zł. Niestety, szybujące już w zeszłym roku ceny materiałów do wykończenia wnętrza zmusiły go do zapożyczenia się na dalsze 100 tys. zł. Dopiero po zainwestowaniu

tej kwoty, a także wykonaniu prac wykończeniowych przez fachowców z rodziny, można było się wprowadzić a całkowite koszty inwestycji zamknęły się „jedynie” w kwocie około 400 tys. zł

Wśród budowlanców krąży historyjka o inwestorze, który zlecił wyspecjalizowanej firmie budowę i wykończenie sporego domu jednorodzinnego, o powierzchni użytkowej około 200 m kw. Prace, podobnie jak w przypadku pana Stanisława, rozpoczęto w 2021 r. Inwestor ponoć był sprytny - w umowie, spisanej pod koniec 2020 r., znalazła się klauzula, że całkowita cena budowy domu nie wzrośnie. Tymczasem pierwotne koszty materiałów i robocizny podobno wzrosły o 200 tys. zł!

Nawet jeśli ta historyjka jest prawdziwa, od mniej więcej dwóch lat żaden z wykonawców nie podpisze takiej umowy. Najczęściej ujmuje się w tych dokumentach koszty robocizny, a problem zakupu materiałów przerzuca się na inwestora.

## Cenowy zawrót głowy

Już informacje podawane przez Grupę PSB Handel (zostały one uśrednione dla całej Polski) mogły skutecznie zniechęcić do rozpoczęcia w tym roku budowy „małego białego domku”. I tak: ceny materiałów budowlanych w lutym br. wzrosły średnio o 27 proc. wobec stanu z lutego 2021 r. Najbardziej podrożały izolacje termiczne - aż o 70 proc. O 52 proc. wzrosły ceny płyt OSB, materiały na dachy, kominy, ściany i rynny podrożały o 29 proc., a koszty instalacji wszelkiego typu (energia

elektryczna, woda, ścieki, gaz) oraz systemów grzewczych są wyższe średnio o 20 proc. Tyle tylko, że są to już dane... historyczne. Rozmowy z właścicielami jeleniogórskich hurtowni materiałów budowlanych nasuwają myśl, że rynek tych towarów po prostu zdziczał.

Marek Wasiucionek z hurtowni „Gaja - Składy Budowlane” informuje, że bloczek YTONG 24 na ściany nośne, który rok temu kosztował brutto 10,30 zł, teraz osiągnął cenę 16,80 zł, a producent nadal zapowiada podwyżki. Takich bloczków potrzeba około 1500 sztuk na budowę niedużego domu.

Olbrzymi popyt nastąpił w segmencie materiałów wykończeniowych - w ciągu tylko 1 miesiąca (lutego) cena płyty gipsowej do wykończenia łazienek skoczyła z 28 na 50 zł.

Jeszcze „ciekawiej” jest w segmencie materiałów do ociepleń: - Za metr sześcienny styropianu grafitowego o grubości 15 cm trzeba było zapłacić 350 zł, ale to było w styczniu - mówi Marek Wasiucionek. - Cena dzisiejsza (25.03) to 440 zł za kubik, lecz towaru nie ma! Chcąc ocieplić dom, trzeba zamówić materiały z co najmniej 2-miesięcznym wyprzedzeniem.

Nie tylko termin jest szokujący. Producenci zastrzegają sobie płatności w CENIE OBOWIĄZUJĄCEJ W DNIU DOSTAWY. Tak więc ci, którzy mieli nadzieję, że wpłacając wcześniej pieniądze, unikną drastycznych podwyżek, gorzko się rozczarowują.

Taki sam problem mają kupujący wyroby ze stali. - Jeden przykład - mówi Tomasz Jarzębecki z jeleniogórskiego DREW-TOM-u.

- Siatki używane do wzmacniania płyty fundamentowej kosztowały w zeszłym roku 4,22 zł brutto za sztukę. Dziś identyczna siatka kosztuje 9,22 zł. Drastycznie podrożały pręty wzmacniające i inne stalowe części niezbędne w procesie budowy domu. Wciąż drożeją pokrycia dachowe: w ubiegłym roku metr kwadratowy blachodachówki kosztował około 43 zł. Teraz osiąga średnio cenę 54 zł, a będzie jeszcze drożej. Podobny rajd cenowy panuje na rynku wyrobów drewnianych: elementy więźby dachowej drożeją o ponad 100 proc.

Drastycznie wzrosły także koszty robocizny. Zastrzegający sobie anonimowość budowlaniec, specjalizujący się w robotach wykończeniowych, wylicza: - Rok temu kafelkowanie i fugowanie 1 metra kw. kosztowało 100 zł. Teraz - już 150. Gładziowanie 1 m kw kosztuje minimum 36 zł. W 2021: 15-18 zł. Z 7 na 15 zł się podrożało malowanie 1 m kw.

Trudno się dziwić temu rajdowi cen, analizując inne dane: Główny Urząd Statystyczny podaje, że w ubiegłym roku wydano o 21,4 proc. więcej pozwoleń na budowę domów przez osoby prywatne, w stosunku do roku 2020. Ponieważ cykl budowy zamyka się w granicach roku, ci, którzy w 2021 zaczęli budować i doprowadzili swą inwestycję do stanu surowego zamkniętego przed zimą, w lutym ruszyli na zakupy przed nowym sezonem budowlanym, inwestując w materiały wykończeniowe. Stąd tak wysokie ceny izolacji termicznych, płyt OSB czy elementów przeróżnych instalacji.

Można zadać sobie pytanie, czy w warunkach takiego rajdu cenowego ktokolwiek zabiera się w tym roku do budowy wymarzonego domu? A jednak... Pracownik zakładu w Siedlecinie, należącego do firmy BERGER BETON, twierdzi: - Mamy tyle roboty, że nie możemy się obrobić.

## Poniechane projekty

Istnieje jednak spora grupa ludzi, którzy albo nie podjęli budowy, albo przerwali ją w połowie i teraz wahają się, czy czekać na lepsze czasy, czy też, korzystając z koniunktury, sprzedawać rozpoczęte inwestycje.

- Mam działkę w gminie Myszkowice, na której planowałem rozpoczęcie budowy dwa lata temu - opowiada pan Ryszard z Wrocławia. - Nie mogłem znaleźć porządnej ekipy budowlanej, no i teraz okazało się, że miałem szczęście. Za kwotę 500 tys. nie wzniosłbym zaprojektowanego domu. Poczekam na lepsze czasy.

- A mnie serce się kraje - zwierza się jeden z pechowców. - Kilka lat temu kupiłem działkę z fantastycznym widokiem na Śnieżkę! Zacząłem budowę w połowie 2020 r. i... popłynąłem finansowo przez te cholerne wzrosty cen. Nie stać mnie na wykończenie domu, ale żal mi go sprzedać. Coś jednak będę musiał zrobić.

Jadąc drogami Kotliny Jeleniogórskiej, można zobaczyć mnóstwo rozpoczętych budów domów jednorodzinnych. Czy jednak wszyscy inwestujący w nie zamieszkają w swych wymarzonych domach?

Tekst i zdjęcie:  
Ewa Kiraga-Wójcik



# Pomoc nie zawsze bezproblemowa

Bezprzykładna pomoc dla doświadczonych wojną Ukraińców, z jaką ruszyli Polacy, prawie zawsze jest bezinteresowna, wynikająca z odruchu serca, nieoczekująca rewanżu. Podejmowane spontanicznie działania nie są jednak wolne od pułapek, o czym przekonują zgłoszenia naszych czytelników, którzy poczuli się wykorzystani. I wcale nie chodzi o naszych ukraińskich gości, ale o relacje między nami - Polakami.

To - zważywszy na skalę pomocy - incydentalne sytuacje, warte jednak zauważenia także dla przestrogi pokazującej, że warto formalizować różne działania.

Pani Katarzyna z miejscowości w gminie Stara Kamienica już trzeciego dnia wojny przyjęła sześciorgo uchodźców - kobiety z dziećmi i nastolatka. Po kilku dniach ona i jej rodzina uznała, że gościom ze wschodu trochę brakuje prywatności, a że ich dom się do tego nadawał, postanowili trochę przerobić piętro, tak by wojenni uchodźcy mogli się czuć jak w swoim mieszkaniu.

- Remont nie był duży, ale żeby poszedł sprawnie, potrzebowaliśmy pustych pomieszczeń. Nasza sąsiadka wynajmuje domki, które o tej porze roku oczywiście nie mają obłożenia. Zapytałam, czy nie przyjąłaby na czas remontu, na kilka dni, Ukraińców. Ochoczo się zgodziła i zapewniła, że mogą u niej być nawet do lipca - opowiada pani Katarzyna.

Ich goście tylko nocowali w domu sąsiadki. Rano przychodzili do swoich gospodarzy i przebywali z nimi cały dzień, nawet pomagali w remoncie. Gospodarze też starali się załatwić wszystko, co niezbędne: pomogli wyrobić numery PESEL, pozyskać insulinę dla chorej na cukrzycę Ukrainki, załatwili pracę dla kobiet i szkołę dla dzieciaków. Remont trwał trochę dłużej niż sądzili; wiadomo, jakie są problemy z fachowcami. Ale po dwóch tygodniach

wszystko było gotowe i uchodźcy wrócili do gospodarzy.

- Wtedy poszliśmy do urzędu zarejestrować ich. Wiadomo, że nie chodzi o pieniądze. Zaprośiliśmy ich przecież, gdy nikt nic nie mówił o żadnych rekompensatach, żadnych 40 zł. Ale skoro jest taka możliwość, postanowiliśmy skorzysta. Także po to, aby uciekinierom zapewnić jeszcze lepsze warunki, choć oczywiście remont też nas trochę kosztował. W urzędzie bardzo się zdziwiłam - okazało się, że uchodźców zarejestrowała nasza sąsiadka. Uznałam, że to nieuczciwe - przyznaje pani Katarzyna. - Przecież pieniądze są za pełną opiekę, wyżywienie, dlatego bardziej z poczucia sprawiedliwości niż dla tych pieniędzy poprosiłam sąsiadkę o zwrot pobranego zasilku, pomniejszony o koszty, jakie sama poniosła. Raczej nie były duże, bo przecież nawet przyczepę drewna do ogrzewania domu dostała od ludzi ze wsi, którzy w ten sposób też chcieli pomóc uchodźcom. Ciągłe trudno mi się pogodzić z odpowiedzią, jaką dostałam: sąsiadka powiedziała, że zwróci, ale pod warunkiem, że zapłacę jej za pobyt Ukraińców według stawki 400 zł za dobę, czyli prawie ponad 7 tys. zł.

Pani Katarzyna jest oburzona taką postawą. Zapowiedziała, że nie odpuszcza i zgłosi do prokuratury zachowanie sąsiadki, jako próbę wyłudzenia.

Na swoją gminę skarżą się panie prowadzące ośrodek pod Wleniem.

Duża grupa uchodźców (ponad 50 osób) trafiła do nich, skierowana właśnie przez gminę.

- Burmistrz od początku wiedział, że w naszym obiekcie, w przypadku tak dużej grupy, nie wszystkie wymogi p-poz są spełnione, ale gdy zadzwonił, że potrzebna jest pomoc, oczywiście się zgodziliśmy. Przyjęliśmy wszystkich jak najbliższą rodzinę, pomagaliśmy bez względu na porę dnia i nocy, robiliśmy wszystko, żeby nasi goście wyzbyli się traumy, bo wielu z nich doświadczyło bezpośrednich działań wojennych. Zaangażowałyśmy praktycznie wszystko, co miałyśmy, staliśmy się jedną wielką rodziną. A przy końcu ubiegłego tygodnia okazało się, że nasi goście mają opuścić ośrodek, bo nie spełniamy wymogów przeciwpożarowych. Znowu musieli pakować te swoje nędzne tobołki i wyruszać w dalszą tułaczkę. To nieludzkie względem uchodźców i nieuczciwe wobec nas, bo - niestety, taka też jest prawda - wydałyśmy dużo pieniędzy, znacznie więcej niż przewidywana rekompensata, a teraz - tak wygląda - zostaniemy zupełnie z niczym. Gmina zniszczyła nam działalność - mówi jedna z kobiet prowadzących pensjonat.

Panie dodają też, że z urzędu nie dostawały żadnej pomocy, że urzędnicy wobec uchodźców nie byli empatyczni, a momentami wręcz nieprzyjemni, że „wywózka” ich gości zasługuje właśnie na miano wywózki.

Burmistrz Wlenia ucina jedną ze zgłoszonych przez kobiety wątpliwo-

ści i zapewnia, że panie otrzymają pieniądze za czas, gdy gościły u siebie uchodźców wojennych. Tak jak w przypadku wszystkich przedsiębiorców stawka wynosi 80 zł na osobę za dobę. Panie muszą tylko podpisać umowę, czego jeszcze nie zrobiły. I nie ma znaczenia, że współpraca skończyła się w mało przyjaznej atmosferze. Bo co do reszty - sytuację burmistrz opisuje zgoła odmiennie.

- W gminie wiemy, że w pensjonacie mają trudności finansowe, i choć wiedzieliśmy, że faktycznie mają nie wszystko p-poz uregulowane, właśnie tam zadzwoniłmy pytając, czy przyjmą gości z Ukrainy. Niestety, po jakimś czasie strażacy - z odgórnego nakazu wojewody - sprawdzili, czy ośrodek jest przystosowany do goszczenia tak dużej liczby osób, a braki okazały się dyskwalifikujące. Musiałem przenieść uchodźców w inne miejsce, choć nie byłoby prawdą, gdybym twierdził, że w tym momencie robiłem to z chęcią - przyznaje burmistrz.

To dlatego, że - jak twierdzi - gospodarze nie wywiązywali się ze swoich obowiązków wobec uchodźców tak jak powinni. A już na pewno nie jest prawdą, że w pomocy zawiedli urzędnicy.

Lista rzeczy, które zrobiła gmina, jest długa. To urząd zapewnił opiekę medyczną, ściągał z zespołu szkół w Rakowicach (szkoła od lat prowadzi klasy dla dzieci z Ukrainy) ukraińskojęzycznych wolontariuszy; supersprawnie i błyskawicznie załatwił pesele, miejsca pracy, wynajął busa, którym

przywoził kolejnych uchodźców z różnych miejsc Polski. Nie sposób temu zaprzeczyć, bo są faktury. Potwierdzają to urzędnicy.

- Przykro mi to mówić, ale odnoszę wrażenie, że paniom z pensjonatu bardziej zależało na pieniądzu niż na uchodźcach. Staraly się narzucać swój sposób rozliczeń, którego - jako gmina związana przepisami - nie mogliśmy zaakceptować. Dlatego np. nie skorzystały z możliwości otwartego rachunku na zakupy żywności i innych niezbędnych produktów. Niestety, były też sytuacje, w których niewłaściwie traktowały uchodźców. Kiedy w środku nocy przyjechała do nas grupa ukraińskich Romów, nie chciało ich przyjąć. Widziałem, jak wtedy potraktowano nieszczęśliwe kobiety z dziećmi i zrobiło mi się naprawdę bardzo przykro. Wyszło jak wyszło, ale wydaje mi się, że teraz sytuacja jest znacznie bardziej uporządkowana - ocenia burmistrz Wlenia.

Podobnych historii było jeszcze kilka. Także o osobie, która wyrzuciła z wynajmowanego mieszkania grupę Ukraińców, mieszkających w nim przed 24 lutego, żeby przyjąć na ich miejsce uchodźców wojennych. Wspólnym mianownikiem tych sytuacji jest to, że pieniądze przekazywane za kwaterowanie uciekinierów wojennych coraz częściej są w „opozycji” do odruchu serca. Można mieć obawy, że monetyzacja pomocy za chwilę przyniesie więcej złego niż dobrego.

Marek Lis  
Fot. iStock

# Z pomysłem i zaangażowaniem wspierają Ukraińców

Biegają, robią siatki maskujące, śpiewają i organizują kiermasze. Każdy pomaga, jak umie. Bo gdy jedni dostarczają kasze, puszki z pasztetami i inną żywność, inni przygotowują szkolne wyprawki lub kompletują apteczki ze środkami opatrunkowymi i lekarstwami, a kolejni dołączają pracę własnych rąk. Jak choćby w Siedlecinie, gdzie wypłatały siatki maskujące. Dla uchodźców w Kotlinie Jeleniogórskiej na koncertach charytatywnych śpiewają artyści, zaś sportowcy biegają lub rozgrywają zawody. Pomysłów wsparcia pojawia się coraz więcej.

W Siedlecinie, w dużej sali Domu Ludowego, nad remizą Ochotniczej Straży Pożarnej, na metalowych wieszakach ze szkolnej szatni powiesili siatki z żytki. Przynieśli ubrania (w apelu podkreślone dużymi literami: wyłącznie w ciemnych kolorach, żadnych krzykliwych szmatek!) i rozłożyli się na podłodze. Wszędzie były długie, wąskie paski materiałów.

## Siatkę maskującą wypłatają w Siedlecinie

Te paski trzeba było potem zawiązać na oczkach 4-metrowej siatki. To czasochłonne i wymaga sporo pracy. Ale tej nie bała się Monika Marszałek, fryzjerka z Siedlecina, która wpadła na pomysł wypłatawania siatek. - Zainspirowały mnie kobiety ze Lwowa - opowiada. W jednej z relacji telewizyjnych zobaczyła, jak Ukrainki plotą takie siatki. Są one wykorzystywane do maskowania celów cywilnych i wojskowych.

- Możemy i my wypłatać - pomyślała pani Monika. Skrzyknęła na FB mieszkańców. Odzew był natychmiastowy. Do świetlicy nad remizą przyszli uczniowie, ich mamy i babcie. - Robiliśmy, co w naszej mocy - podkreślali. Przez dwa tygodnie wypłatały siatki, by mieć wkład w pomoc walczącym Ukraińcom. - Siatki zostały przekazane obronie terytorialnej Ukrainy - relacjonuje pani Monika. - Wystaliśmy je do Umania, miasta w obwodzie czerkaskim, nad Umanką. W Siedlecinie wypłeli pięć dużych siatek. - Więcej nie udało się nam zrobić, bo trzeba było zwolnić świetlicę - wyjaśnia pani Monika. Do Siedlecina ma przyjechać około 40 Ukrainek z dziećmi. Będą zakwaterowane właśnie w Domu Ludowym. Dlatego pani Monika ma w bagażniku samochodu wielkie worki ze skrawkami materiałów. Zmagazynowano ponadto siatki. Jest ich sporo, bo ofiarodawca z Wrocławia był szczodry. Planują zatem wysłać siatki na Ukrainę, bo tam kobiety także chcą wypłatać.

Panie z Siedlecina nie są jedyne w naszej okolicy. Za wypłatanie wzięły się jeleniogórzanki, a robią to w Osiedlowym Domu Kultury. Podobna akcja ruszyła w Dziwiszowie. Siatki tkają właściwie w całej Polsce, m. in. studentki ASP we Wrocławiu i uczniowie szkoły specjalnej w Zielonej Górze. W Siedlecinie podkreślają, że poza satysfakcją, iż wspomogli Ukraińców, to teraz, po kilkunastu dniach wspólnej pracy, stali się zgraną, wielopokoleniową drużyną.

## Śpiewają i pomagają

W pomoc Ukraińcom włączyli się artyści z regionu karkonoskiego. Za nami jest już kilka koncertów charytatywnych, między innymi w Kromnowie w Galerii Izerskiej i w Filharmonii Dolnośląskiej, a wkrótce będą kolejne muzyczne wydarzenia.

Koncert „My z Wami” zaplanowano 2 kwietnia w Jeleniogórskim Centrum Kultury, o godz. 17.00. - To wspólne przedsięwzięcie - mówi Jarosław Gro-

spotkać na charytatywnym wydarzeniu - Szklarska UKRAINE! Będzie to koncert lokalnych artystów i artystek. Wystąpią: zespół Porębianie, dzieci i młodzież uczęszczające na zajęcia w MOKSiALu: Ewelina Gorayska z Retrofonik, Karolina Lipska, Hipnoise, Meikap. Zaplanowano licytację oraz kiermasz rękodzieła. Cegiełka-wstęp 50 zł. - Dochód zostanie przeznaczony dla uchodźców z Ukrainy, przebywających w Szklarskiej Porębie - informuje MOKSiAL.

udział w warsztatach robienia pisanek i posłuchać zespołu Szklarki.

Lokalnych kiermaszy wielkanocnych będzie z pewnością w naszym regionie sporo. Oferty będą się pojawiać im bliżej Wielkanocy, więc warto śledzić lokalne grupy wsparcia Ukraińców na Facebooku.

## Facebookowe grupy wsparcia

A jest ich sporo. Pod hasztagiem Ukraina - Jelenia Góra pojawiają się

która była kierownikiem wokalnego chóru w Szkole nr 12 w Berdyczowie, wyróżniająca się kreatywnością i znakomitym kontaktem z dziećmi, oraz Liliana Fularz, która pracowała wiele lat z małymi dziećmi w Przedszkolu Publicznym nr 6 w Bogatyni.

## Biegaj dla Ukrainy

W pomoc włączają się również sportowcy. W miniony weekend odbył się ogólnopolski Bieg dla Ukrainy, a na następne imprezy biegowe już są zapisy. 30 kwietnia można wystartować w Eco Run 2022 Biegu Charytatywnym na 5 i 10 km. Bieg organizuje jeleniogórska Moja Fundacja, która postanowiła, że środki z tegorocznej edycji przekaże na pomoc Ukrainie. - Zadbajmy o ekologię i pomóżmy naszym przyjaciółom z Ukrainy - apelują organizatorzy. Biegacze wystartują 30 kwietnia o godz. 10.00 w Białym Jarze w Karpaczu. Zapisy do biegu ruszają 4 kwietnia. Na miejscu startu zaplanowano warsztaty z segregacji śmieci, a sadzonki drzewek rozda Nadleśnictwo „Śnieżka” Kowary.

To tylko kilka przykładów pomocy mieszkańców Kotliny Jeleniogórskiej we wsparciu uchodźców i walczącej Ukrainy. Bo przecież cały czas trwają tradycyjne zbiórki żywności, leków, pomocy szkolnych dla małych uchodźców, pieluch dla niemowlaków i innych niezbędnych rzeczy. Posłanka Zofia Czernow uruchomiła w swoim biurze bezpłatne kursy nauki języka polskiego dla Ukraińców. Języka polskiego uczą za darmo na grupie FB Ukraińcy w Jeleniej Górze. Darmowe kursy języka polskiego dla dorosłych przygotowują także w JCK.

Jerzy Lenard, dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze, relacjonuje na FB, jak przy pomocy kilkudziesięciu pracowników i wolontariuszy ZGKiM wyremontował budynek po byłym Urzędzie Skarbowym przy ulicy Wolności w Jeleniej Górze i urządził w nim mieszkania dla uchodźców. Potrzeb jest tam jeszcze mnóstwo, ale pierwsi mieszkańcy już się zamalowili. 30 osób znalazło bezpieczne schronienie. Wkrótce przybędą następni. Anna Maria Konieczńska, znana jeleniogórzanom z protestów Strajku Kobiet, zebrała z wolontariuszami i mieszkańcami całego regionu trzy busy jedzenia, medykamentów, miśków i rzeczy dla młodszych oraz starszych i zawiązała je do Ukrainy. W jeleniogórskim magistracie od 1 kwietnia będzie pracować Tetiana Kartseva, pełnomocnik prezydenta Jeleniej Góry do spraw Ukraińców. To do niej mieszkający w naszym mieście uchodźcy będą mogli zgłaszać się ze swoimi problemami. W każdy piątek na FB pani Tetiana i prezydent Jerzy Łuźniak będą spotykać się z mieszkańcami i omawiać sprawy, które interesują jeleniogórzan i przybyszów. Będą także mówić o wsparciu, które otrzymują uchodźcy. - Każdy z nas może pomóc. Zrobić jedną rzecz, jak choćby wiać materiał na siatkę maskującą - mówi pani Monika. Bo teraz, jak nigdy, sprawdza się powiedzenie „Samotni możemy zrobić niewiele, razem możemy zrobić tak wiele”.

Alina Gierak

**Panie z Siedlecina, zainspirowane pomysłem Moniki Marszałek, wypłatają siatki maskujące z wąskich pasków materiałów, przydatne do maskowania celów cywilnych i wojskowych w walczącej przeciw najeźdźcom Ukrainie.**



madzki, dyrektor JCK. - My dajemy organizację i technikę, artyści swój talent - tłumaczy. Wystąpią między innymi Agnieszka Ejsmont, Diana Jonkisz, zespół L.P.G., zespół Torcido, Jacek Szreniawa, chór Colorus i Jacek Jaguś. Minimalna kwota cegiełki-wstępu to 50 zł. Cały dochód z koncertu przeznaczony jest na wsparcie uchodźców z Ukrainy. Pieniądze zostaną zebrane przez Moją Fundację z Jeleniej Góry. - Muzyka to wielka siła. Mam nadzieję, że zapełnicie całą salę. Music is LOVE. Make Love Not War - zaprasza na koncert na FB Jacek Szreniawa.

Na pomysł takiej formy wsparcia Ukraińców wpadła Rita Schaeper, psychoterapeutka z Jeleniej Góry. - Wierzę w moc muzyki - mówi pani Rita. Od kilku lat występuje w chórze Colorus, a także gra i komponuje. Pomyślała więc, że razem z innymi muzykami dadzą Ukrainie to, co potrafią najlepiej - zagrają i zaśpiewają. - To także forma wsparcia dla muzyków z regionu - dodaje pani Rita. Nikogo nie musiała namawiać. Każdy z uczestników koncertu zgadzał się bez wahania. Uprawiają odmienne gatunki muzyki, więc wieczór zapowiada się różnorodnie - od wiekowych piosenek chóralnych po blues, rock i piosenkę aktorską. - Pragniemy w tych trudnych czasach dać widzom trochę radości i otuchy, a przy okazji zebrać pieniądze na szczytny cel - mówi pani Rita o koncercie w JCK.

Dwa koncerty dla Ukrainy przygotowano w Szklarskiej Porębie. 3 kwietnia na 4 PERONIE o godz. 16.00 możecie się

8 kwietnia zespół Enej będzie gwiazdą koncertu, który zaplanowano na terenie Blue Mountain Resort w Szklarskiej Porębie. Na koncercie „Jednym Głosem z Ukrainą” wystąpią ponadto: DeDe Negra, Tadeusz Seibert, DJ K-loudly, DJ Soczek. Będą również miejscowi artyści, strażacy, uczniowie z lokalnych szkół, a także iluzjoniści, animacje dla dzieci i inne atrakcje. Wydarzenie, organizowane razem z samorządem Szklarskiej Poręby jest otwarte i każdy może wziąć w nim udział. Podczas koncertu prowadzona będzie zbiórka pieniędzy dla Ukrainy pod patronatem Stowarzyszenia Oliwskie Słoneczko. Na koniec zaplanowano pokaz laserowy.

## Kiermasze z ukraińskimi produktami

Ukraińców można także wesprzeć, kupując produkty na ich stoiskach, które znajdziecie na kiermaszach wielkanocnych. Pierwszy odbył się w miniony weekend na folwarku Pałacu Łomnica. Organizatorzy zaprosili Ukraińców, by pokazali swoje rękodzieło oraz pochwalili się swoją kuchnią. Kupując pierniki z różnymi nadzieniami, ciasta i chleby, można było wesprzeć uchodźców.

Podobny kiermasz przygotowują na 10 kwietnia w Barcinku. Ukraińskich stoisk nie powinno zabraknąć podczas Dni Baby Wielkanocnej w Piechowicach, organizowanych 9 i 10 kwietnia. Tradycyjna impreza przyciąga wielu smakoszy i miłośników regionalnej kuchni. Można będzie ponadto wziąć

pytania o noclegi dla uchodźców i pracę dla nich. Znajdziecie na nich opisy zbiorów i relacje z Ukrainy, z przyłączenia waszych darów. Są także wzruszające historie o pomocy konkretnym osobom. Jak choćby ta o Saszy, niepełnosprawnym chłopcu, który dotarł z Ukrainy do Karpacza. Sasza, dzięki Andrzejowi, niepełnosprawnemu internucie, otrzymał niedawno w darze nowy wózek elektryczny. Jeleniogórsko-ukraińskich grup przybywa na Facebooku i Informacje, które tam znajdziecie, są kopalnią wiedzy dla uchodźców oraz osób, które chcą im pomagać.

Na jednej z takich grup pojawił się niedawno wpis o warsztatach dla mam i maluchów w wieku od 1 do 3 lat, które organizuje w JCK-Relax przy ul. 1 Maja w Jeleniej Górze Akademia Mamy i Malucha. Zapraszamy wszystkie mamy ze swoimi pociechami od 1. do 3. roku życia na kreatywne spotkania pełne nauki poprzez zabawę. Spotkania odbywać się będą raz w tygodniu, w czwartki, w godzinach 10.00-12.00. Pod czujnym okiem znakomitych i doświadczonych pedagogów z Polski oraz Ukrainy, dzieci oraz mamy doświadczą wyjątkowej okazji integracji społecznej w językowym tygłu. Dzięki temu wzbogacimy lingwistyczne możliwości maluchów, a ich mamy będą mogły poznać język, kulturę i zwyczaje polskie oraz ukraińskie - czytamy w zaproszeniu. Pierwsze zajęcia odbędą się 7 kwietnia. Koszt jednego spotkania to 10 złotych, ale są przewidziane zwolnienia z opłat. Zajęcia prowadzi: Larysa Wasiuk,

# Lwówek Śląski oraz Chrastava pięknieją i rozwijają turystykę na pograniczu

Lwówek Śląski i Chrastava realizują wspólnie dofinansowany ze środków Unii Europejskiej transgraniczny projekt infrastrukturalny, służący podniesieniu atrakcyjności turystycznej miast partnerskich oraz zwiększeniu ruchu turystycznego na obszarze pogranicza. Właśnie dobiegła końca inwestycja, dzięki której turyści z kraju i z zagranicy będą mieli możliwość zapoznania się z wielowiekową historią, związaną z cennymi obiektami.

Zadanie, realizowane pod nazwą *Transgraniczny rozwój turystyki w miastach Lwówek Śląski i Chrastava*, ukierunkowane jest na poprawę jakości infrastruktury na terenie Lwówka Śląskiego oraz Chrastavy. W obu miastach zamontowano tablice z informacjami o cennych obiektach, które można podziwiać w pobliżu. Na każdej z tablic umieszczony został tekst w czterech językach: polskim, czeskim, niemieckim i angielskim. Dzięki

przewidziano także montaż elementów małej architektury, takich jak ławki, stojaki na rowery, kosze na śmieci.

## W Lwówku Śląskim

W ramach realizacji projektu Gmina i Miasto Lwówek Śląski zaplanowała montaż aż 14 tablic informacyjnych na terenie miasta. Tablice, zawierające ciekawostki o historycznych obiektach, a także zestawienie dawnych fotografii ze współczesnymi, uloko-



temu turyści z kraju i z zagranicy będą mieli możliwość zapoznania się z historią cennych zabytków, opisaną w w zrozumiałym dla nich języku.

## W Chrastavie

Tablice opracowane dla Chrastavy zawierają mapy z ogólnymi informacjami o wskazanym rejonie, ewentualnie o mieście Chrastava i okolicach. W miejscu zwanym Paradyż, zlokalizowanym na popularnej ścieżce rowerowej między miastem Chrastava a gminą Bílý Kostel, powstała również stacja ładowania rowerów elektrycznych oraz dysków USB, wraz z urządzeniem do pompowania opon. Dodatkowo czescy partnerzy projektu zaplanowali budowę wiaty turystycznej u podnóża góry Výhledy (Gušlarz). Z myślą o turystach



wane zostały przy zabytkach i innych atrakcjach miasta. Gdzie można je zobaczyć? Na budynku byłego pałacu Hohenzollernów (obecnie siedziba Urzędu Gminy i Miasta Lwówek Śląski) zamontowano tablicę informacyjną wraz z witryną, w której pojawiać się będą wiadomości o organizowanych

impresach, realizowanych projektach i współpracy lokalnego samorządu z miastami partnerskimi. Kolejne tablice stanęły przy murach obronnych oraz basztach: Bolesławieckiej i Lubańskiej, przy Fontannie z Czaplą, a także pomnikach, m.in. Poległym w I Wojnie Światowej czy Poległym

za Wolność i Niepodległość Ojczyzny.

Specjalna tablica informacyjna pojawiła się przy pomniku przyrody - okazałym młotrzębom rosnącym na plantach miejskich, a także przy pomniku Iwa znajdującym się obok Baszty Lubańskiej. Miejsca te po raz pierwszy oznakowano jako atrakcje turystyczne okolicy.

W ramach realizacji projektu zamieszczono także dodatkowe informacje o rynku miejskim, ratuszu i fontannach na już istniejących tablicach. Dla wygodniejszego korzystania z atrakcji turystycznych Lwówka Śląskiego zamontowano także 15 ławek, 6 stojaków na rowery i 12 estetycznych koszy na śmieci.

## Dla wszystkich

Działanie skierowane jest do szerokiego kręgu odbiorców. Grupę docelową stanowią mieszkańcy miast partnerskich, turyści z kraju i z zagranicy, a w szczególności osoby interesujące się zabytkami, architekturą i historią. Montaż tablic informacyjnych, elementów małej architektury - stojaków na rowery, ławek, koszy na śmieci - a także wybudowanie wiaty turystycznej u podnóża góry Výhledy, przybliży i ułatwi turystom korzystanie z atrakcji turystycznych oraz przyrodniczych Lwówka Śląskiego i Chrastavy. Działania te przyczyniają się do zwiększenia potencjału turystycznego obu miast, a tym samym do wzrostu liczby turystów na obszarze pogranicza.

# Komediowy zawrót głowy w Norwidzie

W minioną sobotę, 26 marca, Teatr im. Cypriana Kamila Norwida zaprosił widzów na kolejną premierę. Tym razem jest to sztuka amerykańskiego dramaturga Neila Simona pt. „Przez park na bosaka”, w reżyserii Andrzeja Nejmana. Jako że miało to miejsce w przeddzień 60. Międzynarodowego Dnia Teatru, dyr. Tadeusz Wnuk przed spektaklem odczytał orędzie, które corocznie jest ogłaszane z tej okazji. Autor tegorocznego orędzia Międzynarodowego Instytutu Teatralnego ITI to Peter Sellars (USA) - reżyser teatralny, operowy i festiwalowy. Także

Istniejący od 1958 roku Polski Ośrodek Międzynarodowego Instytutu Teatralnego ITI wybiera autora/autorkę polskiego orędzia na Międzynarodowy

Dzień Teatru. W tym roku organizacja wybrała cenioną reżyserkę - Monikę Strzępkę. Ona z kolei zaprosiła do współpracy grupę niezwykłych kobiet - tegoroczne orędzie stworzył Dramatyczny Kolektyw w składzie: Agata Adamiecka, Małgorzata Błasińska, Jagoda Dutkiewicz, Monika Dziekan, Dorota Kowalkowska. Orędzie zostało przetłumaczone na język ukraiński i angielski oraz nagrane i rozpowszechnione w sieci.

„Przez park na bosaka” to romantyczna komedia autorstwa jednego z najbardziej znanych dramaturgów amerykańskich, Neila Simona, zwanego „Królem Broadwayu”. Simon był twórcą tak płodnym, że prawie w każdym nowym sezonie teatralnym, od lat 60. do połowy lat 90., pre-

mierę miała jakaś jego nowa sztuka; w jednym z rekordowych sezonów na Broadwayu jednocześnie grano cztery jego spektakle. Był jedynym żyjącym pisarzem, który miał „swój” teatr - teatr na Broadwayu jego imienia. W swoich sztukach, często uznawanych przez krytyków za lekkie i banalne, czerpał z własnych doświadczeń chłopca dorastającego w czasach Wielkiego Kryzysu w żydowskiej rodzinie na Bronksie. Opowiadał o prawdziwym życiu: ludzkich słabościach, błędach i lękach, ale robił to z talentem, wykorzystując poczucie humoru i dowcip słowny, dzięki czemu miał rzeszę odbiorców na całym świecie.

Fabula komedii jest prościutka: młode małżeństwo z sześciomiesięcznym stażem wprowadza się do nowego mieszkania.

Właściwie jako pierwsza wprowadza się do niego żona, mąż przyjdzie później, po pracy, i najpewniej będzie wielce zaskoczony, bo, jak się okazuje, wspólnie oglądali mieszkanie na drugim piętrze, a do tego właściwego, które jest na piątym piętrze, a właściwie na szóstym, biorąc pod uwagę wysoki parter, podczas oględzin nie doszli. W budynku windy nie ma, więc dotarcie do mieszkania przypomina zdobywanie szczytów. A w nim czekają przykre niespodzianki: kaloryfer zimny, okna nieszczelne, przez dziurę w suficie do salonu pada śnieg. Mieszkanie jest małe i jego odrapanych ścian nie da się niczym zasłonić. Młoda żona, zaniepokojona, czeka więc na męża pełną wiary, że jakoś to wszystko z czasem da się uporządkować i znaleźć doskonałe rozwiązania, które sprawią, że będzie się mieszkać wygodnie, a miłość i szczęście okazywać się receptą na wszystkie niedogodności. Tymczasem biega po salonie, usiłując trochę ogarnąć bałagan i upchnąć gdzieś porozrzucone rzeczy, ryzykując skrzywienie kostki na śliskiej podłodze i powodując jeszcze większy chaos. Zamiast uspokoić sytuację, uzyskuje efekt odwrotny, napięcie rośnie i młodzi po kilku dniach są bliscy rozwodu, ale jak to w komedii romantycznej - wszystko dobrze się kończy. Tekst jest niewątpliwie najmocniejszym atutem tego przedstawienia - wytrawny autor sprawnie konstruuje fabułę, nadając sztuce ostre tempo i komponując błyskotliwe dialogi z zabawnymi pointami. Tym samym daje aktorom doskonały materiał, pozwalający im stworzyć barwne, wyraziste postaci sceniczne. Od nich już zależy, czy potrafią tę szansę wykorzystać. W spektaklu wystąpili doskonale znani jeleniogórzanom z wielu wcześniejszych, świetnych ról aktorzy, którzy i tym razem potwierdzili, że doskonale czują się w komedii: Iwona Łach kreująca konsekwentnie, bez przerysowań, niezaprzeczalnie śmieszną postać Ethel Banks, matki Corie, która, widząc oplakany stan

mieszkania, do którego wprowadzili się młodzi małżonkowie, za wszelką cenę siłuje znaleźć jakieś pozytywne w tej katastrofalnie niepozytywnej sytuacji. Jest też rozbijającą nieporadną w nowej dla siebie sytuacji flirtu z ekscentrycznym sąsiadem, Victorem Velasco. Jacek Grondow, wyrazisty w niewielkiej roli Instalatora, przekonujący jako złota rączka, niezmiennie wzbudza salwy śmiechu, podobnie jak Piotr Konieczny (Victor Velasco), sprytny, trochę zagadkowy, dynamiczny i momentami nadpobudliwy eksperymentator kulinarny. Do tego grona aktorów doświadczonych dołączają młodzi: Jakub Gukowski, który tak udanie zadebiutował w „Królowej cateringu”, tym razem, rolę młodego, zrównoważonego, usiłującego zachować zdrowy rozsądek, zapracowanego prawnika Paula, potwierdza swój talent. Jego spokój, opanowanie i cierpliwość, z jaką znosi swoją histerycznie miotającą się i nieco zbyt krzykliwą żonkę Corie (Ewa Dobrucka), są naprawdę godne podziwu.

Neil Simon napisał swoją sztukę w 1963 roku i w takiej scenarii grany jest spektakl - scenografia oraz kostiumy przenoszą nas w lata sześćdziesiąte, a muzyka Adama Sztaby wprowadza w klimat tamtych lat. Reżyser Andrzej Nejman, który jest dyrektorem Teatru „Kwadrat” w Warszawie, grał Instalatora w tej sztuce w swoim macierzystym teatrze (premiera w 2011r.). Do współpracy zaprosił także twórców tamtego spektaklu: scenografa Wojciecha Stefaniaka, kompozytora Adama Sztaby oraz kostiumografkę Małgorzatę Nejman (to jedyna różnica między obu realizacjami). Sobotnią premierę w Norwidzie zakończyły owoce na stojąco - to już chyba stały obyczaj jeleniogórskiej publiczności, która w ten wyjątkowy i przed laty niezwykle rzadko manifestowany sposób nagradza aktorów po każdej premierze.

Urszula Likszet



## Ukraiński przekładaniec w Książnicy Karkonoskiej

Od ponad trzydziestu dni trwa dramatyczna walka Ukraińców z najeźdźcą. Do Polski przybywają setki tysięcy uchodźców, otworzyły się serca i portfele rodaków - także w Jeleniej Górze. Nie dziwi więc ciepłe przyjęcie Weroniki Marczuk podczas spotkania autorskiego w Książnicy Karkonoskiej 25 marca. Pretekstem do tego spotkania była promocja unikatowego przewodnika-albumu, który opracowała Weronika Marczuk, pt. „O! Ukraina”. Jest to nietypowe wydawnictwo - wyjątkowe vademecum po tym pięknym i różnorodnym kraju. Motyw przewodni stanowi ukraińska kuchnia. Umieszczone w książce przepisy tradycyjnej kuchni tego kraju stają się dobrym pretekstem do podróży, do rozmów czy opowieści. Pomieszczono tu także wiele pięknych zdjęć, przedstawiających opisywane miejsca, oraz teksty o Ukraińcach i Ukrainie, o jej kulturze, obyczajach, tradycjach, biznesie. Słowem - o sąsiadach, których nie do końca znamy.

Autorka, od 30 lat mieszkająca w Polsce, rodowita Ukrainka, kijowianka, dziś polska prawniczka Weronika Marczuk tym albumem upamiętnia jubileusz 30-lecia niepodległości Ukrainy.

- Wydawało mi się, że ta książka będzie tylko radosnym pretekstem do poznawania Ukraińców, do poznawania Ukrainy, do zapraszania do tego pięknego kraju, ale dzisiaj na tym spotkaniu czuję się, że tak powiem - mistycznie, ponieważ rozumiem, że ta książka odegra już zupełnie inną rolę. I nie tylko kilka milionów Ukraińców, którzy przyjeżdżali tutaj do pracy, będzie razem z państwem o Ukrainie czytać (ja się czuję przewodniczką - dlatego tak się nazywałam, a nie autorką). Mnie się wydaje, że ktoś mnie prowadzi, a ja tylko to przekładam. Moje 30 lat w Polsce to jest 30 lat poznawania Polski i Polaków, a jak już należą do Polaków, bo mam od 25 lat obywatelstwo polskie, to nauczyłam się mówić i opowiadać w taki sposób, jaki wydaje mi się przyjazny i zrozumiały, nienarzucający czegokolwiek o Ukrainie i o Ukraińcach, tylko taki, który będzie ciekawy; będzie po prostu potrzebny. Niezbędny, żeby nam razem było ciekawie ze sobą przebywać i razem budować dzisiaj Polskę. (...) Różnice między nami są, trzeba o nich mówić, ale nie trzeba się ich bać. One z jednej strony rzeczywiście istnieją, ale dzięki temu my dla siebie nawzajem jesteśmy interesujący - mówiła Weronika Marczuk, rozpoczynając spotkanie.

To był wieczór osobistych refleksji, wspomnień i nawiązań do tradycji, historii, obyczajów. Także polemik, na przy-

kład kulinarnych. Spotkanie prowadził dyrektor Książnicy Karkonoskiej, Marcin Zawila. Jak zwykle przy takich okazjach,

można było kupić książkę, otrzymać autograf, a także porozmawiać z autorką.

Urszula Likszet



Spotkanie z Weroniką Marczuk w Książnicy Karkonoskiej prowadził dyrektor placówki - Marcin Zawila.

## Rykoszetem

Stało się. Maseczki covidowe zostały zwrócone. Niczym blustonosze na barykadach rewolucji obyczajowej. Stan epidemii trwa, lekarze kręcą głowami, zalecają, ale padło kluczowe słowo rządowe, więc usta i nosy zostały formalnie uwolnione od krępujących je zasłon, obowiązkowych przez dwa pandemiczne lata w przestrzeni publicznej. Specjaliści ostrzegają, że zaraza, która zdemolowała nam życie przed wojną na Ukrainie, nie powieździła jeszcze ostatniego słowa, że nie wiadomo, jak wirus będzie dalej mutował, że wciąż powinniśmy utrzymywać czujność i być gotowi na kolejne fale masowych zakażeń. Oficjalnie osiągnęliśmy jednak wystarczający poziom stałej odporności na siejącą postać infekcję, więc można podjąć próbę powrotu do „normalnego” życia i nieskrępowanej wymiany powietrza pomiędzy organizmami znajdującymi się w pobliżu. Nie wszędzie oczywiście, bo nadal mamy strefy obowiązkowego maskowania (dość naturalne oczywiście), ale apteki i placówki medyczne da się jakoś w maskach znieść.

Trudno nie łączyć spadku urzędowego napięcia covidowego z wojną na Ukrainie i wywołanym nią kryzysem uchodźczym, w obliczu którego nastąpiła całkowita utrata kontroli nad przepływem ludzi i wymianą między nimi powietrza, bez względu na to, w jakim stopniu jest ono morowe. Rzecz w tym, że panowanie nad respektowaniem obowiązującego do niedawna reżimu sanitarnego, związanego ze stanem epidemii, dawno już zostało utracone. Trudno więc nie dostrzec praktycznej wartości centralnej decyzji znoszącej obostrzenia, jakich utrzymywanie w ostatnim czasie było jedynie kosztowną grą pozorów.

Z ulgą odetchnęli gospodarze wszelkich obiektów publicznych (z wyjątkami oczywiście) i organizatorzy imprez. Bo wreszcie nie muszą użerać się z uczestnikami wydarzeń o wyjątkowo niskim poziomie dyscypliny społecznej. Polacy, nagminnie mylący demokrację z anarchią, z genetycznie uwarunkowaną skłonnością do nieposłuszeństwa wszędzie i zawsze tam, gdzie tylko jest to możliwe, dawno już znieśli obostrzenia w wielu obszarach życia społecznego, więc można było już tylko to uznać za stan oficjalnie obowiązujący. Ceremonialne zdjęcie masek z twarzy obywały być może gestem najbardziej spektakularnym i odczuwalnym w codziennym funkcjonowaniu. Znacznie bardziej zauważalnym niż wcześniejsza likwidacja dystansu społecznego, także poprzez praktyczne zniesienie limitów uczestników imprez, spotkań i zajmowania powierzchni przez ludzkie organizmy w przestrzeniach zamkniętych. Przepisy, utrzymywane jeszcze do niedawna w tej materii, były bowiem absurdalne, zupełnie niezyciowe i martwe z urzędu. Ich rzeczywiste egzekwowanie z zasady było wszak niemożliwe, ponieważ opierało się wyłącznie na dobrej woli, rozsądku, społecznej odpowiedzialności i zwyczajnej uczciwości uczestników wszelkiego rodzaju spotkań, czyli na składnikach mocno deficytowych w naszej gromadzie.

Ogólnoustrojowa gra pozorów dobiegła zatem końca i pora zmierzyć się z życiem uwolnionym od codziennych, formalnych ograniczeń sanitarnych. Rzecz w tym, że już wcześniej wiadomo było, iż nie będzie powrotu do świata sprzed pandemii, a teraz jasne jest, że jeden kryzys wyparty został przez kolejny - jeszcze bardziej katastroficzny. Walka o przetrwanie trwa zatem nieprzerwanie. Tylko maski opady.

Daniel Antosik

## Nie przegap

JELEŃ GÓRA

W DKF Klaps w JCK 29 marca o godz. 18.00 obejrzy film „DAU. Natasha” (DAU. Natasha).

Koncert Charytatywny #SOLIDARNIZUKRAINA zaplanowano 2 kwietnia w JCK o godz. 17.00. Wystąpią między innymi Aga Ejsmont, Diana Jonkisz, zespół L.P.G., zespół Torcido, Jacek Szreniawa i Jacek Jaguś. Minimalna kwota cegiełki-wstępu to 50 zł, do odbioru w kasie biletowej JCK. Kasa czynna od wtorku do piątku w godzinach 13.00-18.00 oraz na 2 godziny przed wydarzeniem. Cały przychód zostanie przeznaczony na wsparcie uchodźców z Ukrainy. Pieniądze zostaną zebrane przez Moją Fundację, ul. Kopernika 2/4u, 58-500 Jelenia Góra, Numer KRS: 0000778354

Andrzej Piaseczny wystąpi 4 kwietnia o godz. 19.00 w Teatrze im. Cypriana Kamila Norwida. To pierwsza okazja, by posłuchać utworów Andrzeja Piasecznego w kameralnym wydaniu i nowych, akustycznych aranżacjach.

W DKF Klaps w JCK 5 kwietnia o godz. 18.00 obejrzy film „Wszystkie nasze strachy”.

Koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Janiny Garści w Jeleniej Górze odbędzie się 6 kwietnia o godz. 17.00 w Filharmonii Dolnośląskiej.

Na koncert Świat tanga można się wybrać 7 kwietnia na godz. 19.00 do Zdrojowego Teatru Animacji im. Bogdana Nauki. Wystąpi Michelangelo Ensemble w składzie: Anna Osowska-Kud - skrzypce, Anna Borska - skrzypce, Magdalena Nienartowicz - altówka, Wojciech Kud - wiolonczela, Tomasz Borski - kontrabas, Paweł Stuczyński - fortepian, prowadzenie.

Zespół Organek wystąpi 8 kwietnia o godz. 19.00 w JCK. W skład zespołu wchodzi: Tomasz Organek (gitara, śpiew), Adam Staszewski (bas), Tomasz Lewandowski (instrumenty klawiszowe), Robert Markiewicz (perkusja). Zespół zagrał do chwili obecnej kilkadziesiąt koncertów w Polsce i za granicą (Litwa, Francja, Anglia, Szkocja, Irlandia, Szwajcaria, Bułgaria), ciesząc się ogromnym zainteresowaniem publiczności oraz wielomilionową oglądalnością swych teledysków.

Pochodzący z Ukrainy tenor Aleksander Evseev zaśpiewa dumki i ballady ukraińskie podczas koncertu w Muzeum Przyrodniczym. Zaplanowano go 8 kwietnia o godz. 19.00.

W Filharmonii Dolnośląskiej 8 kwietnia o godz. 19.00 wystąpią: Andrzej Wierciński - fortepian oraz

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej pod kierunkiem Juana Cantarella. Program: Béla Bartók - Tańce rumuńskie, Wolfgang Amadeus Mozart - Koncert fortepianowy A-dur, Juan Crisostomo de Arriaga - Symfonia D-dur.

W Muzeum Karkonoskim do 30 marca czynna jest wystawa czasowa Moniki Rubaniuk „Matecznik”. Czym jest matecznik? To ostoja, miejsce własne, przyjazne, wolne od ingerencji innych. Miejsce, gdzie panuje naturalny ekosystem, zapewniający bezpieczną egzystencję. Czy taki matecznik ma na myśli Monika Rubaniuk, umieszczając swój szklany las we wnętrzu huty? Artystka uzyskała dyplom z wyróżnieniem na Wydziale Ceramiki i Szkła w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu w pracowni prof. Zbigniewa Horbowego. Brała udział w licznych wystawach zbiorowych i indywidualnych w Polsce, Belgii, Czechach, Danii, Finlandii, Litwie, Holandii i w Niemczech. Jej prace znajdują się w kolekcji Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze, Muzeum Narodowego w Poznaniu i Muzeum Sztuki Elbelft w Danii.

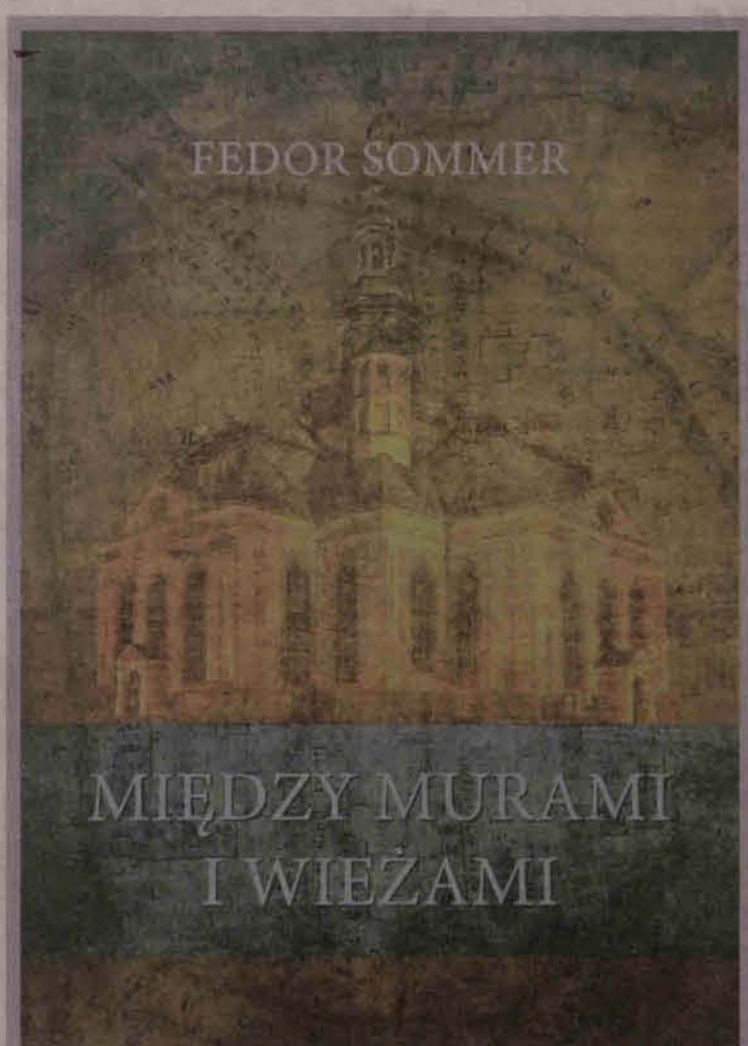
BOLESŁAWIEC

Badania dowodzą, że statystyczny Polak do opery idzie raz na 150 lat. Udając się na spektakl „Ariaci”, będzie można... mieć to z głowy. Kabaret Hrab i Czesław Jakubiec udowadniają, że opera może być dla człowieka zrozumiała, pouczająca, wzruszająca, a nawet zabawna. Zobaczycie ich 6 kwietnia o godz. 19.00 w BOK MCC.

Kabaret Hrab to esencja purnonsensowego dowcipu, a zarazem jedyny bodaj kabaret, na którego spektaklach zdarzają się przypadki zaśmiania ze śmiechu. Niezmiennie bawią odkrywczym spojrzeniem na relacje damsko-męskie, niekonwencjonalnym podejściem do wyzwań codzienności i prezentowaniem sposobów radzenia sobie z przeciwnościami losu. Czesław Jakubiec to z kolei śpiewak, meloman i komik. Jako śpiewak operowy, obdarzony poczuciem humoru, od lat z powodzeniem łączy dwa światy - muzyczny i komediowy. Wykonawcy: Joanna Kołaczewska, Dariusz Kamys, Tomasz Majer, Łukasz Pietsch, Czesław Jakubiec

8 kwietnia o godz. 19.00 w Teatrze Starym zaplanowano premierę sztuki „Przychodzi baba do lekarza”. Tytuł nawiązuje do historii polskiego dowcipu. Mnóstwo zabawnych pomyłek, piosenki wykonywane na żywo i elementy tańca gwarantują niezapomniany wieczór. Scenariusz i reżyseria: Aleksandra Nieśpielak.

Koncert Michał Wiśniewski Akustycznie odbędzie się 9 kwietnia



Spotkanie z Józefem Zaprućkim, autorem długo oczekiwanej tłumaczenia książki „Między murami i wieżami” Fedora Sommera (1864-1930) zaplanowano 31 marca o godz. 17.00 w Książnicy Karkonoskiej. Akcja powieści (wydanej w roku 1928) toczy się w naszym mieście w latach 1720-1748 i jest mocno osadzona w realiach historycznych. Dodatkowo autor wplotł w fabułę liczne wątki społeczne, religijne i obyczajowe. Książka ukazała się nakładem Wydawnictwa Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze, w 2022 roku.

o godz. 19.00 w Teatrze Starym. Jest to pierwsza odsłona akustycznych koncertów Michała Wiśniewskiego, na których usłyszymy największe przeboje wokalisty oraz zespołu Ich Troje. Na scenie Michałowi partneruje Ania Świąteczak.

KARPACZ

W Miejskim Muzeum Zabawek ze zbiorów Henryka Tomaszewskiego czynna jest wystawa prac Iwony Paul-Stasiewicz. Malarka ukończyła Akademię Ekonomiczną w Jeleniej Górze. Jest współtwórczynią Wystawy Klocków LEGO oraz wystawy „Zapomniane Zawody - Historia Regionu w Pigułce”.

SZKLARSKA PORĘBA

3 kwietnia na 4 PERONIE o godz. 16.00 możecie się spotkać na cha-

rytatywnym wydarzeniu - Szklarska UKRAINIE! Będzie to koncert lokalnych artystów i artystek. Wystąpią: Porębianie, dzieci i młodzież uczęszczające na zajęcia w MOKSIAŁu: Ewelina Gorayska z Retrofonik, Karolina Lipska, Hipnoise, Mejkap. Zaplanowano licytację oraz kiermasz rękodzieła. Cegiełka - wstęp 50 zł. Dochód zostanie przeznaczony na uchodźców z Ukrainy przebywających w Szklarskiej Porębie.

8 kwietnia Zespół Enej będzie gwiazdą koncertu, który zaplanowano na terenie Blue Mountain Resort. Na koncercie „Jednym Głosem z Ukrainą” wystąpią ponadto: DeDe Negra, Tadeusz Seibert, DJ K-loudly, DJ So-czek. Będą również miejscowi artyści, strażacy, uczniowie z lokalnych szkół. Wydarzenie jest otwarte, każdy może wziąć w nim udział.

WLEŃ

Legenda polskiej sceny muzycznej - Wolna Grupa Bukowina - wystąpi w sali widowiskowej Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki we Wleń 2 kwietnia. Na kameralnej scenie w sercu Doliny Bobru zabrzmia największe przeboje słynnej grupy muzycznej, świętującej niedawno 50-lecie działalności, m. in. „Sielanka o domu”, „Niedokończona jesienna fuga”, „Rzeka”, „Majster Bieda”. Dzięki mecenasom wydarzenia bilety w symbolicznej cenie. Początek koncertu o godz. 19.00.

Wiktor Gumprecht

ALKA

## W niedzielę na wycieczkę

Zarząd Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” wraz z redakcją „Nowin Jeleniogórskich” zapraszają w dniu 3 kwietnia 2022 r. na wycieczkę nr 6 w ramach tegorocznego Rajdu na Raty. Wyjazd z dworca PKS w Jeleniej Górze autobusem o godz. 8.34 do Karpacza. Zbiórka uczestników na przystanku Karpacz Wang o godz. 9.40, gdzie będzie oczekiwał prowadzący wycieczkę Jarosław Kapczyński (tel. 605 084 476).

Trasa długości 11 km przebiega w środkowej części Karkonoszy. Od przystanku idziemy obok drewnianego kościoła Wang (zbudowany na przełomie XII i XIII w. w Norwegii, w XIX w. przeniesiony do Karpacza), mijamy Polanę i wchodzimy do Kotła Małego Stawu, jednego z najpiękniejszych miejsc Karkonoszy. Niewielkie górskie jezioro od południa i zachodu otoczone jest stromymi

skalnymi ścianami o wysokości do 200 m. Zatrzymujemy się tu na odpoczynek w schronisku PTTK „Samotnia”. Następnie podchodzimy na polanę Złotówka, gdzie stoi kolejne schronisko PTTK „Strzecha Akademicka”. Jest to najstarsze karkonoskie schronisko, w obecnej postaci wybudowane w 1907 roku. Nazwa pochodzi z pierwszych lat powojennych, kiedy obiekt prowadzili studenci wyższych uczelni krakowskich. W końcowej części wędrowki schodzimy dawnym torem saneczkowym (przypomina o tym rytuał rogaty na kamieniu w połowie drogi) do Karpacza, skąd po godz. 16 odjeżdżamy autobusem PKS z przystanku Biały Jar do Jeleniej Góry. Uwaga: w górach panują jeszcze zimowe warunki, jest ślisko, należy więc pamiętać o odpowiednim ubiorze i butach.

Uczestnicy we własnym zakresie ubezpieczają się od następstw nieszczęśliwych wypadków, członkowie PTTK z opłaconą składką objęci są ubezpieczeniem zbiorowym.











05.00 Szpital (938) - serial paradok. Pol.  
05.55 Szpital (746) - serial paradok. Pol.  
06.50 Papiery na szczęście (113)  
07.20 Brzydula 2 (260) - serial, Polska  
07.50 Ukryta prawda (956) - serial, Pol.  
08.50 Ukryta prawda (840) - serial, Pol.  
09.55 Ukryta prawda (841) - serial, Pol.  
10.55 Tajemnice miłości (45/68)  
11.55 Szpital (939) - serial paradok. Pol.  
12.55 Opowieści małżeńskie (10/26)  
13.55 Sąd rodzinny (97) - serial, Polska  
14.55 Sędzia Anna Maria Wesołowska  
(551) - serial fab. dok. Polska  
15.55 Ukryta prawda (580) - serial, Pol.  
16.55 Tajemnice miłości (46/68)  
17.55 19+ (704) - serial paradok. Polska  
18.25 Zagadki Iosu (16/37) - serial, Pol.  
19.30 Papiery na szczęście (114)  
20.00 Brzydula 2 (261) - serial kom. Pol.  
20.35 Hotel Paradise - Rajskie Rozdanie  
5 - reality show, Polska 2022



21.40 Po prostu przyjaźń

21.40 Po prostu przyjaźń - komedia.  
Polska 2016, reż. Filip Zylber, wyk.  
Agnieszka Włodarczyk, Magdalena  
Bótko, Maciej Zakościelny, Piotr  
Stramowski, Bartłomiej Jopka

00.25 Oujia - horror USA 2014, reż. Stiles  
White, wyk. Olivia Cooke, Aria Coto

02.10 Druga strona medalu 2

02.45 NOC Magii

04.55 Zakończenie programu

## TV TOWANE

15.25 Góra Świętej Anny - film dokumentalny, Polska 2008 15.50 Ma się rozumieć 16.00 Informacje dnia 16.10 Sanktuarium polskie 16.30 Zew natury 16.55 Świątkowie 17.25 40 dni z Eucharystią 17.30 Na nowo 17.55 Poczet wielkich Polaków 18.00 Anioł Pański 18.05 Informacje dnia 18.15 Rozmowy niedokończone 19.25 Święty na każdy dzień 19.30 Król Chwały (14) 19.45 Modlitwa z telewizyjnym udziałem dzieci 20.00 Informacje dnia 20.20 Różaniec 20.50 Myśliciel Ojczyzny 21.00 Apel Jasno-górski 21.20 Informacje dnia 21.40 Polski punkt widzenia 22.00 Mojżesz - o przykazaniach (127) 22.50 Siedem - zaborcy - film dokumentalny, Polska 2007 23.45 Muzyczne chwile 00.00 Słowo życia

**07.30** O krok od miłości - komedia, USA/Kanada 2019 **09.25** Ślub od pierwszego wejrzenia, Australia 2 **10.25** Kalki, Młodzi i piękni 6 **11.20** Pomysł na dom 2 **11.50** Premiera: WP News 11.50 **11.55** Nowy aranż 12.30 **WP News** 12.55 **Nowe życie** starych domów 3 **13.50** Nowy aranż 3 **14.00** Mistrzowie remontu (6) **14.55** Pokochaj lub sprzedaj Vancouver 4 (**15.50** Pokochaj lub sprzedaj Vancouver 3 (9) **16.50** Premiera: WP News 16.50 **17.00** Największe katastrofy budowlane 2 (3) **18.00** Porzucone budowie 4 (5) **18.55** Policjanci z sąsiedztwa (2) **19.50** Premiera: Zapukać do moich drzwi (82) **20.50** Igrzyska tytanów 2 **21.50** Mistrzowie Kabaretu 9 **22.50** Mistrzowie Kabaretu 12 **23.50** Mistrzowie Kabaretu 4

## TVP HISTORIA

**08.30** Historia Polski: Słowo i Iwazro - **09.10** Epitafium katyńskie **09.20** Sensacje XX wieku **09.50** Sensacje XX wieku **10.20** Król lasu - film dok. **Fe 2018** **11.15** W PRŁ-u **11.45** Opowieści Rodowiczów - film dok. **Po 2020** **12.50** Nad Niemnem (I) **13.50** Królowie Słońca - film przyg. **USA 1963** **15.40** Szkocja. W poszukiwaniu dzikiej przyrody - film dok. **Fe 2018** **16.40** Fleśz historii **16.55** Epitafium katyńskie **17.05** Wojenne dziewczyny 3 (3/3) **18.00** Było nie minęło - kronika zwiadowców historii **18.30** Spór o historię **19.15** Historia Polski: Mała Moskwa kontra mały Londyn - film dok. **Po 2018** **20.15** Historia w postaciach zapisana **22.20** Stalin i Trocki - walka na śmierć i życie - film dok. **Fe 2015** **23.25** Gulać. Życie w sowieckim raj - film dok. **Francja 2018** **00.30** Info Wi



# Historia skromnego zwycięzcy

Rozmowa z Michałem Skowronem, zwycięzcą 46. Biegu Piastów na dystansie 50 km

- Przewróciłeś się 6 kilometrów przed metą, złamałeś kij, a mimo to wygrałeś.

- To stało się na zjeździe Trasy Zimowej PKO Banku Polskiego. Szybko wstałem, rozpedziłem się maksymalnie i pojechałem. Ktoś dał mi kij, ale ten był większy od mojego. Na szczęście nieco dalej stał Artur Strzałkowski, który miał taki kij, jak mój. Dał mi go.

- Czołowa, 4-osobowa grupa, od której odpadłeś, leciała bardzo szybko. Widziałeś rywali czy zniknęli?

- Straciłem ich z oczu, byli jakieś 20-30 sekund przede mną. Ponieważ jednak biegłem w tej grupie przez wiele kilometrów, wiedziałem, że jej tempo nie jest zbyt wysokie i że jestem w stanie ją dojechać, choć byli w niej bardzo mocni zawodnicy, jak choćby mój kolega z kadry Polski, Kacper Antolec, a także reprezentant Czech na ostatnich Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, Petr Knop. Gonilem ich, zmniejszając stopniowo dystans, nie szarpałem.

- Doszedłeś ich dość szybko, już na trasie Bez Łaski, jakieś cztery kilometry przed metą.

- Na ostatnim podbiegu na Bez Łaski postanowiłem zaatakować. Czulem się bardzo dobrze i spokojnie. Zdołałem uciec. Przejechanie linii mety pięćdziesiąt kilometrów było niezapomnianym uczuciem. Ogarnęła mnie euforia!

- Co, Twoim zdaniem, zdecydowało o zwycięstwie? Pewnie „własne boisko”, bo przecież znasz każdy metr naszych tras.

- Na pewno znajomość tras pomogła. Myślę, że spory wpływ na zachowanie się na szybkość końcówkę miało to, że podczas biegu jadłem więcej niż inni. Pochłoniąłem sześć żeli energetycznych, oprócz nich stałem w ustach żele rozpuszczające się w kwadrans. Piłem na każdym punkcie odżywczy.

- Ktoś Ci to doradził? Startowałeś na 50 km po raz pierwszy.

- Mój starszy brat Piotrek - świetny trener i zawodnik, który przebiegł już pięćdziesiąt kilometrów wiele razy. Piotrek w ogóle prowadził mnie w tym sezonie. Był bardzo zaangażowany, gdy gdzieś startowałem, śledził moje wyniki w internecie, nawet w nocy. Każdy start i trening szczegółowo omawialiśmy, nawet przez kilka godzin.

- Ten sezon miał jednak w Twoim wykonaniu wyglądać inaczej. Początkowo nie planowałeś startu w Biegu Piastów. I jeszcze po drodze zdarzył Ci się covid. Ale udało Ci się wystartować w Pucharze Świata.

- Na początku sezonu trener reprezentacji Polski, Lukas Bauer dał mi szansę. Dzięki temu w listopadzie pojechałem z kadrą na obóz w Muonio w Finlandii. Odbił się tam sprawdzian kwalifikacyjny do Pucharu Świata. Poszło mi dobrze, dzięki czemu wystartowałem w zawodach o punkty Pucharu Świata w Kuusamo, a potem jeszcze w Lillehammer.

- Jakie wrażenia?

- Poziom bardzo wysoki. Konkurencja tak silna, że trudno było o wysokie lokaty. Świetna atmosfera, tym bardziej, że w tym samym czasie w Kuusamo rozgrywano zawody o Puchar Świata w skokach narciarskich.

- Potem miała być Uniwersjada, ale została odwołana.

- Niestety. Bardzo mi zależało, by w niej wystartować. Nie jest to wydarzenie stojące wysoko w hierarchii zawodów w biegach narciarskich, ale jednak jest wielkim świętem sportu akademickiego. Pozostała mi walka o miejsce w reprezentacji Polski na

Igrzyskach w Chinach. Podczas zawodów kwalifikacyjnych w randze mistrzostw Polski zająłem miejsce, które dało mi pozycję pierwszego rezerwowego. Czekając w gotowości pod telefonem na wypadek, gdyby któryś z kolegów złapał kontuzję lub się rozchorował. Dzień przed Igrzyskami dowiedziałem się ostatecznie, że nie pojadę.

- Pewnie trochę bolało...

- Tak. Z drugiej strony zrobiła się przestrzeń na start w Biegu Piastów. Ale najpierw pojechałem z klubem z Jablonca na mistrzostwa Czech do Novego Mesta. To był początek lutego. Przywiozłem stamtąd koronawirusa. W starym, pustym mieszkaniu po dziadku w Sobieszowie przechodziłem kwarantannę. Był tam tylko prąd, co umożliwiło włączenie grzejnika, rodzina dowoziła mi jedzenie i wodę. Miałem tam też rower z trenerem, na którym starałem się trenować. W tym odosobnieniu spędziłem dziesięć

dni. Jako dzieci, w Jakuszytach zimą regularnie, dwa-trzy razy w tygodniu.

- Uczyliście się z Piotrkim w Szkole Podstawowej nr 15 w Jeleniogórskim Sobieszowie. Wasi rodzice są tam nauczycielami. Mieli na was oko niemal cały czas.

- Tata trenował mnie od czwartej klasy podstawówki do trzeciej klasy liceum. Należałem do MKS Karkonosze Sporty Zimowe, ale trenowałem zwykle indywidualnie, według planów taty. W podstawówce miałem kilku stałych sparingpartnerów, co budowało świetną atmosferę na treningach. Był to Adrian Gromyko, Marcin Sołek i Mateusz Opała. Potem nasze drogi się rozeszły, tylko Adrian pozostał w biegówkach do dziś.

- O nartach w domu Skowronów krąży legenda. Twój tata kolekcjonuje stare...

- W naszym domu narty są wszędzie. Ile ich jest? Na pewno ponad dwieście par.

na mojego brata Piotrka, który wspierał mnie nie tylko jako szkoleniowiec, ale i finansowo. Radził mi sobie naprawdę dobrze, w miarę możliwości. Skoro nie było nas stać na wyjazd na obozy wysokogórskie w Alpach, wypożyczaliśmy namiot hipoksyjny. Pomysł wyszedł od znakomitego trenera biegania bez nart, Piotra Rostkowskiego ze Szklarskiej Poręby. Namiot pożyczyl nam Grzegorz Sudoł, który przygotowywał do startu między innymi mistrza olimpijskiego w chodzie na 50 kilometrów, Grzegorza Tomalę.

- Co daje spanie w takim namiocie? Ile nocy w nim spędziłeś?

- Powietrze jest tam rozrzedzone, jak na dużej wysokości. Spowalnia się regeneracja, budują się czerwone krwinki, co zwiększa transport tlenu do różnych części organizmu, a tym samym poprawia wydolność. Przeszedłem trzy sesje w namiocie hipoksyjnym: 30-dnio-

- No to się dogadacie... A gdy myślisz o swojej przyszłości, co Ci przychodzi do głowy?

- Chcę powalczyć o udział w kolejnych Zimowych Igrzyskach Olimpijskich. Nie wiem, co będę robił w życiu później... Może będę trenerem, może działaczem. Nie mam sprecyzowanych planów. Na razie chcę skończyć studia na kierunku: wychowanie fizyczne i trzymać rękę na pulsie, obserwując świat oraz szanse, jakie on daje.

- Nie masz dość biegówek, gdy w marcu kończy się sezon startowy?

- Nie! Absolutnie. Dla mnie wtedy zaczyna się jeszcze większa frajda na nartach. Gdy już nie muszę trenować, mogę biegać, gdzie chcę, jak chcę i ile chcę. Kwiecień to dla mnie czas wypraw biegówkowych od świtu do zmierzchu, czasem w towarzystwie Michała Boreczka, który też jest takim biegówkowym świtem, jak ja. Zaczynamy czasem o szóstej

Michał Skowron urodził się w 1998 roku. Pochodzi z narciarskiej rodziny z jeleniogórskiego Sobieszowa. Student katowickiej Akademii Wychowania Fizycznego. Rodzice szkolą dzieci i młodzież na biegówkach od wielu lat, tata Mieczysław (zwany Jackiem) wygrał Bieg Piastów na 25 km w 1989 r. Renomowanym zawodnikiem i trenerem jest także brat Michała - Piotr. Największe sukcesy Michała to zwycięstwo w tegorocznym Biegu Piastów na 50 km oraz medale na tegorocznych mistrzostwach Polski seniorów: złoty w sztafecie i brązowy w biegu indywidualnym techniką klasyczną.



dni. Przepadły zawody w Słowenii, na które miałem jechać. I wtedy przyszedł mi do głowy start w Biegu Piastów na 50 kilometrów. Pierwszy raz w życiu.

- Pierwszy na pięćdziesiąt kilometrów, bo przecież cztery lata temu wygrałeś Bieg Piastów na 25 kilometrów.

- Ten start kojarzy mi się będzie zawsze z doskonale posmarowanymi nartami. Przygotował je i smary wybrał Dawid Matwijów. To były wtedy smary dnia! W dużej mierze dzięki nim wygrałem dwudziestą piątkę, bo przecież los zwycięstwa rozstrzygnął się na kresce, czyli na linii mety. To bardzo rzadkie w biegach narciarskich na długich dystansach. Narty, na których wygrałem 50 kilometrów, posmarował asystent trenera kadry młodzieżowej, Dawid Bril, a smary miałem z mojego uczelnianego klubu: AZS AWF Katowice.

- Twój tata Mieczysław, zwany Jackiem, też wygrał Bieg Piastów na 25 km. Dwadzieścia dziewięć lat przed Tobą.

- Gdyby nie rodzice... Nic by nie było, gdyby nie oni! Jeszcze nie chodziłem, a już brali mnie na narty do Jakuszy. Siadałem ojcu na barana albo trzymał mnie pod pachą. Tata wprowadzał mnie i starszego o pięć lat Piotrka w świat biegówek. Szliśmy w jego ślady. Początkowo biegówki w moim wykonaniu były ogólnorozwojową zabawą, rok po roku na coraz dłuższych nartach, najpierw z łuską, potem smarowanych. Bywali-

- Za sukcesem mężczyzny, a w tym wypadku mężczyzn, zawsze stoi wspólna kobieta...

- Nasza mama również kocha biegówki i świetnie ich naucza. Przez te wszystkie lata dbała o nas idealnie. Do szkoły robiła mi zawsze kanapki na drugie śniadanie, nawet wtedy, gdy mało kto je przynosił z domu, a ze mnie się z tego powodu podśmiewali. Dominowała w naszej rodzinie kuchnia typowa polska i sportowa, ze schabem i ziemniakami, ale też z dużą ilością surówek, owoców. Bardzo rzadko jedliśmy fast foody, jak choćby pizzę. Pozwalał mi sobie na nie właściwie tylko wtedy, gdy ktoś z nas wygrał jakieś zawody albo w sytuacjach awaryjnych, gdy nie było czasu bądź warunków, by zjeść coś innego.

- Gdy jest się w kadrze Polski, ma się zapewnione szkolenie, obozy, stypendium. Gdy się z niej wypada albo jest się w niej, ale nie w zasadniczym składzie, ciężko utrzymać się na poziomie wyczynowym. Jak ci się to udało?

- W kadrach Polski - młodzieżowej i seniorskiej, byłem przez wiele lat. Bardzo na tym skorzystałem, mogłem poświęcić się w całości biegówkom, a moje życie składało się praktycznie tylko z trenowania, spania i jedzenia. Gdy wypadłem ze stałego składu kadry, zrobiło się znacznie trudniej, ale mogłem liczyć na mój klub, AZS AWF Katowice, z trenerem Januszem Kręzelakiem, oraz

wą w sierpniu oraz dwie 14-dniowe w październiku i grudniu. Spałem w nim w domu, a także w hotelach. Taki namiot zera dużo prądu, ale nie było nigdzie problemu, by z niego korzystać.

- Jak przygotowujesz się do sezonu narciarskiego latem i wczesną jesienią?

- Dużo biegam; z kijami i bez nich. Często w Jakuszytach, po trasach wyczynowych, ale też na Drodze pod Reglami w Karkonoszach. Moją bazą narciarską jest Transgraniczne Centrum Turystyki Aktywnej w Sobieszowie, lecz często też jeżdżę po ścieżce asfaltowej wzdłuż ulicy Sudeckiej w Jeleniej Górze. Czasem odwiedzam Kopaniec z jego podjazdem, a kiedyś lubiłem okolice Rębiszowa. Jednak zrobił się tam zbyt duży ruch samochodowy. Z innych tras - lubię rolkową w Zakopanem, na terenie Centralnego Ośrodka Sportu.

- Ile kilometrów pokonujesz na nartach w sezonie?

- Około 8 tysięcy. Jednorazowo zwykle 20-30, a najwięcej sto. Ale to się zdarzało tylko raz.

- Trenujesz, jesz, śpisz. A inne życie? Masz dziewczynę?

- Tak. Kamilę poznałem na biegówkach na Orli, 28 kwietnia ubiegłego roku. Jest z Wojcieszowa, a jej tata to piłkarz, ale kocha biegówki. Gdy spadnie śnieg, robi w Wojcieszowie tor do biegania na nartach.

rano i biegamy po jakuszyckich trasach do godziny 16. Albo do momentu, gdy zgłodnieję. Zjeżdżam wtedy na nartach do Huty, skąd odbierają mnie rodzice. Albo wracam do domu w Sobieszowie pociągłem.

- Kiedy więc właściwie kończysz sezon narciarski?

- Gdy nie ma śniegu. Podobnie jak mój tata. Podobnie jak świętej pamięci Stanisław Mroziński. Oni dwaj pod tym względem bili wszelkie rekordy. Wystarczał im płat śniegu długości stu metrów.

- Gdzie najdłużej da się biegać na trasach Ośrodka Narciarstwa Biegowego w Jakuszytach?

- Na zacienionych fragmentach Samolotu. W zależności od sezonu, czyli umiejscowienia opadów i natężenia promieni słonecznych, śnieg najdłużej trzyma się na podbiegach od strony Orla lub Jakuszy. Kiedyś zrobiłem sobie dłuższy trening na takim placu o długości czterystu metrów. Doskonałe ćwiczenie psychiki.

- W ubiegłym roku sezon był długi, ostatni raz ratrak pracował 1 maja, przez kilka dni utrzymywały się jeszcze niezłe warunki na długich odcinkach. A ty? Kiedy ostatni raz biegłeś?

- 16 maja. Ale tylko pół godziny, bo już naprawdę było ciężko znaleźć śnieg.

- Dziękuję za rozmowę

Leszek Kosiorowski

# Nadchodzi sezon motocyklowy 2022

Wiosna, lato, jesień, zima... Rok ma zazwyczaj 365 dni, ale w naszej szerokości geograficznej pogoda nie pozwala czerpać radości z jazdy motocyklem przez całe jego trwanie. Zimowy śnieg, wiatr oraz niska temperatura stanowią niemałe ograniczenia dla motocyklowych wypraw. Tak jest przynajmniej w teorii. A jak początek i koniec sezonu motocyklowego wygląda w praktyce?

## JEŹDZIĆ, CZY NIE JEŹDZIĆ – OTO JEST PYTANIE

Na oblodzonych drogach można czasem spotkać śmiałków, którym deszcz ani śnieg zdają się w niczym nie przeszkadzać. Są w stanie – pomimo obniżonego poziomu bezpieczeństwa oraz wygody jazdy – zakładać na siebie wodoodporną, ciepłą odzież i ruszać w trasę. Endurowcom zdarza się nawet uzbrajać koła motocykli w przeciwniegiwe łańcuchy. Jednak większość polskich motocyklistów wyprowadza swoje maszyny z garażu dopiero wiosną i latem. Opinie, co do tego, kiedy najlepiej rozpocząć sezon motocyklowy, są podzielone. Biorąc pod uwagę warunki atmosferyczne oraz komfort, który pozwala czerpać pełnię przyjemności z jazdy, wiosenne prze-



jazdki przypadają najczęściej na pierwsze dni kwietnia. Motocykle licznie mkną po szosach aż do ostatnich ciepłych dni października. Oczywiście to, gdzie, jak i kiedy jeździcie, zależy tylko od Was. Obojętnie, czy jesteście zimowymi freakami, czy też cenicie sobie słońce i suchą szosę – do nowego sezonu warto dobrze przygotować zarówno motocykl, jak i siebie.

## PRZYGOTUJ SIĘ DO WIOSNY

To, że przed wyjazdem na pierwszą po stopnieniu śniegów przejażdżkę należy zrobić przegląd techniczny maszyny, jest jasne. Nie każdy jednak pamięta, że po dłuższej przerwie od jazdy nasze umiejętności wymagają odświeżenia, a technika dodatkowych ćwiczeń. Nawet jeżeli poprzedni sezon zakończyliśmy jako prawdziwi mistrzowie kierownicy, to całkowicie naturalne, że po kilkumiesięcznej motocyklowej pauzie każdy potrzebuje chwili, by na nowo poczuć się pewnie. Nie ma tu znaczenia, czy wsiadamy na 125 czy dużą i ciężką maszynę – kilka ósemek i slalomów na placu nie zaszkodzi. Pamiętajmy też o ostrożności i zasadzie ograniczonego zaufania, szczególnie względem kierowców samochodów, któ-

rzy przez zimę odzwyczaili się od możliwości pojawiania się motocykli w ich lusterkach.

## GDZIE NA PIERWSZY WYPAD?

Opony sprawne, łańcuch nasmarowany a poziom oleju uzupełniony? Załóż kask i wybierz się na wycieczkę motocyklową do stolicy Dolnego Śląska na jubileuszowe, bo X Targi Motocyklowe Wrocław Motorcycle Show 2022. W weekend 9-10 kwietnia w monumentalnej Hali Stulecia przy ul. Wystawowej 1 na zwiedzających czekać będą najnowsze modele motocykli marek takich, jak: KTM, Honda oraz Triumph i cała masa dodatkowych atrakcji. Na targach zasięgniesz porady specjalistów, dobierzysz odpowiedni sprzęt oraz akcesoria za-



również do jazdy zimą, jak i latem. Oprócz tego będzie Strefa MotoVlog Days, popularni influencerzy, wystawa zabytkowych motocykli i wywiady z doświadczonymi podróżnikami w Strefie

turystyki motocyklowej. Niezłą gratką stanowi Stunt Show w wykonaniu najlepszych zawodników: Marcina Głowackiego – Polish Ninja oraz Stuntera13 a także emocjonujące pokazy FMX. Dobra wiadomość dla głodomorów: pod Iglicą staną rozmaite food trucki, z których oferty będzie można korzystać przez cały czas trwania imprezy.

WMS to również dobra okazja do spotkań i rozmów z pasjonatami motoryzacji. Wspólne emocje i wymiana doświadczeń w gronie zajawkowiczów są bezcenne! Nie może Cię tam zabraknąć!

Więcej informacji na stronie: <https://wms.info.pl/>

mat. partnera



J U B I L E U S Z O W E

# X TARGI

# MOTOCYKLOWE

# WROCLAW MOTORCYCLESHOW

# 9-10 KWIETNIA 2022 HALA STULECIA

WMS.INFO.PL



## Życie niewesołe

Dzień dobry, naszło mnie wspomnienie sprzed lat. Były to najsmutniejsze wydarzenia w moim życiu. Minęło już 30 lat, dwa dni temu była rocznica śmierci mojej ukochanej córeczki. Gdy się urodziła, nic nie zapowiadało tego dramatu. Była zdrowym dzieckiem i do szóstego miesiąca jej życia nasza rodzina była najszczęśliwsza na ziemi. Jednak z każdym tygodniem ta wielka radość zmniejszała się, by z czasem ulec ogromnej rozpacz. Okazało się, że nasza córeczka cierpi na porażenie mózgowe, nie będzie więc ani chodzić, ani mówić czy reagować na bodźce. Najpierw stwierdzono, że to porażenie ma charakter okołoporodowy, jednak później, na podstawie badań szczegółowych okazało się, że w mózgu rozwinął się duży, nieoperacyjny guz. I oczywiście pojawiło się mnóstwo nowych problemów do rozwiązania, ponieważ musiałam zdobyć więcej wiedzy na ten temat, całkowicie zrezygnować z pracy i poświęcić się pielęgnacji mojego dziecka. W tym czasie mąż odszedł od nas, bo nie był w stanie normalnie funkcjonować, nie potrafił dziecka wziąć na ręce, przewinąć, zrobić cokolwiek. Teściowa, niestety, nie pomogła w niczym, a gdy mój mąż odszedł, ona też odetchnęła z ulgą. Nie była złym człowiekiem, cieszyła się bardzo, że zostanie babcią, ale później również i ona nie udźwignęła tego psychicznego ciężaru, jakim była nie tylko pielęgnacja córeczki, ale nawet zwyczajnie towarzyszenie jej w codzienności. Zostałam więc całkiem sama, nie licząc mojej mamy, która z kolei bardziej była zainteresowana własnym życiem osobistym. Zresztą mieszkała na drugim końcu Polski i nie miałyśmy wówczas najlepszych kontaktów. W związku z chorobą mojej Agatki raz w miesiącu jeździłam do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, gdzie sprawdzano postępy w jej rehabilitacji, którą wykonywałam zarówno w domu, jak i w lokalnym ośrodku dla upośledzonych ruchowo dzieci. Te siedem lat to była gehenna dla nas obu. Brakowało pieniędzy na leki, na rehabilitację, nawet na jedzenie. To był początek lat dziewięćdziesiątych, najgorszy okres w życiu większości Polaków. Nie otrzymywałyśmy alimentów, ale też nie miałam siły o nie walczyć. Częściowo pomagała mi matka mojego męża (rozwiłdlił się wiele lat później, gdy poznałam kogoś, komu mogłam w końcu zaufać), która mieszkała niedaleko i dzieliła się ze mną pieniędzmi, na ile była w stanie; w ten sposób chciała jakoś wynagrodzić ten brak jakiegokolwiek zainteresowania ze strony mojego męża, który popadł w uzależnienie od alkoholu i hazardu, a potem trafił do więzienia. Moja córeczka żyła tylko siedem lat, ale ten ostatni rok był najgorszy pod każdym względem. Przestała przyjmować pokarmy, odmawiała jedzenia i picia, kontakt między nami zaczynał zanikać, brak było oznak zainteresowania cokolwiek z jej strony. Lekarze nie potrafili temu zaradzić, wszystko tłumaczyli tym guzem w mózgu. Miałam wrażenie, że przepisywali jej dodatkowo leki wzmagające odepnięcie. Wyglądała już jak szkielet, cierpiałam razem z nią, myślałam, że umrę też razem z nią. Któregoś dnia zauważyłam, że z jej strony nie ma żadnej reakcji, a puls jest tak słaby, jak nigdy, a za moment całkiem zanikł. Zorientowałam się, że umiera. Zadzwoeniłam do lekarki, która znała historię jej choroby, i powiedziałam, że Agatka umiera, żeby przyjechała do nas. Jednak ona powiedziała, że jeśli rzeczywiście już nie oddycha, muszę powiadomić lekarza z rodzinnej przychodni. Przyjechał lekarz, którego nie znałyśmy, stwierdził zgon, popatrzył na mnie i krzyknął: - Co pani zrobiła z tym dzieckiem?! I to było najgorsze, co w całym moim życiu mogłam usłyszeć od drugiego człowieka. Wstałam i przyniosłam z pokoju całą sterłą wszystkich kart leczenia, diagnoz, opinii i konsultacji z Warszawy, po czym rzuciłam mu na stół. Poczuliśmy się tak bardzo skrzywdzeni, tak niesprawiedliwie potraktowani... Nie mogłam opanować szlochu. Rzucił okiem i powiedział pod nosem: - Przepraszam. Zostawił akt zgonu i wyszedł. Trzydzieści lat temu, a pamiętam wszystko, jakby to było dzisiaj. Musiałam to napisać. Pozdrawiam.

Beata

Dziękuję za list, zapraszam do dyskusji.

Dominika (dominika@nj24.pl)



## Babka, ale nie z piasku

„Rozkloszowany”, pofałdowany wygląd babki piaskowej od lat kojarzy się jednoznacznie z tradycjami wielkanocnymi. Przygotowanie tego wypieku nie wymaga wiele wysiłku, a bogaty wachlarz jego odmian wpasuje się w gusta każdego domownika. Pamiętajmy jednak, że podstawę tego wypieku zawsze tworzy mąka. Typ 450 świadczy o wysokim przemiale mąki, nadając jej tym samym jasny kolor oraz lekkość, która odnajdzie się idealnie w wielkanocnych ciastach i ciasteczkach – w tym w ulubionej babce piaskowej.

### Przepis na babkę wielkanocną

**Składniki:** 160 g mąki tortowej, 90 g mąki ziemniaczanej, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 4 jajka, 200 g masła, skórka i sok z 1 cytryny, 1 łyżka cukru waniliowego, 1 szklanka cukru.

**Sposób przygotowania:** Masło roztopiamy w rondelku, dodajemy sok i skórkę z cytryny, a następnie studzimy. Do miski wbijamy jajka, dodajemy cukier biały oraz wanilinowy i ubijamy na gładką pianę. Do drugiej miski przesiewamy Dolnośląską Mąkę Tortową oraz mąkę ziemniaczaną i proszek do pieczenia, następnie dokładnie mieszamy. Mieszaninę dodajemy do ubitych jajek i miksujemy, a następnie wlewamy wcześniej roztopione masło. Formę na babkę (z kominkiem w środku) smarujemy masłem i posypujemy bułką tartą. Gotową masę przelewamy do formy i pieczemy przez około 45 minut w 170 stopniach C. Po wystudzeniu możemy oprószyć babkę cukrem pudrem lub udekorować lukrem.

## Gdy serce drgnie

Mam 64 lata. Poszukuję przyjaciółki od serca. Tel. 664 414 003.

### Jeleniogórszka

Jestem wdową na emeryturze, mam 70 lat (164/70), dobry charakter, żyję bezstresowo. Chcę poznać Pana na emeryturze, najchętniej również wdowca, który będzie mnie szanował (z wzajemnością). Pan zmotoryzowany i niepalący. Telefon 798 559 167.

### Pani Wdowa

Poznam Pana, na emeryturze (rencie), zmotoryzowanego, bez zobowiązań, z Jeleniej Góry. Kontakt: 508 764 439.

### Samotna

Wolna, niezależna, romantyczna, pozna Pana bez nalogów, na dłużej. Kontakt 691 032 591.

### Wdowa

Senior, lat 83, jeszcze atrakcyjny i normalny, chce poznać kobietę samodzielną, ciepłą, bez

zobowiązań. Poznajmy się. Może warto? Tel. 669 628 554.

### Tadeusz

Wolny, lat 70, wzrost 168, wykształcenie średnie techniczne, bez nalogów, materialnie niezależny, o dobrym charakterze. Lubię ustabilizowany tryb życia. Poznam Panią z wykształceniem minimum średnim, posiadającą dobre cechy charakteru. Tel. 75-76-130-39.

### Waldek

Życie jest piękne tylko wtedy, kiedy kogoś kochamy. Może właśnie szukam Ciebie? Poznam miłą, sympatyczną kobietę w wieku 50+, która zostanie moją przyjaciółką (a może kimś więcej), której mógłbym zaufać i wspólnie przeżywać uroki życia. Jestem miłym i sympatycznym blondynem, i nie lubię samotności. Kontakt: 514 568 438.

### Andrzej

Jestem wysokim 47-latką o spokojnym usposobieniu, posiadam wszechstronne zainteresowania, nie mam nalogów ani zobowiązań. Poznam młodszą od siebie, miłą, szczerą, bezdzietną dziewczynę. Tel. 600 267 752.

### Malinowy Król

Wdowiec z Jeleniej Góry, lubiący sport, muzykę, taniec i turystykę, pozna Panią o takich samych zainteresowaniach. Kontakt: 608 783 296.

### Marek

Senior na emeryturze, z miłym głosem i uśmiechem, zmotoryzowany, szuka przyjaciółki. Tel. 669 628 554.

### Tomek

Jeśli szukasz bratniej duszy, odpowiedz na któryś z podanych anonsów lub napisz kilka słów o swoich oczekiwaniach i prześlij list do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58-500 Jelenia Góra). Można też wysłać sms lub mail. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Zgłoszenia do rubryki - sms: pod nr telefonu 605 097 884; mail: ela@nj24.pl

(ep)

Pomogę,  
oddam za darmo



### Potrzeby:

Pościel, ręczniki, firanki, zasłony; małe meble kuchenne (pojedyncze szafki kuchenne wiszące, stojące), mikrofalówka, dywan z włosia, narożnik z funkcją spania (lewy); zestaw krzeseł - (4 + 2); kuchenka (gazowo-elektryczna).

### Do oddania:

Odzież młodzieżowo-damska (r. XS-XL); odzież damska (r. 36), swetry męskie, kurtki prześcienne damskie.

Ofiarodawcy i potrzebujący mogą dzwonić pod numer 75 75 247 81 w godz. 10-14. (al)

## Na wiosenną kanapkę i do sałatki: kiełki z własnej hodowli

Urozmaicenie diety o kiełki to dobry wybór nie tylko dla podniebienia, ale również dla zdrowia. Ich domowa hodowla jest prosta, i tania.

Są skarbnicą witamin A, C, B i E, błonnika, kwasów omega-3 i wielu składników mineralnych. Swoimi właściwościami dobroczynnie wpływają na funkcjonowanie niemal wszystkich układów naszego organizmu. Odkazują, odmładzają, pomagają leczyć stany zapalne. Do tego wyśmienicie smakują i poprawiają samopoczucie. Mowa oczywiście o kiełkach nasion, które od lat zdobywają popularność w polskich kuchniach. Za 50-gramowe opakowanie produktu zapłacimy w markecie ok. 4-5 zł.

Jest jeszcze jedna opcja. Samodzielna hodowla, która – oprócz oszczędności – przyniesie nam również ogromną satysfakcję i różnorodność. W zaledwie kilka dni możemy w domowych warunkach uzyskać wyjątkowe plony naszych ulubionych kiełków. Jak je nasiona wybrać i jak je pielęgnować? Na początek kilka wskazówek:

- kiełki należy przepłukiwać wodą – warto wybrać przegotowaną, w temperaturze pokojowej,
- bezwzględnie należy unikać ekspozycji hodowli na silne światło słoneczne,
- jeśli w naczyniu pojawi się pleśń, należy zrezygnować z dalszej uprawy,
- na rynku dostępnych jest wiele odmian kiełków – warto przed zakupem zapoznać się z walorami smakowymi oraz wymaganiami dotyczącymi hodowli,
- nasiona ogrodowe nie nadają się do spożycia, należy szukać tych przeznaczonych do hodowli kiełków.

### Jak hodować?

Istnieje kilka sposobów hodowli kiełków. Wybrać należy ten, który odpowiadać będzie wymaganiom konkretnych nasion oraz naszym możliwościom. Przed rozpoczęciem uprawy należy dokładnie wypłukać nasiona i namoczyć je w letniej wodzie (mniejsze na 6 godzin, większe na 10). Następnym krokiem jest ponowne dokładne ich płukanie i odstawienie do pojemnika na kilka dni (zwykle po 4-5 dniach



są gotowe do spożycia). Każdego dnia kiełki należy płukać, również letnią wodą, dwa do czterech razy.

### Jaki pojemnik wybrać?

**Kiełkownica** to specjalny pojemnik, który pomaga w równomiernym rozprowadzeniu światła oraz bieżącym odprowadzaniu wody z naszych roślinek. Niektóre zbudowane są z kilku nałożonych na siebie pojemników, co pozwala na umieszczenie w nich różnych rodzajów nasion. Ten sposób sprawdzi się bez względu na wybrany gatunek.

**Woreczek** (np. fasola, zboża, soja, ciecierzycę, soczewica). Na rynku dostępne są specjalne, lniane woreczki, które pozwalają roślinkom na regularną wymianę powietrza oraz zachowanie

odpowiedniej wilgotności. Możemy przygotować taki woreczek również samodzielnie, np. z nieosuszonych już ubrań (ważne, aby był czysty). Aby rozpocząć hodowlę, należy namoczone wcześniej kiełki umieścić w opisywanym materiale. Płukanie polega na zanurzeniu woreczka w letniej wodzie i odwieszeniu go do momentu odcieknięcia nadmiaru wody.

**Słoik** (np. lucerna, kalarepa, cebula, brokuły). To bardzo prosta metoda, odpowiednia również dla amatorów. Wystarczy w słoiku umieścić nasiona, a na górze naczynia wieczko z wykonanymi wcześniej dziurkami (na tyle małymi, aby nie wypadły przez nie roślinki) bądź gazą zamocowaną przy pomocy gumki. 2-4 razy dziennie wlewamy do środka wodę, którą wylewamy po oplotowaniu nasion.

**Lignina** (np. rzeżucha, rzodkiewka, gorczyca). Wielu z nas słało w ten sposób wielkanocną rzeżuchę. Na dnie szklanego naczynia należy ułożyć ligninę i zamoczyć ją wodą, aby utrzymywała wilgoć (stan nawodnienia trzeba kontrolować). Na niej wystarczy rozsypać nasiona i poczekać, aż wyrosną z nich dorodne kiełki. Ten sposób odpowiedni jest nie tylko dla rzeżuchy, ale również rzodkiewki i gorczycy.

**Sitko** (np. rzodkiewka, kapusta, koniczyzna, lucerna). To jedna z najprostszych metod. Przygotowane wcześniej nasiona umieszczamy w sitku, które kładziemy np. na brzegu kubka (tak, żeby woda mogła swobodnie do niego ociekać). 2-4 razy dziennie przepłukujemy kiełki letnią wodą.

News4Media/fot. iStock

## Umiera coraz więcej Polaków. Oto główne przyczyny zgonów

Nie tylko pandemia zabijała Polaków w 2021 roku. Według danych GUS jeszcze większe ryzyko śmierci spowodowane jest chorobami układu krążenia.

2021 rok był tragiczny pod względem odnotowanych w Polsce zgonów. W dużej mierze odpowiadała za to pandemia, która do dziś odbiera zdrowie i życie wielu pacjentom, głównie niezaszczepionym. Koronawirus nie jest jednak – jak przekonuje GUS – jedynym powodem do zmartwień.

Choć w pierwszej połowie ubiegłego roku rzeczywiście COVID-19 odpowiadał za nieco ponad 20 proc. wszystkich zgonów, wirus ten nadal „konkuruje” w rankingu z jeszcze groźniejszym rywalem. **Mowa tu o chorobach układu krążenia, które odebrały życie 34 proc. Polaków.** Wśród pozostałych przyczyn znalazły się: nowotwory (18 proc.), choroby układu oddechowego (5 proc.), choroby układu trawiennego (3 proc.), przyczyny zewnętrzne (4 proc.) oraz pozostałe przyczyny (7 proc.). W 8 proc. przypadków nie udało się określić jednoznacznego powodu śmierci.

### Martwią zaburzenia psychiczne

Szerzej umieralności przyjrzyli się eksperci z Państwowego Instytutu Badawczego przy Narodowym Instytucie Zdrowia Publicznego. Z ich analiz wynika, że za nadwyżkę zgonów odpowiadają w szczególności choroby krwi, mechanizmy immunologiczne (przyrost o 118 proc.) oraz choroby zakaźne i pasożytnicze (przyrost o 72 proc.). Niebagatelna jest również o 30 proc. większa niż spodziewana umieralność z powodu zaburzeń psychicznych.

„Bardzo wyraźnie wzrosła w 2021 r. nadumieralność z powodu zaburzeń psychicznych co, pamiętając o decydującym udziale zgonów spowodowanych zaburzeniami psychicznymi spowodowanymi użyciem alkoholu, może wskazywać na stopniowe narastanie problemów zdrowotnych związanych z konsumpcją alkoholu. Również ten sam czynnik mógł się przyczynić do zwiększonej nadwyżki zgonów z powodu chorób układu trawiennego, ale w przypadku tej grupy chorób nie obserwuje się wzrostu nadumieralności w stosunku do tej, jaka była w drugiej połowie 2020 r.” – czytamy w raporcie.



### Możliwe niewłaściwe kodowanie

Ekspert zauważył również, że znacząco spadła umieralność na choroby nowotworowe oraz układu oddechowego. Będzie to jednak celem kolejnych analiz, ponieważ część zgonów mogła zostać przypisana jednocześnie zakażeniu koronawirusem.

„Niewątpliwie zwraca uwagę mniejsza, niż można byłoby oczekiwać, liczba zgonów z powodu chorób nowotworowych w całym roku 2020, I połowie 2021 r. oraz chorób układu oddechowego w I połowie 2021 r. Może to wynikać z przypisywania zgonów osób z tymi chorobami i równocześnie historią COVID-19 właśnie tej drugiej chorobie,

co jest zgodne z zaleceniami kodowania przyczyny zgonu. Wyjaśnienie tego będzie przedmiotem dalszych analiz z wykorzystaniem dodatkowych źródeł danych. Będzie to wymagało sprawdzenia historii chorób osób zmarłych, które jako wyjściową przyczynę zgonu mają podany COVID-19” – wyjaśniają medycy.

News4Media/fot. iStock

# Przestępczy konglomerat w Karkonoszach

W listopadzie 1946 r. jeleniogórska milicja odniosła spory sukces. Funkcjonariusze doprowadzili przed oblicze sprawiedliwości kilkusobową bandę przestępców, którzy od jakiegoś czasu terroryzowali zarówno mieszkańców powiatu jeleniogórskiego, jak i Jeleniej Góry.

Zaraz po zakończeniu drugiej wojny światowej, gdy na tzw. Ziemiach Odzyskanych rodziło się polskie życie, a z każdym następnym tygodniem przybywali kolejni polscy osadnicy (prze-siedleńcy), jednym z najpoważniejszych problemów życia codziennego był niski poziom bezpieczeństwa. Zjawisko wysokiej przestępczości nie było zresztą domeną tylko tych ziem - kilkulatni konflikt wojenny i tragiczna w skutkach dla narodu polskiego okupacja niemiecka odbiły się również na tym aspekcie funkcjonowania społecznego w całym kraju. Istniało zresztą o wiele większe moralne przyzwolenie na działania, które w normalnych warunkach powszechnie potępiano by. Bardzo dobrze było to widoczne zwłaszcza na przykładzie szabru, który stał się jednym z niechlubnych symboli powojennej Polski.

Na tych ziemiach panowały jednak ku temu szczególne warunki. Po pierwsze, aparat policyjny (Milicja Obywatelska) budowano tu od podstaw i w wielu aspektach jego działanie niemiłosiernie kulało. Po drugie, sami przestępcy czuli się tutaj bezkarnie - na obcej ziemi, zasiedlanej przez ludzi z różnych zakątków kraju, nie musieli się martwić, że zostaną rozpoznani przez sąsiada lub dociekliwego milicjanta z okolicy.

## Grasujący bandyci

Wszystko to sprawiało, że o amatorów nielegalnego zarobku nie było trudno. Wiele podejrzanych typków łączyło się w bandy, aby sprawniej dokonywać ataków na bezbronnym mieszkańców tych terenów. Uzbrojeni w broń - stawali się postrachem okolicznej ludności.

O jednej z tych band zrobiło się głośno w Jeleniej Górze jesienią 1946 r., kiedy na terenie powiatu i miasta zaczęto odnotowywać pierwsze akcje rabunkowe, przeprowadzane przez kilkusobową grupę przestępców uzbrojonych w broń palną. W milicyjnym raporcie można przeczytać: W nocy z 29.9.46r. na 30.9.46r. banda, która grasowała na terenie powiatu Jelenia Góra, dokonała napadu rabunkowego z bronią w ręku na młyn ob. Aleksandra P., zabierając mu 104 m. [etry] pasa skórzanego o szerokości od 8 do 15 cm. Rabusie dostali się do młyna przez okno wylamując kraty.

Niebawem bandyci „zawitali” do stolicy Karkonoszy. Ich tu-  
pem stała się jedna z popular-

niejszych wówczas restauracji w mieście: (...) kilka dni po napadzie na młyn ta sama banda dokonała napadu rabunkowego z bronią w ręku na restaurację „Myśliwska” w Jeleniej Górze przy ul. Stalina. I nie był to koniec, bo zaraz potem bandyci podjęli próbę obrabowania sklepu komisowego, który znajdował się przy tej samej ulicy.

na sklep komisowy w Popławach. Tym razem atak się nie powiódł, gdyż bandyci zostali spłoszeni przez stróżów prawa. W żadnym przypadku nie zraziło to ich do dalszych czynów. Niebawem napadli na kolejny młyn, tym razem w miejscowości Chłondów. Obrabowali doszczętnie młyn (...) i terroryzowali mieszkańców tego młyna.

ryzowali właścicielkę i obrabowali doszczętnie.

- W nocy z 3.XI.46r. na 4.XI.46r. o godz. [iniej] 0.30 w Łomnicy (...) banda (...) dokonała napadu rabunkowego na młyn ob. Aleksandra P. Bandyci dostali się do wnętrza przez piwnicę po czy, terroryzowali mieszkańców młyna i Aleksandra P. wraz z żoną. Bandyci pod groźbą dokonania

dzili z różnych regionów Polski, także tej przedwojennej. Wszystkich zjednoczyła chęć szybkiego i łatwego zarobku na tzw. Dzikim Zachodzie.

Hersztem bandy był dwudziestodwuletni Stanisław Z., rodowity warszawiak, wówczas mieszkaniec Cieplic. Z kolei trzydziestodwuletni Jan G. był jego zastępcą. Po-

Na jeleniogórskich ulicach w historycznym centrum miasta (widocznym na zdjęciu z lotu ptaka) grasowała wieczorami i nocami, jesienią 1946 r. 7-osobowa banda rabusiów. Obrabowali m.in. restaurację „Myśliwską” oraz sklep komisowy.



Usatysfakcjonowani tymi akcjami rabusie nie przestawali knuć kolejnych planów. W tym przypadku, zgodnie ze starą maksymą, apetyt rósł w miarę jedzenia: Ta sama banda kilka dni po tym napadzie na restaurację dokonała napadu rabunkowego z bronią na mieszkańca wsi Turońsk, gmin. [a] Łomnica (...) byłego wójta gminy Łomnica. Na skutek ataku ucierpiała również żona mężczyzny, która także została okradziona. Następnymi ofiarami bandy byli lokalni rzemieślnicy i sklepikarze: (...) banda kilka dni później dokonała napadu na sklep rzeźniczy w Czarnym Strumieniu, zabierając mięso i kiełbasę. Później celem rabusiów stał się zakład szewski we wsi Łącznikowo: Obrabowali jego doszczętnie zabierając nawet cudze buty i skórę, którą szewc miał do naprawy. Po odczekaniu kilku dni banda wróciła do rabunku: (...) po napadzie na szewca ta sama banda z bronią w ręku usiłowała dokonać napadu

## Sprawcy w rękach milicjantów

Kolejne tygodnie miały pod znakiem następnych ataków. Zuchwali przestępcy trafili w ręce funkcjonariuszy dopiero na początku listopada 1946 r. W ostatnich dniach swojej wolności byli jednak aż nadto „aktywni”. Milicjanci w swej dokumentacji odnotowali:

- Dnia 29.10.46r. około godz. [iny] 23-ciej w gromadzie Gesty-czyn ta sama banda dokonała napadu na ob. Józefa B., Kom. [endanta] O.R.M.O., zabrali mu karabin przymoc, w tej samej gromadzie obrabowali ob. Stanisława K. zabrali 1700 zł i Jana S, któremu zabrali zegarek.

- W nocy z 2.XI.46r. na 3.XI.46r. w gromadzie Czarny Strumień gmin. [a] (...) dokonali napadu rabunkowego z bronią w ręku na Restaurację „Dom Zajezdny” własność Kornelii L. Właścicielka otworzyła im drzwi ponieważ bandyci podali się jako milicja z Jeleniej Góry, po czym sterro-

zabójstwa na Aleksandrze P. chcieli od niego wymusić 500 tysięcy zł [otych]. Obyw. [atel] Plotnicki jednak nie posiadał takiej sumy pieniędzy. Bandyci zrabowali na szkodę Ob. [ywate-la] Aleksandra P. i domowników tego młyna rzeczy oraz gotówkę na sumę 35 tysięcy zł. [otych] przedwojennych.

Niestety, w aktach MO nie udało się odnaleźć informacji, w jaki sposób sprawcy trafili za kratki. Czy był to efekt dobrze zorganizowanej milicyjnej akcji? Przypadkowe zatrzymanie? Informacje pozyskane od milicyjnego donosiiciela? A może to sami bandyci lekkomyślnie wpakowali się w kłopoty? Możemy się tego tylko domyślać.

## Przestępczy przekładaniec

Łącznie zatrzymano siedmiu przestępców. Jak podawano, nie ujęto ostatniego z bandytów, za którym cały czas trwał pościg. Jak się okazało, bandyci pocho-

chodził z powiatu łukowskiego na Lubelszczyźnie, a po wojnie osiadł w gminie Łomnica. Następny to zamieszkujący Cieplice Jerzy S., lat dwadzieścia, który był kresowiakiem i pochodził z ziemi tarnopolskiej. Z kolei z Płocka wywoził się dwudziestoletni Józef G., a z powiatu siedleckiego dwudziestoletni Stanisław G. Z Wilna przyjechał do powiatu jeleniogórskiego Ryszard C., lat dwadzieścia trzy - na co dzień zamieszkiwał w Karpaczu. Ostatni, Józef J., mieszkający we wsi Marczyce, miał trzydzieści dwa lata (brak informacji, skąd pochodził).

Śledczy ustalili też nazwiska pięciu paserów z którymi współpracowała banda. Ci byli odpowiedzialni za upłynianie zrabowanych fantów. Oni też mieli ponieść konsekwencje za swoje nielegalne biznesy.

Marek Żak

## Księga niezwykłych opowieści (10)

## Karczma piwna

W kopalniach Wałbrzycha i Nowej Rudy raz w roku, w terminach zbliżonych do Dnia Górnika, odbywały się tak zwane Karczmy Piwne. Z piwem miały tyle wspólnego, że podczas ich trwania, na koszt pracodawcy, można było pić ten trunek, ile głowa i pęcherz wytrzymały.

Istotą takiej karczmy było jednak nie picie piwa, a coś, co można nazwać kabaretem zakładowym. W tym jedynym dniu w roku można było się naśmiewać ze wszystkich i ze wszystkiego. Były to w zasadzie kabaretowe programy, przygotowywane przez kilku prześmiewców (w tym autora tego artykułu) oraz wspólne śpiewanie piosenek, często niezbyt przyzwoitych piosenek (kobietom wstęp do Karczmy Piwnej był zabroniony). Niektórzy z kadry kierowniczej dostawali „prezenty”, które mieli obowiązkowo zabrać do domu. Dyrektor Leszek Skalski na któreś z tych Karczm dostał w prezencie... długopis do przyznawania premii. Był to trzymetry, drewniany stempel, ładnie pomalowany, zastrzony na jednym końcu, z napisem wzdłuż boku: OD BRACI GWARKOWSKIEJ A.D 1975. Ważył chyba z 20 kilo! Dyrektor miał poczucie humoru (notabene, pochodził z Borysławia), a jego ojciec, naftciarz, był w pierwszych latach po wojnie sztygarem w tej kopalni. Skalski miał poczucie humoru. „Długopis” został efektywnie wyeksponowany w dyrektorskiej salce konferencyjnej.

Udział w takiej Karczmie wzorowany był na spotkaniach średniowiecznych gwarków a dostępny dla wybranych, którzy dostawali specjalne zaproszenia. Karczmy Piwne dla ponad 200 osób odbywały się w Zakładowym Domu Kultury. Nad drzwiami wejściowymi do sali biesiadnej wisiał wielki napis: PONURAKOM WSTĘP WZBRONIONY, a nad wejściem do toalety: TAM WLAŁEŚ - TU WYLEJ.

Raz jeden byłem zaproszony na Karczmę Piwną Kopalni Wiktoria w Wałbrzychu i tam również w programie kabaretowym były akcenty proboryslawieckie. Któregoś roku na Karczmie w Nowej Rudzie zaplanowali konkurs na najkrótsze opowiadanie o Borysławiu. Nie wszystkie pamiętam, ale kilka boryslawieckich „podśmiejuchek” tak:

Borysław z Drohobyczem rozpoczął spór, w którym mieście ugotują większy pieróg ruski. Wygrał Borysław. Trzech strażaków dopiero po tygodniu dogryzło się do sera.

Czy to prawda, że już przed wojną w Borysławiu była kryta pływalnia?

Oczywiście, że tak, pod wiaduktem kolejowym, nad Boryslawką rzeką.

Na szosie pod Borysławiem pewnego dnia była tak gęsta mgła, że dwóch pracowników musiało ją łopatami odrzucać na bok, aby można bezpiecznie było jechać samochodem.

Czy to prawda, że przy wjeździe do Borysławia od strony Sambora były najbardziej ostre drogowe zakręty świata?

Tak, prawda, kierowca widział nawet swoje tyłne światła pozycyjne.

Czy to prawda, że w Borysławiu miał miejsce najbardziej nietypowy poród świata? Podobno z łona matki jako pierwsza wyszła skórzana torba z narzędziami, a dopiero za nią noworodek?

Tak, to prawda, w ten sposób urodził się nasz główny mechanik. Ten niesamowity przypadek został opisany w annałach medycznych.

Czy to prawda, że w Borysławiu nawet latem można było na ulicach poruszać się na nartach?

Tak, ilość śliskiego osadu ropy na to pozwalała.

Czy to prawda, że w Borysławiu drewniane, piętrowe domy miały betonowe balkony?

Tak, to prawda, ale jeden w centrum miasta, pod drewnianym ratuszem oberwał się i zabił koź, która akurat pod nim skubała trawę.

Czy to prawda, że w Borysławiu nikt w swoim warzywniku nie sadił pomidorów?

Oczywiście prawda, bo nie można było wbijać w ziemię patyków do podtrzymywania krzaków pomidorowych w pionie, gdyż powodowało to naturalny wytrysk ropy naftowej.

Można by pisać i pisać o tych Kresowiakach i gdy sobie przypomniałem, jak serdecznie, ze śmiechem odbierali to naśmiewanie się z ich ukochanego miasta, to ciśnie mi się pod pióro określenie, że to są ludzie jakby z innej bajki. Wyjątkowe skupisko boryslawików w Wałbrzychu i Nowej Rudzie wzięło się przypuszczalnie z błędnego rozumienia pojęcia „górnik” przez Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR), który miał polecić, aby expatriantów z górniczych terenów wschodnich kierować w rejon wałbrzyski, gdzie istniało pięć kopalń wysokiej jakości węgla kamiennego. W chwili zakończenia wojny wszystkie te kopalnie funkcjonowały, ale kadra kierownicza to byli Niemcy, których jakimś cudem praca pod ziemią uchroniła od obowiązkowej „wyleczki” na wschód pod egidą Wehrmachtu. Wspaniałomyślni panowie prezydenci zwycięskich mocarstw zarządzili wymianę ludności. Dla nich parę milionów ludzi w tę czy tamtą stronę to był mały pikus. Szczególnie dużo tych milionów przełancowali ze wschodu na zachód. Pewną ilość jeńców wojennych, liczoną w grubych tysiącach, Rosjanie „zaopiekowali się” na swoich terenach, aby biedacy nie musieli się męczyć długą drogą za Ren czy tylko za Odrę. Zatrzymali ich na kilka lat w kopalniach Uralu i na Dalekim Wschodzie.

Wracam jednak do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, dla którego określenie „górnik z Borysławia”, wierzący tylko maszynowo dziurę w ziemi do momentu wytrysku ropy, był tym samym, co górnik w wałbrzyskiej kopalni, który zjeżdżał windą kilkaset metrów pod ziemię i musiał włożyć dużo wysiłku fizycznego oraz umysłowego, aby mu te kilkaset metrów skały wiszącej nad nim nie zaważyło się na łeb lub nie wybuchł mu metan albo nie nastąpił tak zwany wyrzut skał i gazu. Te górnicze „przyjemności” były dla Urzędu nieistotne, on spełniał swoją dziejową misję na Ziemiach Odzyskanych.

Załatwił tak, że oznajmiono mieszkającym tam Polakom o możliwości przesiedlenia się na tereny nowej Polski, gdzie czekają na nich murowane, puste, w pełni umeblowane domy i praca zgodna z ich zawodem. Trzeba było tylko zadeklarować swoją chęć,

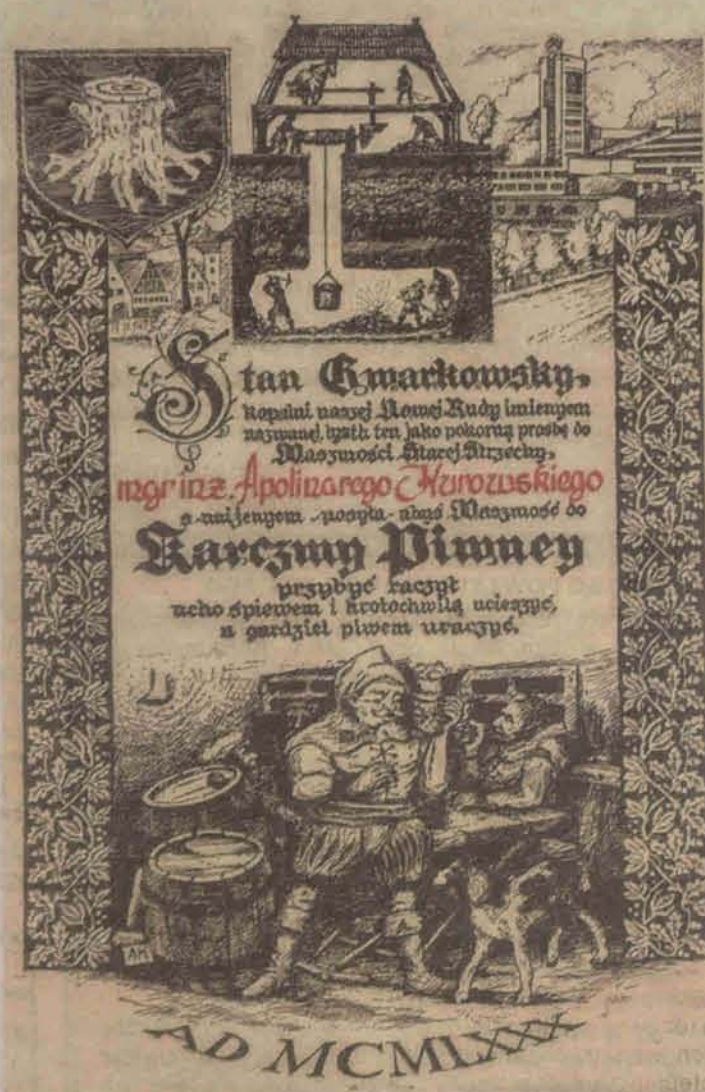
zapisać się na odpowiednią listę i czekać na hasło: „pociąg podstawiony”. Jak ogłoszono, że „pociąg stoi”, to amatorzy tłumnie rzucali się na dworzec kolejowy z wszelkim dobytkiem, niektórzy z żywym (kozami, królikami, kurami), a tam... pociąg ani widu, ani słychu. Dopiero po tygodniu czekania podstawiano skład towarowych wagonów - niektóre to były odkryte węglarki. Amatorzy wyprawy musieli zrobić jakąś ściepę dla kolejarzy, aby pociąg w końcu ruszył. Daleko nie pojechał, bo w Krośnie odstawiano go na bocznicę i dopiero rozmowy prowadzone przez kilka dni z kolejarzami kończyły się sukcesem. System „nie da się, chyba że się da” jest nieśmiertelny! Po ruszeniu z Krosna szybko, bo już po trzech dniach, pociąg z górnika z Borysławia docierał do Nowej Rudy i tu mam pewne rozdwojenie informacji. Pierwsza wersja: odczepiano część składu i odstawiano go na bocznicę, gdzie pasażerami zajmował się pracownik PUR-u, oferując określone miejsce zakwaterowania. Podobno nie było możliwości jakiegos wyboru. Człowiek składu pojechał do Wałbrzycha. W wersji drugiej: skład pociągu nie był rozdzielany, a cel podróży ustalono już w Borysławiu.

Prześladowców, zarówno w Nowej Rudzie, jak i w Wałbrzychu, czekało jeszcze jedno rozczarowanie, może niezbyt dokuczliwe, ale jednak... Mieszkania były, lecz niektóre bez mebli i bez drobnego, podstawowego wyposażenia. Niemcy zabrali ze sobą? Nie - to nasi rodacy, którzy tu przyjechali wcześniej i zamieszkali gdzieś blisko, wiedzieli, że nikogo w opuszczonym mieszkaniu nie ma, więc „pomogli” sprzątać poniemieckie dobra.

To, co opisuję, to tylko częściowo moje własne zapamiętane obserwacje. W większości zasłyszałem je, w latach 1968-1975, od górników w Nowej Rudzie. Okazało się, że przekwalifikowanie się z górnika naftowego na podziemnego nie stanowiło problemu. Nie było innej pracy. Do przysłówowego garnka trzeba było coś włożyć, więc pozostawało iść do pracy pod ziemię. Trzeba przyznać pewien szacunek niemieckiej kadry technicznej za zapoznanie naszych fachowców z istniejącymi w tej kopalni ogromnymi zagrożeniami (na przykład w 1941 roku zginęło w niej 187 górników - cała załoga, która wtedy była pod ziemią). W sąsiedniej kopalni od tego samego zagrożenia zginęło w 1930 roku 151 górników.

Nie była to jedyna wędrówka ludów po II wojnie światowej. Inna miała odwrotny kierunek - z zachodu na wschód - i była to reemigracja Polaków z Belgii a głównie z Francji. Po zakończeniu I wojny światowej, w latach dwudziestych ubiegłego wieku, kilkadziesiąt tysięcy Polaków, głównie chłopów, wyemigrowało za pracę do Europy Zachodniej. Przeważnie była to praca w tamtejszych kopalniach, dobrze płatna, pozwalająca na wygodne, dostatnie życie.

Po wojnie Polacy zastali na Ziemiach Zachodnich dobrze rozwinięty przemysł i górnictwo. Mimo licznego napływu ludności z Kresów nie było możliwości uzupełnienia wszystkich istniejących wakatów, zwłaszcza górniczych. Rząd Polski wynegocjował więc w 1946 roku



Zaproszenie na Karczmę Piwną, które autor tego tekstu otrzymał w roku 1980.

z rządem Francji repatriację chętnych do powrotu do kraju. Rozpoczęła się intensywna propaganda, oferująca chętnym szybką karierę zawodową, wysokie zarobki, poniemieckie mieszkania, a na terenach wiejskich nawet domy z działkami przyzagrodowymi. Obiecano połowę francuskich uprawnień emerytalnych z drugą połową polską. Rybka połknęła haczyk: i w Wałbrzychu, i Nowej Rudzie, w latach 1947-1948 osiadło około 20 000 reemigrantów. Znacznie mniejsza ich ilość wróciła na Górny Śląsk, a między nimi znalazł się Edward Gierek, też górnik, późniejszy, powszechnie znany, działacz partyjny.

Nasze władze, może przez przypadek, zastosowały w stosunku do powracających sprytny fortel - musieli oni oddać paszporty. Fortel się przydał, bo już po kilku miesiącach nastąpiły próby o zgodę na powrót do Europy Zachodniej.

W Nowej Rudzie mieszkała rodzina, a właściwie pół rodziny, bo ta druga połowa nie połknęła obiecywanej przynęty, pozostała we Francji i tam też fedrowała węgiel. To fedrowanie chyba było za niezłe pieniądze, bo już w latach 50-tych mieli samochód, urlopowali w ciepłych krajach i tej drugiej, noworudzkiej połowie co miesiąc posyłali jakieś paczki lub franki w listach. No, bo jakże to? U nich, w tej wymiarzonej Polsce jeszcze jest nie najlepiej (ci z Nowej Rudy tak to w listach opisywali), więc ci z Francji trochę ich wspomagali. „Francuzi” pewnego lata, zamiast do słonecznej Hiszpanii, pojechali do Nowej Rudy. Byli zaproszeni, więc ta noworudzka połówka rodziny stawała na głowie, aby tę połówkę francuską godnie przyjąć. Akurat były kłopoty z zaopatrzeniem, zwłaszcza w mięsne smakołyki, więc, nie mając znajomej ekspedientki, trzeba było szynki i polędwice kupić w restauracji. Oczywiście po cenach gastronomicznych (ciut niżej niż astronomicznych).

Napoje, te, które najbardziej łączą rodzinę, a także markową kawę to już bez problemu kupili w Pewexie. Wiadomo, polski charakter - zastaw się, a postaw się. Przyjechali, luksusowy Citroen stał pod domem i kąsał zazdrosne oczy sąsiadów. Pojedli, popili, pochodzili po pobliskich górkach i pojechali w Polskę. Zrobili to, co wypadało zrobić takim już bardzo wynarodowionym Polakom jak oni, więc trasa była prosta: Kraków, Oświęcim i Jasna Góra. W drodze powrotnej wstąpili na dzień do krewniaków w Nowej Rudzie i przy pożegnaniu bardzo ich przepraszali, ale nie będą już ich wspomagać paczkami i frankami, bo... widząc te szynki, polędwice i torty, zdali sobie sprawę, że ich we Francji nie stać na tak wykwintny styl życia!

W momencie pisania o nostalgii Kresowiaków, przypomniały mi się urlopy na Mazurach w latach siedemdziesiątych, gdy wieczorami, w dużym obozowisku nad Jeziorem Nidzkim, siedzieliśmy przy ognisku, a sędziwy stryj mojej żony, pochodzący z Czortkowa, intonował różne wschodnie przysłówki - „czastuszki”. Niezapomniany moment, gdy my, raczej już mocno rozluźnieni, wiadomo jakim płynem, śpiewaliśmy:

Nie damy Wilna,  
Nie damy Lwowa,  
Bo to jest także  
Polska Bomba.  
Jedna bomba atomowa  
I wrócimy znów do Lwowa.  
Jedna bomba była silna  
I wrócimy znów do Wilna.

Sąsiednie obozowiska, rozrzucone na dużej bindudze co kilkadziesiąt metrów jedno od drugiego, do takich piosenek przyłączały się i razem powtarzaliśmy słowa wielokrotnie, a głos niósł się w ciemności po tafl jeziora, odbijając się echem od zwartego lasu na drugim brzegu.

Apolinary Kurowski

# BIURO OGŁOSZEŃ

tel. 75/75-247-81; e-mail: bo@nj24.pl

**Wójt Gminy Jeżów Sudecki informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy przy ul. Długiej 63 w Jeżowie Sudeckim zostały wywieszone na okres 21 dni wykazy nieruchomości gruntowych i lokalowych przeznaczonych do sprzedaży i dzierżawy.**

**Wójt Gminy  
Edward Dudek**

## ZARZĄD POWIATU ZGORZELECKIEGO

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zgorzelcu przy ulicy Bohaterów II Armii Wojska Polskiego 8A oraz na stronie internetowej [www.powiatzgorzelecki.pl](http://www.powiatzgorzelecki.pl), dnia 24 marca 2022 roku wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Zgorzeleckiego przeznaczonej do oddania w dzierżawę. Nieruchomość gruntowa oznaczona geodezyjnie jako działka nr 1/3 AM-3 obręb VIII Zgorzelec o powierzchni 0,0015 ha.

**Prezydent Miasta Jeleniej Góry informuje o podaniu obwieszczeniem nr 503.2022.VIII z dnia 21 marca 2022 roku do publicznej wiadomości wykazu lokali użytkowych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców wraz ze sprzedażą związanych z tymi lokalami udziałów w gruncie. Obwieszczenie wywieszone zostało na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Ptasiej 2-3 oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta [bip.jeleniagora.pl](http://bip.jeleniagora.pl)**

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

**Prezydent Miasta Jeleniej Góry informuje, że obwieszczeniem nr 502.2022.VIII z dnia 21 marca 2022 roku podał do publicznej wiadomości wykaz lokali użytkowych położonych w budynkach przy ul. Juliusza Słowackiego 58 oraz ul. Cieplickiej 178 w Jeleniej Górze, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego. Z wykazem można się zapoznać na stronie internetowej Urzędu Miasta Jelenia Góra w Biuletynie Informacji Publicznej. Wykaz wywieszony został także na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3, I piętro.**

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

**Prezydent Miasta Jeleniej Góry ogłasza, że na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Jelenia Góra [bip.jeleniagora.pl](http://bip.jeleniagora.pl)/Oferty nieruchomości w dniu 23.03.2022 r., na okres 21 dni został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości rolnych nr KS.6845.4.2022 z przeznaczeniem do dzierżawy na cele rolne, dla dotychczasowych dzierżawców w drodze bezprzetargowej.**

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

## NIERUCHOMOŚCI

**SPRZEDAM**, wynajmę hotel, autoserwis, mieszkania w Karpaczu i Cieplicach, 603-622-848, P66-K

**LOKAL** usługowy do wynajęcia: Kowary ul. 1 Maja 13 (Starówka, parter). Powierzchnia 82 m/kw. Dwa pomieszczenia + zaplecze socjalne. Duże witryny. Tel.: 692-916-577, P107-K

## LOKALE

**KUPIĘ** mieszkanie, gotówka, 513-345-184, P82-G

**SPRZEDAM** nowoczesne mieszkanie 3-pokojowe 74,40 m/kw, Jelenia Góra, Teatralna. Okażyna Cena. Tylko 5.375 zł m/kw, 518-942-709, P83-G

## MOTORYZACYJNE

**KUPIĘ** każde auto, 781-02-02-02, 601-251-066, 0459-G

**KUPIĘ** każde auto zdecydowanie. Tel. 785-524-378.

**AUTO** złomowanie, auto skup. Tel. 785-524-378, 0568-G

**KUPIĘ** każde auto, całe, powypadkowe, 693-82-82-83, P19-G

**KUPIĘ** każdy ciągnik i sprzęt rolniczy, 535-135-507, P70-G

**SPRZEDAM**, Toyota Corolla Verso prestige, dissel, poj. 2.2m, rok prod. 2005, stan licznika 238.040;km. STAN idealny, tel. 600-805-853, P81-G

**AUTO** złomowanie, auto skup, kupię każde auto, 512-512-227, P55-K

**SKUP** aut wszystkie marki i modele osobowe, dostawcze, ciężarowe. Tel. 788-345-470, P148-K

## SPRZEDAŻ

**DREWNO** kominkowe- sezonowane, różne wymiary, 601-799-452, 0586-G

## SYNDYK MASY UPADŁOŚCI FUNDACJI WORK FOR WORK

### OGŁASZA I PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI PRZEDMIOT SPRZEDAŻY:

Nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem typu usługowo-mieszkalnego o powierzchni użytkowej 90,77m kw., w zabudowie szeregowej, położona w Jeleniej Górze ul. Ogińskiego nr 2c, działka gruntu nr 52/6, obręb 0060 o powierzchni 0,0068ha, dla której Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW JG1J/00034423/6.

Sprzedaż nieruchomości dokonywać się będzie w trybie przepisów Prawa upadłościowego z dnia 28 lutego 2003r (Dz. U. Nr 60, poz.535). Tekst jednolity z dnia 18 czerwca 2020r (Dz.U. z 2020r, poz.1228)z późniejszymi zmianami.

**Cena oszacowania: 449.820,00zł netto + 23 proc. VAT = 553.278,60zł** (słownie: pięćset pięćdziesiąt trzy tysiące dwieście siedemdziesiąt osiem złotych sześćdziesiąt groszy)

**Rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w dniu 26 kwietnia 2022 r. o godz. 9.00 w siedzibie Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18 w sali nr 201.**

Regulamin przetargu i szczegółowe informacje dotyczące sprzedawanej nieruchomości można uzyskać pod numerem telefonu 601 945 460, e-mail: [musialowska@syndykmediator.pl](mailto:musialowska@syndykmediator.pl).

## ZARZĄD POWIATU ZGORZELECKIEGO

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zgorzelcu przy ulicy Bohaterów II Armii Wojska Polskiego 8A oraz na stronie [www.powiatzgorzelecki.pl](http://www.powiatzgorzelecki.pl), dnia 23 marca 2022 roku wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Zgorzeleckiego przeznaczonej do wynajęcia.

Lokal użytkowy położony w Zgorzelcu przy ul. Bohaterów II Armii WP 8a o powierzchni użytkowej 54,00 m kw., oznaczony geodezyjnie jako działka nr 1/6 AM-4 obręb VI Zgorzelec.

## Burmistrz Gminy i Miasta Lwówek Śląski

informuje, że na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu został wywieszony i podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży: Wykaz nr GPNŚ.6840.3.2.2022.KB/1 z dnia 25.03.2022 r.

**Wyciąg z ogłoszenia nr 38/2022 Prezydenta Miasta Jeleniej Góry o I przetargu ustnym nieograniczonego na sprzedaż lokalu położonego w Jeleniej Górze wraz ze sprzedażą udziału w gruncie związanego z tym lokalem, stanowiących własność Gminy Jelenia Góra**



|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     |                 |             |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------|-------------|
| Oznaczenie nieruchomości                                                                                                                                                                                                                                                                                                    | ul. Przeskok 6,6of - lokal mieszkalny nr 1 (w budynku Przeskok 6) o ogólnej pow. 23,50 m <sup>2</sup> składający się z 1 pokoju i kuchni o łącznej pow. 14,90 m <sup>2</sup> oraz pom. przynależnego: piwnicy o pow. 8,60 m <sup>2</sup> . Parter budynku. Wc w częściach wspólnych na klatce schodowej.<br>Z lokalem związany jest udział 2,61% w elementach wspólnych budynków i prawie własności działek gruntu nr 225/3 i 225/7 o łącznej pow. 0,1201 ha, obręb 32, AM 2, KW nr JG1J/00043528/8 |                 |             |
| Cena wywoławcza                                                                                                                                                                                                                                                                                                             | 40.000,00 zł                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        | Wysokość wadium | 4.000,00 zł |
| Termin wniesienia wadium                                                                                                                                                                                                                                                                                                    | 4 maja 2022 roku. <u>Data dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta.</u>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         |                 |             |
| Termin i miejsce przetargu                                                                                                                                                                                                                                                                                                  | 10 maja 2022 roku, godz. 10 <sup>00</sup> , Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |                 |             |
| Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia                                                                                                                                                                                                                                                                                 | tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa: <a href="http://bip.jeleniagora.pl">bip.jeleniagora.pl</a> - oferty nieruchomości                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |                 |             |
| Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 111; tel.: 75-75-46-228 i 75-75-49-893 oraz na stronie internetowej <a href="http://www.nieruchomosci.jeleniagora.pl">www.nieruchomosci.jeleniagora.pl</a> |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     |                 |             |

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 111; tel.: 75-75-46-228 i 75-75-49-893 oraz na stronie internetowej [www.nieruchomosci.jeleniagora.pl](http://www.nieruchomosci.jeleniagora.pl)

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

## NIERUCHOMOŚCI



[www.stepien.org.pl](http://www.stepien.org.pl)

**Sprzedajemy Najwięcej Nieruchomości**

**JESTEŚMY SKUTECZNI!!!**

Jelenia Góra, Mostowa 6, tel/fax: 75 64 94 684

**PRZYJMUJEMY NIERUCHOMOŚCI NA SPRZEDAŻ**

**DREWNO** kominkowe bukowe, sezonowane, 781-832-104, 603-781-271. P5-G

**PIEC** gazowy, lampy jarzeniowe, tel. 601-146-335. P80-G

**FIRMA** prowadzi sprzedaż złota i srebra inwestycyjnego (sztabki, monety). Konkurencyjne ceny. Tel. 570-100-644. 0926-K

**DREWNO** kominkowe opałowe, 757-125-026. P96-K

**ROWERY**, narty, buty, maszyny stolarskie, muszkiet 1860 rok, 699-850-680. P164-K

## USŁUGI

**PRZEPROWADZKI** kompleksowe z ekipą do załadunku www.przeprowadzki.compleksowe.pl, 694-559-227. 0492-G

**DOMOFONY** montaż, naprawa, serwis, tel. 601-76-57-35.0502-G

**STUDIO** Parkiet „Kornik”: cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów, sprzedaż parkietów, klei, lakierów, olei, 609-736-480. 0545-G

**PROFESJONALNE** pranie dywanów, mebli- Karcher, 792-216-960. 0554-G

**NAPRAWA** pralek, kucharek, zmywarek- dojazd, 783-616-565. 0572-G

**ELEKTRYK**, 664-475-323. 0576-G

**MALOWANIE**, gładzie bezpyłowe, czysto, bez nałogów, 660-854-939. 0578-G

**NAPRAWA** maszyn do szycia, tel. 603-324-921. 0579-G

**REMONTY** mieszkań, 691-631-082. 0589-G

**ELEKTRYCZNE**, hydrauliczne, 794-098-737. P1-G

**REMONTY**, 794-098-737. P2-G

**PRAŁKONAPRAWY**, 603-83-54-83. P7-G

**DACHY**, rynny, obróbki, 784-196-933. P36-G

**PRZEPROWADZKI** z ekipą, 694-559-227. P37-G

**DACHY**, 601-872-363. P38-G

**HYDRAULIKA** - solidnie, fachowo, 503-319-676. P48-G

**CYKLINOWANIE**, profesjonalnie, 601-313-541. P49-G

**HYDRAULIKA** kanalizacja, gaz, solidnie, 604-922-815. P53-G

**REMONTY** tanio gwarancja, 509-924-523. P59-G

**REMONTY**, 604-992-041. P59-G

**OGÓLNOBUDOWLANE**- remonty, prace zewnętrzne, wewnętrzne, roboty ziemne, ogrodzenia, murki oporowe, elewacje, 530-397-645.

**KOPARKA**, gruz, ziemia, wóz z załadunkiem, wycinka, 530-397-645. P60-G

**ANTENY** - naziemne, dekodery DVB-T/2, MONT - SAT, 602-810-896. P61-G

**ANTENY** - satelitarne, MONT - SAT, 602-810-896. P62-G

**TELEWIZJA** hotelowa, MONT - SAT, 75-64-28-588. P63-G

**REMONTY**, tanio, solidnie, 886-174-031. P72-G

**ŁAZIENKI** kompleksowo: kafelki, hydraulika, panele, malowanie, gładzie, ogólnobudowlane, 601-148-406. P78-G

**HYDRAULIKA**, 721-829-487.

**BRAMY**, ogrodzenia, 721-829-487. P79-G

**PRZEWOZY** osobowe „Dario” Polska - Austria (z adresu na adres), 604-672-112, 787-808-243; www.przewozydario.pl P84-G

**ROLETY**, żaluzje, okna, montaż, naprawy, 604-460-139. 0944-K

**AKUMULATORY**, oleje, płyny TANIO!, AGROMASZ Cieplice, tel. 756-466-610, 757-559-290, 607-345-516. P18-K

**HYDRAULIK**, 575-064-436.

**ŚLUSARSTWO**, 881-731-064. P27-K

**WKŁADY** kominowe, 608-49-55-34. P54-K

**DEZYNFEKCJA**, dezynsekcja, deratyzacja. Monitoring obecności szkodników sanitarnych. Odstraszanie kun, www.dezder.jgora.pl, 692-061-312. P97-K

**DOCIEPLENIA** budynków, elewacje, tel. 606-404-190.

**REMONTY**, wykończenia, tel. 606-404-190.

**RUSZTOWANIA**, wynajem, tel. 606-404-190. P124-K

**PODNOŚNIK** koszący 27m. Wynajem. Tel. 608-404-760. P129-K

**TELEWIZJA** Cyfrowa, instalacje DVB-T/SAT, LCD, Plasma, naprawy domowe RTV Hi-Fi SAT serwis. Tel. 602-373-343. P162-K

**DRZEWA**, krzewy, pielęgnacja, modelowanie. Prześwietlanie drzew owocowych. Opryski ochronne roślin, /w tym róż/. tel. 512-380-109; 75-724-57-87. P165-K

**NAPRAWA** komputerów z dojazdem, 605-233-937. P200-K

**DREWNO** piecowe, liściaste - suche, 601-799-452. P201-K

**MALOWANIE**, 606-734-030. P204-K

**LEKARSKIE**

**DERMATOLOGICZNY** Gabinet Lekarski Krzysztof Kwaśny specjalista dermatolog przyjmuje po rejestracji: poniedziałek - czwartek 10.00- 13.00; wtorek, środa - piątek 15.00- 19.00; Jelenia Góra, Wojska Polskiego 75. Tel. 601-58-2883; dom. 75/718-2883. Dermoskopia i Mikrodermabrazja. 0516-G

**PSYCHIATRA** - Ryszarda Czerniawska, specjalistyczna terapia nerwic i zaburzeń psychicznych. Jelenia Góra, pl. Piastowski 30, ul. Cieplicka 223/1. Rejestracja telefoniczna: 693-583-915. 0555-G

**PSYCHIATRA** Bogusław Zająca. Porady, wizyty, odtrucie. Tel. 602-804-195. 0580-G

**WSZYWKI** przeciwal-koholowe, 601-83-50-12, 603-78-57-80. P6-G

**VIAGRA**, cialis, 601-960-615, 605-405-855. P8-G

**GINEKOLOG** NFZ Kowary, Zamkowa 5 Andrzej Drabarek, rejestracja 8.00- 12.00. Tel. 603-13-99-22 lub 75/718-20-99. Pełny zakres usług NFZ. P82-K

**DERMATOLOG** - WENEROLOG Specjalista Alicja Lecheta - Prawdzik, prywatnie- wtorki i czwartki 17.30-19.00, 601-898-289. NFZ ze skierowaniem: 75-75-514-01. Prywatne Pogotowie Dermatologiczne 601-898-289. Jelenia Góra ul. Morcinka 1. P198-K

**SPECJALISTA** protetyki, stomatologii ogólnej Wojciech Kulig. Wszystkie rodzaje leczenia zębów, protez, koron, mostów, ekstrakcje, piaskowanie, wybielanie, RTG. Jelenia Góra, 1-go Maja 28/2, I piętro, pon. - pt. 09.00- 18.00. Tel. 601-773-396. P199-K

## PRACA

**POSPRZĄTAM**, poprasuję, pranie dywanów, 574-168-111. P73-G

**EMERYT** podejmie pracę jako elektronik, automatyk, elektryk - upr. en. E. Kontakt: las@wir.pl P48-K

## NAUKA

**TŁUMACZ** przysięgły języka niemieckiego, 501-648-318. P163-K

## RÓŻNE

**WYNAJME** stanowisko fryzjerskie i stylistce paznokci, tel. 514-521-883. P67-G

**POSZUKUJĘ** chętnych kandydatów na modeli, statystów. Za przejście drugiego etapu kandydat otrzymuje 200 zł. Zainteresowanych mężczyzn w wieku 18-26 proszę o kontakt tel. 724-041-486. P69-G

## TOWARZYSKIE

**SARA** 40-latką zaprasza na miłą zabawę, 691-943-975. P50-G

**ZAPRASZAM** Panie do współpracy, 533-526-406.

**ZAPROSZE** - przyjadę, 509-644-864.

**GRECKA** Oliwka zaprasza, 511-603-693. P68-G

**WYJAZDY** 24h, duży biust, 884-935-691. P76-G

**LENA** od 14 do 19, zaprasza, tel. 721-654-406.

**ZAPRASZA** 40-latką, tel. 725-209-974.

**ZAPRASZAMY** na super francuzika, tel. 725-209-974.

**POWRÓT** Kamili, tel. 782-089-943. P77-G



**SENTIUM**  
Opieka z szacunkiem

**Praca od zaraz!**  
**Dla Opiekunek i Opiekunów**  
osób starszych w Niemczech

Wynagrodzenie 2360€  
za 8 tyg.

**bonus** świąteczny

Wąbrzych, Rynek 13  
+48 518 733 727



**Chirurgia plastyczna, pełny zakres zabiegów**

specjalista chirurgii plastycznej dr med.  
**Jakub Kratochwil**  
rejestracja  
75 6424558



**USC**  
**stawów biodrowych dziecięcych**

**SPECJALISTA ORTOPEDII i CHIRURGII URAZOWEJ**  
UPRAWNIONY DO BADAŃ NURKÓW

**Zbigniew Rudnicki**  
przyjmuje:

poniedziałek 17.00-18.00  
środa 17.00-18.00  
sobota 9.30-11.00  
pl. Piastowski 30 - obok apteki  
Jelenia Góra - CIEPŁICE  
Tel. kom. 601-75-14-74

Wizyty domowe: poniedziałek, środa, czwartek, sobota.



**Specjalista chirurgii ogólnej**  
Dr n.med. **Marek Kaźmierczyk**

- \*diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego
- \*choroby odbytu /hemoroidy i inne/
- \*kwalifikacja do zabiegów operacyjnych
- \*inne schorzenia chirurgiczne - zylaki kończyn dolnych i inne

Jelenia Góra ul. Ogólnego 4 "KLINIKA"  
Poniedziałek 16-17

Lwówek Śl. pl. Wolności 28 obok apteki w Ryńku Wtorek 16-17 kom. 602635191



**nj24.pl**

**BIZNES**

**POŻYCZKI**, szybko tanio, tel. 500-320-777. 0557-G

**BALBINA** księgowość PIT, CIT, VAT, ZUS Jelenia Góra, Kilińskiego 20/1u, tel. 75-76-57-434. 0827-K

**KSIEGOWOSC** zdalna wszystkie podmioty, bezpiecznie, biuro@entraco.pl, tel. 603-642-283. 0859-K

**BEZPŁATNE** porady prawne w każdą sobotę od 10 do 13, po wcześniejszej rejestracji telefonicznej nr tel. 602-467-812, Jelenia Góra ul. Teatralna 1 pok. 101. P126-K



**BIURO OGŁOSZEŃ „NJ”**

Czynne od poniedziałku do piątku, w godzinach 9.00-16.00

tel. (75) 75-247-81  
fax (75) 75-269-13

lub

Nadaj ogłoszenie przez internet, wygodnie, w każdym momencie i z każdego miejsca

ze strony:  
**www.nj24.pl**

e-mailem:  
**bo@nj24.pl**



Młynek  
do kawy

## Zmiana adresu

Dawno temu byłem w Karpnikach, gdy ekipa reżysera (i dyrektora teatru w Legnicy) Jacka Głomby kręciła zdjęcia do filmu „Operacja Dunaj”. Na komedii, która w założeniach miała „ocieplić” udział polskiego wojska w inwazji na Czechosłowację w 1968 roku, czeszy krytycy nie zostawili suchej nitki. Dla Czechów bowiem sowiecka okupacja do dziś nie jest powodem do żartów, chyba że... zrobi się to po czesku. Na przykład w menu w gospodzie w Szpindlerowym Młynie w 1968 roku stało: Brezniew w sosie własnym, Gomułka á la dzik i Ivan w ryżu z adnotacją: „Przy niedostatku papieru toaletowego prosimy klientów, aby użyli moskiewskiej „Prawdy”. Hotele w Trutnovie, Moskwa i Warszawa przemianowano na Wolność i Praga. Bohaterski drukarz z Dvur Králové wydrukował trzy tysiące ulotek o treści: „W ostatnim czasie przybyło sporo takich, którzy mogą mnie pocałować w dupę”.

W Karpnikach widziałam wówczas filmowe drogowskazy na Hradec Králové i Jičín. Były ważne, bo stanowiły część tamtej okupacji. Ludzie spontanicznie zajęli się dezinformacją drogową - przestawiali lub niszczyli tablice. Drogowskazy w Ukrainie przypominają mi te z Karpnik, tyle że treści są bardziej, by tak rzec, radykalne. Posyłają rosyjską armię prosto naхуу, co jest odniesieniem do słynnej już odpowiedzi ukraińskich obrońców Wyspy Węży do rosyjskiego okrętu wojennego: Русский военный корабль, иди нахуу. Odpowiedź ta ma już swoje hasło w czeskiej i polskiej Wikipedii.

Tymczasem rosyjska ambasada w Pradze będzie musiała wydrukować nowe wizytówki. Nastąpiła bowiem zmiana adresu. Na wniosek radnego Libora Bezděka radni Prahy zmienili nazwę części ulicy Korunovační, przy której mieści się ambasada, na Ukraińskich Bohaterów. Przy okazji nadano nazwę sąsiedniemu mostowi nad linią kolejową Praga-Kladno. Będzie to most im. Vitalije Skakuna, ukraińskiego bohatera, który zginął podczas niszczenia mostu w Chersoniu, by odciąć drogę okupantom.

Jak podkreślił Libor Bezděk: „Gdyby ambasadzie Federacji Rosyjskiej nie spodobała się nazwa Ukraińskich Bohaterów, na swój oficjalny adres może wykorzystać ten od strony pierwotnego głównego wejścia, to jest od ulicy Borise Némcova. Borys Némcov był rosyjskim politykiem, opozycjonistą, obrońcą praw człowieka. Został zamordowany w 2015 roku w Moskwie”. Ironio, do boju!

Marlena Kovařík



Warto czytać

## Hipnotyzujący Proust

W cieniu zakwitających dziewcząt to drugi tom quasi-autobiograficznego cyklu Marcela Prousta „W poszukiwaniu straconego czasu”, uznawanego, w powszechnej opinii krytyków, za arcydzieło literatury (pierwsza część nosi tytuł W stronę Swana). Piękno niektórych zdań tych powieści zapiera dech w piersiach. Zawdzięczamy to również niesłuchanej maestrii tłumaczenia Tadeusza Boy-Żeleńskiego.

Proust przepięknie maluje życie francuskiego mieszczaństwa w czasach tzw. belle époque. Zwraca uwagę na każdy detal, każdy niuans. Wnikliwie i mądrze ukazuje też relacje międzyludzkie - tu również najważniejszy jest każdy detal, każdy niuans. Główny bohater wchodzi w wiek, gdy najważniejsze stają się dziewczęta....

W tej powieści odnaleźć można mądrość i znajomość życia, niezależnie od epoki, w jakiej się żyje. Czytając Prousta, czerpiemy z bogactwa spostrzeżeń socjologicznych, filozoficznych i psychologicznych. Bogactwa, jakim obdarzyć nas może tylko wielka literatura.

## MARCEL PROUST



W poszukiwaniu  
straconego czasu

### W CIENIU ZAKWITAJĄCYCH DZIEWCZĄT



Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy trzy egzemplarze tej właśnie książki. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 75 75 247 81 we wtorek, 29 marca 2022 roku, po godzinie 13.00. Warunkiem otrzymania książki jest posiadanie aktualnego wydania Nowin Jeleniogórskich.

reda

**POZIOMO:** 1) mała poduszka pod głowę; 7) rzeka w Uście; 9) rewanż, zemsta; 10) mieszkaniec danego kraju; 12) mieszkają w nim studenci; 15) pracuje przed kamerą; 20) szkarłatna inaczej; 22) amerykański stan z Parkiem Yellowstone; 24) stolica Cypru; 25) dla biegaczy wokół boiska; 28) konwersacja; 32) rezonansowe w gitarze; 35) przeciwieństwo inflacji; 37) długopłatkowa to maciejka; 39) i bulwar, i promenada; 40) Hugo, prezydent Wenezueli; 41) ssak z długą szyją.

**PIONOWO:** 2) Beata, była premier Polski; 3) szklarska masa do okien; 4) uprawne lub Elizejskie; 5) brzask, narodziny dnia; 6) dawna polska ciężarówka; 7) morze dla Anglika; 8) rowerowe z powietrzem; 10) daszek nad kuchenką; 11) auto z Niemiec; 13) nie mało; 14) element kręgosłupa; 16) inaczej wikławiec, ssak; 17) część szpitala; 18) matka Perseusza; 19) mowa środowiskowa, żargon; 21) wśród sztuków; 23) aktor pantomimy; 25) ortograficzna pomyłka; 26) słynna wieża w Paryżu; 27) niedorośli krzewinkowa, tęporośla; 29) zepsute jajko; 30) renoma, reputacja; 31) kontynent z Tybetem; 32) McCartney z The Beatles; 33) odyniec z lasu; 34) Scholz, kanclerz Niemiec; 36) pierwiałek Cs; 38) boa lub kobra.

W rozwiązaniu należy podać hasło z oznaczonych pól. Na odpowiedzi czekamy 10 dni od daty ukazania się numeru. Do wygrania powieść E.T.A. Hoffmanna „Dziadek do orzechów”.

Rozwiązanie krzyżówki nr 11/2022

**POZIOMO:** 1) fortel; 10) Indie; 11) zacisk; 12) lancet; 13) maj; 14) utarg; 15) oko; 16) Aldo; 18) zamki; 22) rzecz; 23) oscypek; 26) blamaż; 30) hamada; 33) Anna; 34) góra; 35) tors; 36) sale; 37) Krzysztof; 41) piętra; 42) Arabia; 43) Courage.

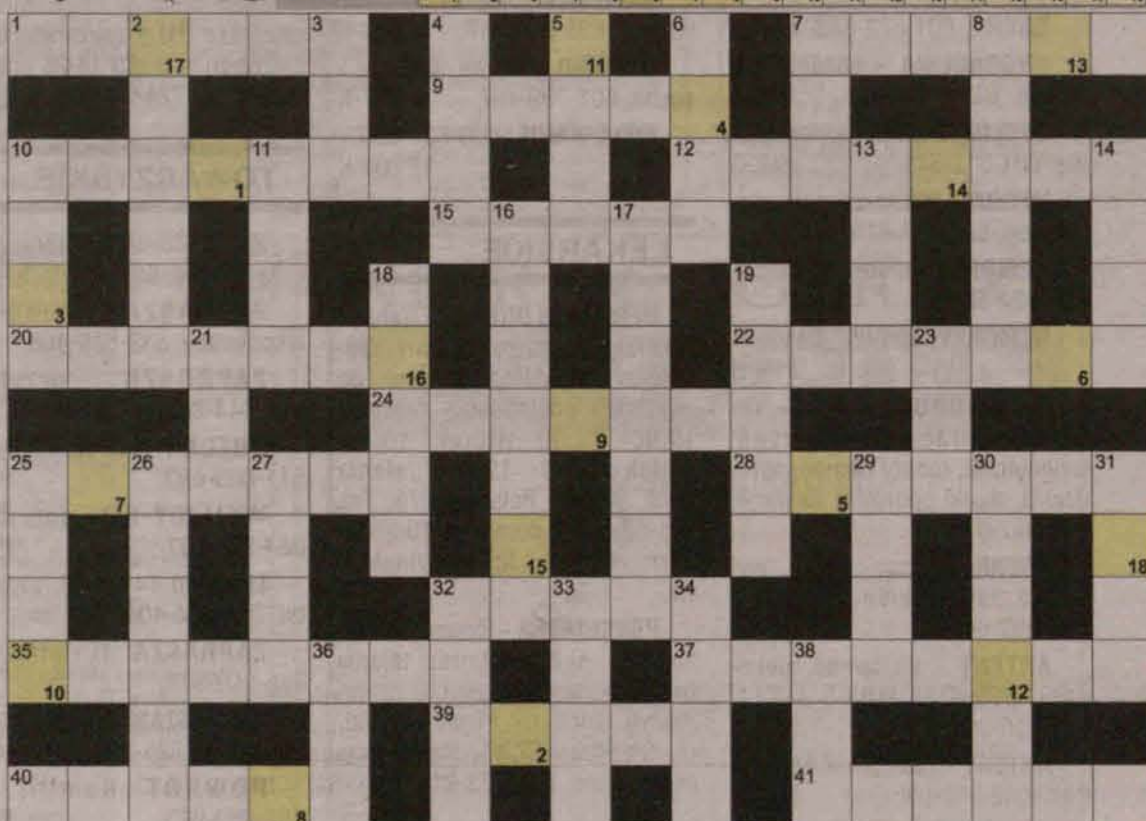
**PIONOWO:** 1) ferm; 2) rozjemca; 3) Leine; 4) fikus; 5) odważny; 6) felga; 7) wanad; 8) ortopeda; 9) Debo; 16) zima; 17) udo; 19) lek; 20) orfa; 24) czary; 25) pegaz; 27) Leonid; 28) maszt; 29) żabka; 30) harfa; 31) miska; 32) delfin; 38) zło; 39) ser; 40) Tag.

**HASŁO:** Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 11/2022 nagrodę - książkę E. Ludwiga „Lincoln. Prezydent, który pokonał niewolnictwo” otrzymuje Tomasz Kornatowski z Jeleniej Góry. Prosimy o kontakt z redakcją.

(ika)

Krzyżówka 13

KUPON NR  
13/2022



## JELEN SALONOWY

Ewelina Jedziniak to jedna z dobrych dusz Jakuszyckich i wydarzeń organizowanych na ich terenie przez Stowarzyszenie Bieg Piastów. Jej spontaniczność, radość i entuzjazm wpływają dobrze na samopoczucie wszystkich uczestników! Tak było na niedawnym Charytatywnym Narciarskim Biegu dla Nikoli. Pani Ewelina potrafi też zachęcić do pomagania innym swoich podopiecznych z Uczniowskiego Klubu Sportowego Krokus w Piechowach. Brawo! (16)



Marta Opała, znana z pracy w Karkonoskim Parku Narodowym, wniosła wiele radości z dwójkiem swoich uroczych dzieci podczas Charytatywnego Narciarskiego Biegu dla Nikoli w Szklarskiej Porębie-Jakuszyckach. Humory całej trójce dopisywały, zarówno na starcie, jak i po pokonaniu trasy długości pięciu i pół kilometra, co dla małych jeszcze dzieciaków mogło stanowić poważne wyzwanie. Gratulujemy Wam Mamy, wprowadzającej Was w piękny świat biegówek. (16)

Wolontariusze przez wielkie W! A kto? Nauczycielka Małgorzata i strażnik miejski Bartłomiej Marciniak z Karpacza. Pani Gosia miłością do biegówek zaraża swoich uczniów, którzy chętnie dołączają do niej i jej małżonka podczas wydarzeń w Szklarskiej Porębie-Jakuszyckach. Na ostatnim Charytatywnym Narciarskim Biegu dla Nikoli państwo Marciniakowie zawieszali na szyjach zawodników medale. Jak zwykle emanowała z nich radość! Pani Gosia dodatkowo zaśpiewała do mikrofonu, budząc powszechny aplauz! (16)



Byli prezes Biegu Piastów i pracownik Uniwersytetu Ekonomicznego w Jeleniej Górze, Zygmunt Bobowski (z lewej), oraz narciarski oblaźywiat Adam Fijałkowski, choć latka nieubłagane leca, trzymają formę i ciągle są stałymi gośćmi narciarskich tras biegowych w Szklarskiej Porębie-Jakuszyckach. Oba panowie należą do starej gwardii Biegu Piastów tylko pod względem metryki. Jeśli chodzi o sprawność fizyczną, to formy może im pozazdrościć niejedna osoba, która mogłaby być ich wnukiem bądź wnuczką. Sport konserwuje! (16)

Pomaganie innym i organizacja akcji charytatywnych to jego pasja! Bogusław Godlewski, dyrektor Centrum Kultury w Polkowicach, wsparł tyle osób w potrzebie, że trudno je zliczyć. Choć mieszka w regionie legnickim, jest doskonale znany w Szklarskiej Porębie, gdzie przyłożył rękę do wielu szlachetnych działań. Kiedyś, gdy pracował w KGHM, wspierał mocno Bieg Piastów. Związał się z nim tak bardzo, że dziś należy do Stowarzyszenia Bieg Piastów. Nie mogło więc go zabraknąć na niedawnym Charytatywnym Narciarskim Biegu dla Nikoli. (16)



Przyjeżdża z Liberca do Jakuszyck regularnie na treningi i wszystkie zawody. Gdy zbliża się koniec roku, dopytuje się, kiedy będzie mógł kupić kalendarz Biegu Piastów. Jan Kazda to jeden z największych czeskich fanów Biegu Piastów i jakuszyckich tras do biegania na nartach. Ostatnio przyjechał specjalnie na Charytatywny Narciarski Bieg dla Nikoli, rozgrywany na trasie długości pięciu i pół kilometra. Na życie zarabia jako przedstawiciel handlowy, w czasie wolnym pokonuje setki kilometrów na nartach, a gdy nie ma śniegu, wsiada na rower i pędzi przed siebie w Góry Izerskie. Jan to żywy łącznik Polski i Czech na pograniczu w naszym regionie! (16)

## Horoskop

**BARAN**  
21 III - 20 IV

Trochę zamieszania w sprawach uczuciowych sprawi, że w końcu podejmiesz ważną decyzję. Będą długie rozmowy, nie zabraknie romantycznych wieczorów i miłych niespodzianek.

**BYK**  
21 IV - 21 V

Zapowiada się spokojny tydzień. Będziesz mieć nieco mniej obowiązków niż zazwyczaj i więcej czasu dla siebie. Nie zmarnuj go jednak na lenistwo, ale wykorzystaj na samodoskonalenie.

**BLIŹNIĘTA**  
22 V - 21 VI

Twoja druga połowa naciska, by wydawać jak najwięcej, lecz Ty pamiętaj, że potrzebna jest rozsądek w sprawach pieniężnych, zwłaszcza teraz. Może czas coś zaoszczędzić w obcych walutach?

**RAK**  
22 VI - 22 VII

Włącz do swojego planu więcej aktywności fizycznej. Postaraj się codziennie wybrać na krótki chociaż spacer. Korzystnie wpłynie to zarówno na Twoje ciało, jak i umysł.

**LEW**  
23 VII - 22 VIII

Będziesz w tym tygodniu zrelaksowany i pełen radości. Dobry humor będzie Ci dopisywał, ale nie uda Ci się uciec od pewnych, odwiecznych od dawna, spraw.

**PANNA**  
23 VIII - 22 IX

Odważnie rozmawiaj o pieniądzu i zakresie swoich obowiązków. Zrób plan tego, co musisz zrobić, a nie pogubisz się i zdążysz ze wszystkim na czas.

**WAGA**  
23 IX - 22 X

Tydzień spokojny - kłopotów i zamieszania będzie o wiele mniej. Twoje nowe hobby da Ci dużo radości. Wypoczniesz i fizycznie, i psychicznie, a to jest teraz bardzo ważne dla Ciebie.

**SKORPION**  
23 X - 22 XI

Skutki podjętych w tym tygodniu działań mogą okazać się nieco... zaskakujące. Warto porozmawiać z bliską osobą o problemach, które z tego wyniknęły. W pracy - raczej nie liczyć na awans.

**STRZELEC**  
23 XI - 21 XII

Postaraj się uporządkować to, co ważne i zaległe. Mimo dobrej passy nie zostawiaj rodzinnych spraw na ostatnią chwilę, bo pojawią się kłopoty. W miłości powodzenie.

**KOZIOROŻEC**  
22 XII - 20 I

Naszedł w końcu odpowiedni moment - odezwij się do kogoś, przy kim nawet przez chwilę nie było nudy. Ta ryzykowna decyzja może się opłacić. Ważne sprawy będą biec spokojnym rytmem.

**WODNIK**  
20 I - 20 II

Na nic już nie czekaj, odważnie atakuj i walcz o to, na czym Ci najbardziej zależy. Czas sprzyja ambitnym pomysłom i sprawom, których powodzenie zależy wyłącznie od Ciebie.

**RYBY**  
20 II - 20 III

Przed Tobą gorący tydzień, pełen towarzyskich wydarzeń i nowych zawodowych propozycji. Czas płynąć będzie tak szybko, że możesz zapomnieć o ważnej, terminowej sprawie.

(ep)



XXIX  
**MEMORIAL  
ULICZNY**  
im. Michała  
Fludra



**Wleń 24 kwietnia 2022**

**zapisy internetowe do 19 kwietnia 2022  
więcej informacji na [www.oksit.wlen.pl](http://www.oksit.wlen.pl)**